

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego
Wydział Filozofii Chrześcijańskiej
Instytut Filozofii

Iwona Solecka - Karczewska
nr albumu 50353

Filozofia zła w ujęciu Tomasza z Akwinu
na podstawie *Summa Theologiae*

Praca napisana na seminarium historii filozofii
starożytnej i średniowiecznej,
pod kierunkiem prof. dr. hab. Artura Andrzejuka

Warszawa, 2009

Spis treści

WSTĘP	5
1. Temat pracy.....	5
2. Uzasadnienie tematu pracy oraz stan badań.....	6
3. Cel pracy	8
4. Metoda pracy.....	9
5. Struktura pracy.....	9
 ROZDZIAŁ I	
PRYWACYJNA KONCEPCJA ZŁA W UJĘCIU TOMASZA Z AKWINU	11
1. Koncepcja dobra	11
1.1. Utożsamienie dobra z bytem i tym, co pożądane.....	12
1.2. Dobro względne i bezwzględne.....	12
1.3. Dobro jako cel	13
1.4. Stopnie dobra. Hierarchia bytów.....	14
1.5. Dobro jako doskonałość	15
1.6. Sposób dążenia do doskonałości.....	15
1.7. Byt jako przyczyna dobra	17
1.8. Hierarchia bytów hierarchią przyczyn	18
2. Zależność zła od dobra.....	20
2.1. Zło brakiem dobra	20
2.2. Zło przypadłością dobra.....	21
2.3. Zło zawsze względne.....	24
2.4. Dobro przyczyną zła	25
3. Mechanizmy powstawania zła	26
3.1. Zło ubocznym skutkiem dążenia do dobra	26
3.2. Rodzaje działań powodujących zło	27
3.2.1. Działanie doskonałe, zdeterminowane i wolne	27
3.2.2. Działanie wadliwe, zdeterminowane i wolne.....	29

3.2.3. Fatum jako sumowanie się działających przyczyn.....	31
3.3. Działanie Boga a działanie stworzeń	33
4. Rodzaje zła	35
4.1. Brak bytu przypadłościowego.....	36
4.2. Brak bytu substancjalnego.....	39

ROZDZIAŁ II

MIEJSCE ZŁA W STWÓRCZYM DZIELE BOGA..... 41

1. Odpowiedzialność Boga za zło	41
1.1. Bóg Stwórcy jako pierwsza przyczyna wszelkiego bytu będącego podłożem zła.....	42
1.2. Opatrzność Boża jako idea każdej rzeczy i jej sposobu dążenia do celu....	44
1.3. Opatrzność Boża jako plan ułożenia części w całości	45
1.4. Opatrzność Boża jako przyczyna konieczna zła moralnego.....	46
2. Różnica między odpowiedzialnością a winą	47
3. Czy Bóg ponosi winę za zło świata?.....	49
3.1. Próba wyeliminowania zła w stworzeniu.....	49
3.1.1. Wariant 1 – Bóg nie stwarza świata	50
3.1.2. Wariant 2 – Bóg stwarza świat absolutnie doskonały.....	51
3.1.3. Wariant 3 – Bóg stwarza tylko byty niezniszczalne.....	52
3.1.4. Wariant 4 – Bóg stwarza tylko byty, które najmniej podlegają złu.	52
3.1.5. Wariant 5 – Byty stworzone nie podlegają złu.....	53
3.1.6. Podsumowanie.....	55
3.2. Perspektywa świata bez zła.....	56

ROZDZIAŁ III

MIEJSCE ZŁA W RZĄDACH OPATRZNOŚCI BOŻEJ..... 59

1. Autonomia stworzeń przeciwko okazjonalizmowi.....	60
--	----

2. Immanencja Boga przeciwko deizmowi.....	61
3. Opatrzność jako prawo ogólne a nie przyczyna zdarzeń	63
3.1. Znaczenie przypadku	63
3.2. Granice determinizmu	66
3.3. Przykłady realizacji rządów Bożych	68
4. Brak reakcji Boga na zło.....	69
4.1. Niezmienność Boga powodem braku reakcji na zło.....	70
4.2. Nieingerencja w naturalny porządek rzeczy.....	71
4.3. Nieingerencja w fatum	72
4.4. Cuda jako odwieczne działanie Boga.....	73
4.5. Sens modlitwy w obliczu niezmienności Boga.....	76
ZAKOŃCZENIE	79
SPIS RYSUNKÓW I TABEL.....	82
BIBLIOGRAFIA.....	82

WSTĘP

1. Temat pracy

Całe dzieje filozofii można interpretować jako dzieje walki rozumu ze złem¹. Zło jest problemem, na którym zęby łamali sobie wszyscy najwięksi myśliciele². Jak to możliwe, by istniało tyle niezawinionego cierpienia na świecie stworzonym przez dobrego i wszechmogącego Boga? A może po prostu nie ma Boga, są tylko samolubne geny i bezwzględna walka o przetrwanie? Aporia między dobrocią Stwórcy a złem stworzenia od początków filozofii nazywana była Opatrznością Bożą. Gottfried Leibniz pierwszy użył słowa: teodycea³ od gr. *theos* - Bóg i *dike* - sprawiedliwy, słuszny. W zakres problematyki teodycealnej wchodzi szereg pytań o Bożą sprawiedliwość w stosunku do świata oraz zarzuty przeciw istnieniu Opatrzności. Filozofia jednak wydaje się być wobec nich bezradna a rozwój nauki wypiera ingerencję Bożą z coraz to nowych obszarów życia. Wielu teistycznym naukowcom zdaje się, że pozostaje już tylko pytanie: czy przed wielkim wybuchem był Bóg⁴? Tymczasem pomimo, że słabnie odwaga w poszukiwaniu ostatecznych odpowiedzi, kwestia zła jest wciąż żywym skandalem w sercach wszystkich, którzy się ze złem borykają. Jakże piorunujące wrażenie na tle wielowiekowych, beznadziejnych poszukiwań robi racjonalna, absolutnie logiczna wizja świata, wraz z całym jego złem, przedstawiona w *Sumie Teologii* Tomasza z Akwinu. Żadnego odwoływania się do prawd objawionych. Żadnego powoływania się na ufność wobec Stwórcy. Żadnego oczekiwania wiary w dobro i miłość Boga. Żadnych niedomówień i tajemnic. Tomasz z Akwinu, używając wyłącznie rozumowych argumentów, dzięki logice i dyscyplinie myślenia oraz dzięki precyzyjnemu definiowaniu pojęć, nie wycofuje się w kwestii zła w irracjonalizm. Buduje spójną koncepcję bytu jako dobra i zła jako wady lub zaniku bytu. Niniejsza praca przedstawia filozofię zła na gruncie metafizyki zamieszczoną na kartach *Sumy Teologii*. Kwestia zła rozumiana jest tu szeroko, jako narosła od starożytności problematyka cierpienia, fatum i opatrności. Fundamentem jest metafizyka, gdyż wszystkie tezy czerpią swe uzasadnienie z analizy struktury bytu. Choć temat ściśle wiąże się z problematyką Boga i Jego stosunku do świata, brak odwołań do zagadnień wiary opartych na Objawieniu umożliwia udział prezentowanej

¹Teza Klausa Konhardta zawarta w: *Doświadczenie zła. Zło jako stała prowokacja filozofii*, przeł. Z. Zwoliński, Edukacja Filozoficzna, 1991, za: R. Wiśniewski, *O przedmiocie i metodach filozofii zła w: Studia z dziejów filozofii zła*, pod. red. R. Wiśniewski, UMK, Toruń 1999, s. 13.

²Por. J.M. Bocheński, Parys Jan, *Między logiką a wiarą*, Les editions noir sur blanc 1995, s.158.

³Patrz: G.W Leibniz, *Teodycea. O dobroci Boga, wolności człowieka i pochodzeniu zła*, przeł. M. Frankiewicz, PWN, Warszawa 2001.

⁴Por. *Czy przed wielkim wybuchem był Bóg?*, red. T. D. Wabbel, Państwowy Instytut Wydawniczy, Plus minus nieskończoność, Warszawa 2007.

koncepcji w czysto filozoficznej dyskusji z ateistami, antyteistami oraz sceptykami. Filozoficzne rozwiązanie problemu zła w ujęciu Tomasza z Akwinu można wręcz uznać za ostateczne, gdyż spróbujemy wykazać, że Tomasz z Akwinu żadnego pytania nie pozostawia bez odpowiedzi a układ tez jest logicznie spójny i nie implikuje żadnej aporii.

2. Uzasadnienie tematu pracy oraz stan badań

Nauka Tomasza z Akwinu, uważana za ukoronowanie metafizyki oraz niedościgły wzór pogodzenia rozumu i wiary doczekała się bardzo licznych opracowań filozoficznych i teologicznych. Dla Kościoła poglądy Tomasza są podstawą głoszenia racjonalności wiary. Dla naukowców są dowodem, że uprawianie nauki nie musi stać w sprzeczności z przekonaniami religijnymi. Pomostem między filozofią a teologią jest metafizyka gdyż to ona pozwala rozumowi odkryć prawdę o Bogu, jako pierwszej przyczynie wszelkiego bytu. To dlatego Aleksander Żychliński może pisać, że tomizm wznosi się ponad czas i ponad zmienność rzeczy, stanowiąc niewyczerpane źródło prawdy dla wszystkich pokoleń⁵. To dlatego Jacek Woroniecki uważa, że Tomasz z Akwinu nie jest jednym z Doktorów Kościoła, ale jest Doktorem Powszechnym (*Doctor Communis*) gdyż nie uchwycił części prawdy ale wzniósł się ponad wszelki partykularyzm tworząc doktrynę uniwersalistyczną, transcendentną wobec wszystkich innych doktryn teologicznych i systemów filozoficznych zajmując miejsce nie między nimi, ale ponad nimi⁶. To dlatego Stefan Swieżawski może powiedzieć, że osiągnięcia Tomasza w metafizyce są wartościami wiecznymi, a odrodzenie tomizmu to nie powrót do średniowiecza⁷. To dlatego Papież Leon XIII nazwał Tomasza księciem i nauczycielem wszystkich scholastycznych doktorów⁸. Wreszcie, to dlatego Jan Paweł II w swej encyklice *Fides et ratio* (*Wiara i rozum*) pisał o geniuszu proroczej intuicji Tomasza w pogodzeniu świeckości świata z radykalizmem Ewangelii⁹. "Magisterium Kościoła dostrzega i wysoko ceni to jego umiłowanie prawdy; jego myśl - właśnie dlatego, że nie traciła nigdy z oczu prawdy uniwersalnej, obiektywnej i transcendentnej - osiągnęła szczyty, których ludzki rozum nigdy nie zdołałby sobie wyobrazić"¹⁰. Wobec powyższego zdumiewa fakt, że nikt do tej pory nie napisał odrębnego opracowania dotyczącego zła w ujęciu Tomasza z Akwinu, które przecież tak ściśle wynika z Jego metafizyki. Powodów tego

⁵ Por. M. Grabman, *Wstęp do Sumy teologicznej świętego Tomasza z Akwinu*, przeł. A. Żychliński, Wydawnictwo OO. Dominikanów, Lwów 1935, s. 17.

⁶ Por. J. Woroniecki OP, *Katolickość tomizmu*, Instytut Edukacji Narodowej, Lublin 1999, s. 12-13.

⁷ Por. S. Swieżawski, *Rozum i tajemnica*, Znak, Kraków 1960, s. 184, 186.

⁸ Por. Leon XIII, *Aeterni patris* w: http://ekai.pl/bib.php/dokumenty/aeterni_patris/aeterni_patris.html

⁹ Por. Jan Paweł II, *Fides et ratio*, TUM, Wrocław 1998, n. 43, s. 67-68.

¹⁰ Tamże n.44, s. 69.

można upatrywać w fakcie, że Autor *Sumy Teologii* bezpośrednio zła poświęca jedynie dwa zagadnienia spośród, uwaga – pięciuset dwudziestu trzech zagadnień, składających się na całe dzieło¹¹. W zagadnieniu 48 części I Autor wyjaśnia, że zło jest przypadłością dobra i nie jest bytem, a w zagadnieniu 49 części I sprzeciwia się manichejczykom i innym heretykom, którzy przyczynę zła upatrywali w najwyższym zlu, wyjaśniając, że najwyższe zło to nic innego jak nicość. To tu padają podstawowe tezy o odpowiedzialności Boga za zło. We wszystkich dostępnych opracowaniach, które podejmują problem zła u Tomasza z Akwinu jest on ograniczony do tych dwu kwestii. Etienne Gilson w dziele *Tomizm* zlu poświęca pięć stron z czterystu trzydziestu¹² w rozdziale zatytułowanym: *Stworzenie*. Józef Borgosz w *Tomasz z Akwinu*¹³ w rozdziale: *Problem zła, teodycea*, na dziewięciu stronach omawia Tomaszowe argumenty przeciwko heretykom, zwłaszcza - głoszącym pogardę dla ciała - katarom. Skrótowno, wspomniane wyżej dwa zagadnienia omawiają: Mikołaj Olszewski w *Tomasz z Akwinu* z serii *Wielcy ludzie Kościoła* oraz Anthony Kenny w *Tomasz z Akwinu, Dawni mistrzowie*. W specjalnej monografii *Studia z dziejów filozofii zła* Mikołaj Olszewski w rozdziale *Bóg a zło w myśli Tomasza z Akwinu*¹⁴ na ośmiu stronach odpowiada na pytania: czy Bóg poznaje zło oraz czy Bóg chce zła? W opracowaniu *Wtajemniczenie w filozofię Świętego Tomasza z Akwinu* M. Denis – Boulet pisze rozdział: *Teodycea*, w którym nie wspomina o zlu, koncentrując się na zagadnieniach: czy Bóg istnieje i jaka jest Jego natura¹⁵. W sześćsetstronicowym opracowaniu *Święty Tomasz z Akwinu mistrz duchowy* Jean-Pierre Torrell nie poświęca zlu żadnego rozdziału ani podrozdziału. Podobnie czyni Stefan Swieżawski w *Święty Tomasz na nowo odczytany*. Również francuski tomista Marie - Dominique Chenu w swym *Wstępie do filozofii św. Tomasza z Akwinu*¹⁶ pomija interesujące nas kwestie. Wydany przez Instytut Tomistyczny wybór studiów opatrzony tytułem *Św. Tomasz teolog*¹⁷, skupia się niemal wyłącznie na problematyce Trójcy Świętej. Nie podejmują tematu: G.K. Chesterton w *Święty Tomasz z Akwinu*¹⁸, M. Grabman we *Wstępie do Sumy*

¹¹ *Suma Teologii* składa się z trzech części, dodatkowo część druga podzielona jest na dwie części w części I jest 119 zagadnień wydanych w j. polskim w 8 tomach, w I-II jest 114 kwestii (tomy 9-14); w II-II jest 189 kwestii (tomy 15-23), w części III - 101 zagadnień (tomy 24-34). *Suma Teologii* w języku polskim jest dostępna w Internecie na stronie: http://www.katedra.uksw.edu.pl/suma/suma_indeks.htm

¹² Por. E. Gilson, *Tomizm*, przeł. Jan Rybała, PAX, Warszawa 1998, s.185-190.

¹³ Patrz: J. Borgosz, *Tomasz z Akwinu*, Myśli i Ludzie, Wiedza Powszechna, Warszawa 1962, s. 90-99

¹⁴ Patrz M. Olszewski, *Bóg a zło w myśli Tomasza z Akwinu* w: *Studia z dziejów ...* op. cit., s. 51- 58.

¹⁵ Por. N.M. Denis-Boulet, *Teodycea* w: *Wtajemniczenie w Filozofię Świętego Tomasza z Akwinu*, pod red. E. Peillaube, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1930.

¹⁶ Por. M. – D. Chenu OP, *Wstęp do filozofii św. Tomasza z Akwinu*, Antyk, Kety 2001.

¹⁷ Por. *Święty Tomasz teolog*, red. Michał Paluch OP, Antyk, Warszawa-Kęty 2005.

¹⁸ Por. G. K. Chesterton, *Święty Tomasz z Akwinu*, przeł. A. Chodecki, PAX, Warszawa 1976.

Teologicznej, I. M. Bocheński w swym *ABC tomizmu*, A. Weisheipl w *Tomasz z Akwinu*¹⁹ oraz Josef Pieper w *Tomasz z Akwinu* z serii *Ludzie i czasy*²⁰. Wprawdzie we wszystkich tych opracowaniach znaleźć można wiele wskazówek interpretacji poszczególnych zagadnień składających się na obszerny temat zła, nigdzie jednak nie są one metodycznie podporządkowane temu właśnie zagadnieniu. Najszerzej temat zła u Tomasza z Akwinu traktuje M.A. Krąpiec w pozycji: *Dlaczego zło?*. Nie jest to jednak wykład dotyczący wyłącznie Tomasza. Autor sięga po wszystkich autorów, którzy zajmowali się tematem zła, z silnym akcentem na metafizyczne uzasadnienia Akwinaty. Dziwi jednak konkluzja, że przyczyny dla których Bóg dopuszcza zło moglibyśmy znać jedynie gdyby On sam nam je objawił²¹. Tymczasem Tomasz z Akwinu dowodzi, że Bóg wszystko nam objawił poprzez logikę stworzonego świata.

Trudno jednak w opracowaniach odnaleźć precyzyjne wyjaśnienia problemu zła zawarte w *Sumie Teologii*. Filozofia zła Tomasza z Akwinu nie została należycie wydobyta na światło dzienne. Zupełnie tak jakby utknęła w gąszczu niezwykle istotnych kwestii poruszanych przez Akwinatę, a przecież problem zła dla większości ludzi jest o wiele bliższy niż problematyka czystego istnienia, drogi uzasadniania istnienia Boga czy angelologia.

Wiele stron zapisano by wykazać, że na polu metafizyki Tomasz ostatecznie wyjaśnił strukturę bytu. Nigdzie jednak w literaturze nie pada teza, że wyjaśniając strukturę bytu wyjaśnił również ostatecznie zło, które tkwi w bycie jako swym podłożu. Właśnie dlatego, w niniejszej pracy, spróbujemy taką tezę udowodnić.

3. Cel pracy

Celem pracy jest wykazanie, że istnieje ostateczne i racjonalne rozwiązanie problemu zła oraz odpowiedź na stawiane od samych początków filozofii pytania i zarzuty. Na cel podstawowy składają się cele cząstkowe polegające na precyzyjnym zdefiniowaniu pojęć i unaocznieniu, że liczne aporie czerpią swe źródło z nieostrych zakresów znaczeniowych przeciwstawianych sobie terminów jak np. dobroć Boga, wszechmoc, wszechwiedza, sprawiedliwość lub błędów metodologicznych polegających na myleniu porządków: metafizycznego z aksjologicznym, lub filozoficznego z teologicznym. Celem pracy jest wykazanie, że koncepcja Tomasza nie odwołuje się do prawd wiary, ale opiera się na

¹⁹ Patrz: J. Weisheipl A. OP, *Tomasz z Akwinu. Życie, myśl, dzieło*, W drodze, Poznań 1985.

²⁰ Patrz: J. Pieper, *Tomasz z Akwinu, Ludzie i czasy*, przeł. Z. Włodkowska, Znak 1966.

²¹ Por. M. A. Krąpiec, *Dlaczego zło? Rozważania filozoficzne*, KUL, Lublin 1995, s. 134.

argumentach czysto rozumowych, metafizycznych, w wyniku czego jest możliwa do zaakceptowania przez ludzi o różnych światopoglądach a nie wyłącznie przez chrześcijan. Wreszcie celem pracy jest wykazanie, że również w ramach chrześcijaństwa, nie musimy powoływać się na tajemnicę w godzeniu dobroci Boga ze złem istniejącym w świecie. Nie musimy też godzić się z absurdem uniewinniania Boga kosztem obarczania, za wszelkie zło tego świata, wyłącznie człowieka.

4. Metoda pracy

Ponieważ *Suma teologii* nie jest dziełem wyjaśniającym zło ale dziełem wyjaśniającym byt, a raczej całą hierarchię bytów składających się na ład wszechświata, logika dzieła nie jest w żadnym stopniu zbieżna z logiką wyjaśniania zła. Wiele zagadnień rozrzuconych jest w różnych częściach dzieła lub podejmowanych nie wprost ale tylko ubocznie. Metoda pracy opiera się więc na krytycznej analizie *Sumy Teologii* i dostępnych opracowań oraz na takim układzie tez, swoistej reorganizacji fragmentów dzieła, aby utworzyły logiczny i spójny ciąg przesłanek i wniosków. Dla zdecydowanego odróżnienia tego, co napisał Tomasz z Akwinu od interpretacji jego komentatorów *Suma Teologii* jest bardzo szeroko cytowana i opatrywana przypisami. Ze względu jednak na łączenie wielu fragmentów, nawet w jednym zdaniu nie wszystkie cytaty ujmowane są w cudzysłów.

Niektóre tematy powracają w pracy kilka razy ale rozpatrywane są za każdym razem pod innym kątem. np. przyczynowanie stworzeń omawiane jest jako sposób dążenia bytów do doskonałości, gdzie indziej jako przyczyna zła przez przypadłości a jeszcze gdzie indziej w kontekście autonomii przyczyn drugich wobec przyczyny pierwszej. W pracy nie ma żadnych nowatorskich, czy kontrowersyjnych interpretacji tez Tomasza. Każde zagadnienie można znaleźć szeroko omówione w literaturze przedmiotu, co również znajduje swe odzwierciedlenie w przypisach. Jednak dopiero wszystkie zagadnienia ułożone w spójną całość dają pełny obraz Tomaszowej koncepcji zła.

5. Struktura pracy

Praca składa się z trzech rozdziałów i licznych podrozdziałów, które również – jeżeli temat tego wymaga – mają swój strukturalny podział. Rozdział pierwszy w całości poświęcony jest prywatnej koncepcji zła w oparciu o strukturę bytu, której istotą jest twierdzenie iż zło jest brakiem dobra.

W pierwszym podrozdziale omawiamy koncepcję dobra. Poprzez utożsamienie bytu z dobrem, uzyskujemy podstawowe rozgraniczenie na Dobro bezwzględne – Boga – najwyższy byt oraz dobro względne, obecne w każdym bycie stworzonym. Wyjaśniamy, że byt ze względu na dobro, które reprezentuje jest wartością pożądaną czyli celem a Bóg reprezentując wszystkie wartości, jest celem dla wszystkich bytów. Cel osiągnąć jest poprzez działanie (przechodzenie z możliwości do aktu) czyli udoskonalanie bytu, przez co każdy byt staje się przyczyną dobra, na miarę własnych możliwości, czyli z uwzględnieniem miejsca jakie zajmuje w hierarchii bytów. W podrozdziale drugim pokazujemy zależność zła od dobra. Ponieważ wszystko co istnieje jest dobre – jest bytem, zło nie może być niczym innym jak wadą lub postradaniem bytu. Zło nie może więc istnieć inaczej jak tylko w dobru. W ten sposób dobro jest przyczyną zła. W podrozdziale trzecim omawiamy mechanizmy powstawania zła, czyli dokładnie analizujemy w jaki sposób działanie stworzeń jest przyczyną zaniku i braków w bytach. Tu też omawiamy fatum jako nieprzewidywalny skutek sumowania się działających przyczyn. Na koniec zastanawiamy się czy istnieje jakakolwiek analogia między działaniem stworzeń a działaniem Boga. W ostatnim podrozdziale omawiamy rodzaje zła. Zło rozumiane jako brak dobra może być jedynie brakiem bytu. Skoro zaś byt dzielimy na substancjalny (samodzielny) i przypadłościowy (niesamodzielny) zło może być jedynie albo brakiem bytu substancjalnego albo przypadłościowego.

W rozdziale drugim omawiamy miejsce zła w stwórczym dziele Boga. Rozpoczynamy od pierwszej części Opatrzności, którą jest plan urządzenia świata i od odpowiedzialności Boga za zło, wynikającej: 1) ze stworzenia bytów, w których może wystąpić wada lub brak; 2) z udzielenia bytom mocy działania wywołującej braki w innych bytach; 3) z takiego urządzenia świata, w którym powodowanie zła jest wprawdzie ubocznym ale i koniecznym skutkiem działania jednych bytów na drugie; 4) oraz z faktu, że każda przyczyna, nawet wolna – czyniąca zło moralne – działa mocą przyczyny pierwszej, nie może więc działać inaczej jak tylko mocą udzieloną od Boga. W podrozdziale drugim wskazujemy na zasadniczą różnicę między odpowiedzialnością a winą, która polega na dobrowolnym uchybieniu w działaniu podległym woli. Następnie, w podrozdziale trzecim, zastanawiamy się czy Bogu można zarzucić winę. W poszukiwaniu wady w działaniu Boga omawiamy sześć możliwych wariantów wyeliminowania zła w świecie i oceniamy ich logiczną możliwość zaistnienia i końcowy bilans dobra i zła.

W rozdziale trzecim skupiamy się na drugiej części Opatrzności, którą są rządy Boże, sprawowane nie przez Boga ale przez stworzenia. Najpierw wykazujemy, że św. Tomasz

jako zagorzały autonomista sprzeciwia się okazjonalizmowi i twierdzi, że każda rzecz stworzona działa własną mocą. Następnie dopowiadamy, że immanencja Boga w świecie polega na tym, że pomimo iż rzeczy mają autonomię działania, to jednak wszystko: istnienie, formę, możliwość i cel otrzymały od Boga a stosunek zależności stworzenia od Stwórcy jest wieczny. Wobec autonomii stworzeń wykazujemy, że Opatrzność jest jedynie prawem ogólnym a nie przyczyną zdarzeń, w których wielką rolę odgrywa przypadek – fatum. Na zakończenie omawiamy brak reakcji Boga na zło wynikający z Jego absolutnej niezmienności. Przy okazji rozważań na temat nieingerencji w fatum, definiujemy Bożą wszechmoc i wszechwiedzę. Zastanawiamy się, czy cuda nie stoją w sprzeczności z niezmiennością Boga oraz wyjaśniamy sens modlitwy, która nie wywołuje w Bogu żadnej zmiany.

ROZDZIAŁ I – PRYWACYJNA KONCEPCJA ZŁA W UJĘCIU TOMASZA Z AKWINU

Pierwszy artykuł o złu w 48 kwestii *Sumy Teologii* Tomasz rozpoczyna stwierdzeniem: ”Jedną ze stron przeciwstawnych poznajemy poprzez drugą; np. ciemność poprzez światło. Tak i tu: poznanie czym jest zło, trzeba wziąć z pojęcia dobra”²². Ponieważ, jak wkrótce wykażemy, dobro i zło są ze sobą nierozzerwalnie połączone nie sposób omówić zła, nie wspominając o dobru. Od tego też zaczniemy.

1. Koncepcja dobra

Niezwykle ważne dla całości rozważań na temat dobra i zła jest podkreślenie, że w koncepcji Tomasza z Akwinu nie są to pojęcia aksjologiczne ale metafizyczne. Metafizyka rozumiana jako pierwsze przyczyny rzeczy jest fundamentem, jądrem i źródłem oryginalności całej nauki Tomasza z Akwinu. Co więcej, właśnie metafizyka zapewnia racjonalność całemu, potężnemu systemowi, złożonemu z twierdzeń połączonych relacją wynikania logicznego. Możemy tu mówić o racjonalności gdyż w sporze o pierwotny przedmiot metafizyki Akwinata reprezentował stanowisko wychodzące naprzeciw autonomii rozumu²³, uznając, że pierwotnym przedmiotem nie jest Bóg, jako pierwszy, wyróżniony byt, ale rzeczywistość empiryczna, zbiór konkretów, podpadających pod nasze potoczne doświadczenie²⁴. W myśl realizmu poznawczego Tomasz z Akwinu w pierwszej kolejności

²² Sancti Thomae de Aquino, *Summa Theologiae*, Alba - Editiones Paulinae – Roma, I, q. 48,a. 1, resp., (t.4).

Dalej cytuję: S. Th., z uzupełnieniem o numer tomu w polskim przekładzie ks. St. Bělcha w:

http://www.katedra.uksw.edu.pl/suma/suma_indeks.htm

²³ O. Hoffe, *Mała historia filozofii*, PWN, Warszawa 2004, s. 98.

²⁴ M.A. Krąpiec, *Dzieła, Byt i istota. Św. Tomasza „De ente et essentia” przekład i komentarz*, KUL,

pyta o to co jest, i z czego jest ukonstituowane. Jego pluralizm głosi, że rzeczywistość składa się z wielu bytów, realnie od siebie różnych, które nie są dziełem naszej myśli, lecz istnieją niezależnie od niej²⁵.

1.1. Utożsamienie dobra z bytem i tym co pożądane

Autor *Sumy Teologii* każdy jednostkowy byt utożsamia z dobrem: „Dobro i byt są rzeczowo tym samym, z tym zastrzeżeniem, że dobro dodatkowo zawiera w sobie pojęcie pożądlności” . „Istotę dobra stanowi to, że może być przez kogoś pożądane”²⁶. Tok rozumowania wbrew pozorom jest bardzo prosty i klarowny. Skoro świat składa się wyłącznie z jednostkowych bytów, dobro nie może istnieć poza nimi. Dobrem jest to, co istnieje czyli byt, a wszelkie stworzenie niezależnie od tego czy posiada wolną wolę czy nie, z konieczności dąży do dobra, w tym znaczeniu, że dąży do bytu czyli do tego co jest, bo nie może dążyć do tego, czego nie ma. Tomasz widzi jednak trudność w pogodzeniu tego stwierdzenia z potocznym rozumieniem dobra i przyznaje, że byt i dobro „ w naszej myśli są to dwa różne pojęcia”²⁷. W końcu nie każda rzecz jest dla nas dobrem, nie wszystko budzi nasze pożądanie, a wola nie każdego dobra chce z konieczności²⁸. Tomasz z Akwinu bez trudu wyjaśnia to wprowadzając rozgraniczenie na dobro najwyższe czyli Boga i byty stworzone, które są dobre jedynie pod jakimś względem²⁹.

1.2. Dobro bezwzględne i względne

Na pytanie: czy każdy byt jest dobrem. Tomasz odpowiada twierdząco gdyż „każdy byt jako taki istnieje w rzeczywistości, a tym samym w jakiejś mierze jest doskonały,(...) przedstawia jakąś pożądaną wartość i jakieś dobro”³⁰. Utożsamienia dobra z tym, co pożądane nie należy jednak rozumieć tak, że każde dobro ma być pożądane przez wszystkich, a jedynie, że „cokolwiek stanowi przedmiot pożądania, ma charakter dobra”³¹. Widać tu jeszcze dobitniej, że stwierdzenie ‘wola z konieczności dąży do dobra’ jest jedynie parafrazą zdania: wszelki przedmiot pożądania jest dobrem dla tego, który pożąda. Bycie dobrem pod jakimś względem jest ściśle związane z tym, że każdy byt poza Bogiem ma istnienie proporcjonalne

Lublin 1994, s.58.

²⁵ Por. I. M. Bocheński, *ABC tomizmu*, Veritas, Londyn 1950, s. 25.

²⁶ S. Th. I, q. 5, a. 1, resp., (t. 1).

²⁷ S. Th. I, q. 5, a. 1, ad.1., (t. 1).

²⁸ E. Gilson, *Tomizm...* op. cit., s. 282.

²⁹ S. Th. I, q. 5, a.1, ad.1, (t.1).

³⁰ S. Th. I, q. 5, a. 3, resp., (t. 1).

³¹ S. Th. I, q. 6, a. 2, ad.2., (t. 1).

do swojej istoty³², jest więc pożądanym ze względu na swoją istotę. Woda jest dobrem dla tego kto jest spragniony, ogień dla tego, kto potrzebuje się ogrzać, koń dla tego, kto wybiera się w podróż. Tymczasem Bóg jest dobrem nie tylko w jakimś rodzaju lub dziedzinie³³, ale jest dobrem bezwzględny. Po pierwsze dlatego, że jako jedyny byt jest dobry „przez swoją istotę”³⁴ czyli, że Jego istotą jest istnienie³⁵ jest więc w istnieniu całkowicie nieograniczony. Po drugie dlatego, że w Bogu, jako pierwszej przyczynie sprawczej uprzednio znajdują się wszystkie pożądane dobra, doskonałości i to w o wiele bogatszej postaci³⁶. Dlatego właśnie pierwszy początek wszelkiego dobra jest najwyższym i doskonałym dobrem³⁷ a rzeczy stworzone są dobre jedynie dzięki podobieństwu do dobroci Bożej tkwiącej wewnątrz. Tak mamy jedną dobroć dla wszystkich i wiele różnych dobrych rzeczy³⁸. Dobroć nie stanowi istoty rzeczy stworzonej, ale jest czymś dodanym. Dobroć względna dlatego zwie się dobrocią, że dzięki niej coś się staje dobre³⁹, że coś udoskonala, czemuś służy. Tylko Bóg jest przez swoją istotę dobry⁴⁰. Każdy byt jest dobry o ile przedstawia jakąś pożądaną wartość⁴¹.

1.3. Dobro jako cel

Wiemy już, że byt to dobro a dobro to to, co jest pożądanym. Kolejnym utożsamieniem jest zrównanie dobra i celu. Zdaniem Tomasza z Akwinu „samo pojęcie dobra wskazuje na to, że jest celem. Czemu? Bo dobro oznacza to, czego wszyscy pożądamy i ku czemu dążymy, a to właśnie znaczy tyle, co być celem”⁴². Naturalną konsekwencją uznania Boga za dobro bezwzględne jest uznanie, że dobroć Boża jest celem wszystkich rzeczy⁴³. Bóg jako Pierwsze Źródło i jako Cel stanowi podstawę ładu wszechświata⁴⁴. Na jakiej jednak podstawie Tomasz stwierdza, że stworzenia dążą do Boga? Otóż, jego zdaniem, nie ważne czy stworzenie świadomie dąży do Boga, jak w przypadku, przynajmniej niektórych, stworzeń rozumnych czy też dąży do innych bytów, które są dziełem Boga, gdyż dążenie do dzieł Bożych też jest

³² Por. M.A. Krąpiec, *Byt i istota...* op. cit., s. 134.

³³ S. Th. I, q. 6, a. 2, resp., (t. 1).

³⁴ S. Th. I, q. 6, a. 3, resp., (t. 1).

³⁵ S. Th. I, q. 3, a. 7, resp. (t.1).

³⁶ S. Th. I, q. 4, a. 2, resp. (t.1).

³⁷ S. Th. I, q. 49, a. 3, resp., (t. 4).

³⁸ S. Th. I, q. 6, a. 4, resp., (t. 1), por. J. Schmidt, *Teologia filozoficzna*, przeł. P. Romański, Wydawnictwo Marek Dąbrowski, Kęty 2006, s. 166.

³⁹ S. Th. I, q. 6, a. 3, ad.3, (t. 1).

⁴⁰ S. Th. I, q. 6, a. 3, resp., (t. 1).

⁴¹ S. Th. I, q. 5, a. 3, resp., (t. 1).

⁴² S. Th. I, q. 5, a. 4, resp., (t. 1).

⁴³ S. Th. I, q. 44, a. 4, resp. (t.4).

⁴⁴ M. Kehl, *I widział Bóg, że to jest dobre. Teologia stworzenia*, przeł. W. Szymona, W drodze, Poznań 2008, s. 300.

dążeniem do Boga⁴⁵. „Te wzajemne odniesienia stworzeń, dzięki którym jedne z nich są prowadzone do Boga przez drugie, stanowią kolejną strukturalną zasadę ładu wszechświata”⁴⁶. Każde stworzenie jest przecież o tyle przedmiotem dążenia i celem, o ile ma w sobie podobieństwo do Boga. Różne stopnie tego podobieństwa tworzą stopnie dobra czyli hierarchię bytów.

1.4. Stopnie dobra. Hierarchia bytów.

Choć już u Arystotelesa, Platona i neoplatoników świat to nieprzerwany szereg bytów od najniższego do najwyższego⁴⁷ to dopiero Tomasz z Akwinu dzięki odróżnieniu istoty i istnienia⁴⁸ znalazł odzwierciedlenie hierarchiczności w strukturze bytów. Mądrość Boga jest przyczyną odrębności, różnaitości i nierówności rzeczy - pisze Autor *Sumy Teologii*. - Wszechświat nie byłby doskonały, gdyby w rzeczach był tylko jeden stopień dobroci⁴⁹. Rzeczą najlepszego twórcy jest wywołanie najlepszego całego skutku, nie tak żeby każdą część całości uczynił bezwzględnie najlepszą, ale najlepszą w dostosowaniu do całości. Gilson, za Tomaszem, stwierdza, że wszelki byt działający dąży do wprowadzenia swego podobieństwa do skutku swego działania. Bóg nie mógł stworzyć bytu równie doskonałego jak On sam, gdyż wtedy byt ten byłby tożsamy z Bogiem. Skoro więc Bóg chciał stworzyć byt istniejący poza Nim potrzebował mnogości i różnorodności stworzeń, by w pełni wyrazić swą doskonałość⁵⁰. „A ponieważ dobroć Boga jest jedna i niezłożona, a rzeczy stworzone daleko odbiegają od niezłożoności Bożej, dlatego rzeczy te zmuszone są dobroć tę przedstawiać poprzez rozmaite formy swojego istnienia”⁵¹. Innymi słowy, „doskonalej w dobroci Boga uczestniczy cały wszechświat niż jakiegokolwiek jedno stworzenie”⁵². Dopiero różnaitość i wielość rzeczy tworzy doskonałość wszechświata. „Zginęłaby przecież dobroć zwierzęcia gdyby każda jego część miała ważność oka”⁵³. Św. Tomasz zwraca uwagę, że zdanie: Bóg troszczy się jednakowo o wszystkich, nie znaczy, że wszystkie rzeczy mają jednakowe dobra, ale że wszystkim zarządza z jednakową miłością i dobrocią⁵⁴. Sądu o

⁴⁵ S. Th. I, q. 6, a. 1, ad. 2, (t. 1).

⁴⁶ M. Kehl, *I widział Bóg...* op. cit., s. 301.

⁴⁷ K. Twardowski, *O filozofii średniowiecznej wykładów sześć*, Lwów 1910, s. 65.

⁴⁸ S. Kamieński, *Światopogląd religia teologia. Zagadnienia filozoficzne i metodologiczne*, KUL, Lublin 1998, s. 161.

⁴⁹ S. Th. I, q. 47, a. 2, resp., (t. 4).

⁵⁰ E. Gilson, *Tomizm...* op. cit., s. 183; Wł. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t.1, PWN, Warszawa 2001, s. 277; M. Kehl, *I widział Bóg...* op. cit., s. 299-302-303.

⁵¹ S. Th. I, q. 23, a. 5, ad. 3, (t.2).

⁵² S. Th. I, q. 47, a. 1, resp., (t. 4).

⁵³ S. Th. I, q. 47, a. 2, ad.1, (t. 4).

⁵⁴ Por. S. Th. II, q.22, a.2, resp.

dobroci jakiejś rzeczy nie wolno tworzyć według jej przyporządkowania do czegoś partykularnego, ale według tego, jaką dana rzecz jest sama w sobie i w swoim przyporządkowaniu do całego wszechświata⁵⁵. Ponadto „wszystko , co w bytach jednostkowych wydaje się niejasne, znajduje wystarczające wyjaśnienie w swych odniesieniach do całości stworzonego świata”⁵⁶. Co jest jednak kryterium hierarchiczności bytów skoro wszystkie są dobre? Ponieważ u Tomasza teoria wartości została utożsamiona z teorią bytu, to jest bardziej wartościowe, co ma więcej istnienia, hierarchia bytów staje się hierarchią wartości⁵⁷. Nie chodzi o to, że człowiek bardziej istnieje niż kamień lecz o to, że dzięki duszy, rozumności i wolnej woli otrzymał większe podobieństwo do Stwórcy, który istnieje pełnią istnienia. Hierarchię wyznacza więc stopień doskonałości. Zobaczmy zatem jak Tomasz z Akwinu rozumie doskonałość.

1.5. Dobro jako doskonałość

„Wtedy jakąś rzecz uważamy za dobrą, gdy jest doskonała(...) oczywiście stosownie do stopnia doskonałości dla niej przeznaczonego”⁵⁸. A każda rzecz ma potrójną doskonałość: pierwszą jest to, że istnieje; drugą - wyposażenie bytu konieczne dla rozwinięcia doskonałej działalności; trzecią jest osiągnięcie celów⁵⁹. Tylko Bóg mocą swej istoty ma w sobie wszystkie te doskonałości. Byt stworzony wprawdzie również otrzymuje od Boga wszystkie doskonałości, z tą różnicą, że wszystkie one realizują się w czasie. Doskonałością jabłoni jest wydanie owoców. Musi ona jednak najpierw zaistnieć a potem urosnąć, by zyskać potrzebne wyposażenie konieczne do owocowania, w końcu musi wydać dorodne i soczyste jabłka. Podobnie człowiek. Wśród licznych doskonałości jakie może osiągnąć, największą jest rozumne korzystanie z wolnej woli. Nie wystarczy jednak, że zaistnieje i się urodzi by zyskał tę doskonałość. Musi do niej dążyć. Zobaczmy jak odbywa się owo dążenie i osiągnięcie doskonałości.

1.6. Sposób dążenia do doskonałości.

Wyjaśnienie sposobu dążenia rzeczy do dobra przynosi metafizyka. Przypomnijmy strukturę bytu. Platon uważał, że byt składa się z duszy i ciała. Arystoteles duszę nazwał formą a ciało materią. Św. Tomasz uzupełnił strukturę bytu o element zapewniający realność

⁵⁵ S. Th. I, q. 49, a. 3, resp., (t. 4).

⁵⁶ M. Kehl, *I widział Bóg...* op. cit., s. 299.

⁵⁷ S. Kamieński, *Światopogląd ...* op. cit., s. 166.

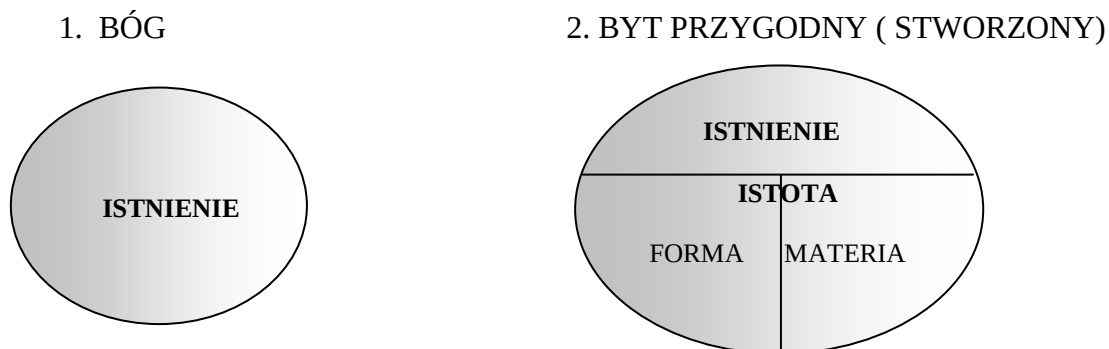
⁵⁸ S. Th. I, q. 5, a. 5, resp., (rep.1).

⁵⁹ S. Th. I, q. 6, a. 3, resp., (rep.1).

- istnienie⁶⁰. Przy czym choć istnienie różni się od istoty to jednak nie są one rzeczami, które można rozdzielić⁶¹. Tak jak nierozdzielna jest materia i jej kształt (forma) tak nierozdzielne jest istnienie i istota, gdyż istnienie jest zawsze istnieniem czegoś⁶².

Rysunek 1.

RÓŻNICA W STRUKTURZE BYTU BOGA I BYTÓW PRZYGODNYCH



W wyjaśnieniu zmienności bytów Akwinata posłużył się arystotelesowską teorią aktu i możliwości, gdzie forma jest aktem a materia możliwością (łac. *potentia*)⁶³. Arystoteles stwierdził, że dla wyjaśnienia zmienności, byt muszą konstituować dwa elementy, z których jeden jest „aktem”- tym co aktualnie istnieje a drugi „ możliwością” bycia czymś innym⁶⁴. Przy czym owa możliwość bycia czymś innym nigdy nie wykracza poza formę. Człowiekowi nie wyrosną skrzydła, a drzewo nie zacznie chodzić, po prostu nie leży to w jego możliwości. Przechodzenie z możliwości do aktu jest ściśle związane z pojęciem ruchu, rozumianym w metafizyce jako zmiana⁶⁵. Na przykład jabłko, dojrzewając nie porusza się, zmienia jedynie smak i barwę, mimo to przechodzi z możliwości bycia dojrzałym jabłkiem, do aktu⁶⁶. Dodajmy jeszcze, że miarą ruchu jest czas. Musi istnieć następstwo momentów, aby w bycie mogło zachodzić przejście z możliwości do aktu. Tylko Bóg jako czyste istnienie nie ma w sobie nic

⁶⁰ S. Kamieński, *Światopogląd ...* op. cit., s. 161; przed Tomaszem z Akwinu znaczenie elementu istnienia dostrzegali filozofowie arabscy, zwłaszcza Awicenna, oraz mistrz św. Tomasza, Albert Wielki, patrz: *Oksfordzka ilustrowana historia filozofii*, red. A. Kenny, przeł. J. Łoziński, Zysk i S-ka, Poznań 2001, s. 59.

⁶¹ Por. I. M. Bocheński, *ABC...* op. cit., s. 27; por. *Oksfordzka...* op. cit., s. 111.

⁶² A. B. Stępień, *Wstęp do filozofii*, KUL, Lublin 2001, s. 189.

⁶³ Tamże s. 196.

⁶⁴ Por. A. Krąpiec, *Dzieła. Byt...* op. cit., s. 59.

⁶⁵ Por. M. A. Krąpiec, *Struktura bytu. Charakterystyczne elementy systemu Arystotelesa i Tomasza z Akwinu*, KUL, Lublin 1963, s. 41; M. Gogacz, *Subsystencja i osoba według św. Tomasza z Akwinu*, Opera philosophorum medii AEVI, Tom 8, Textus et studia, ATK, Warszaw 1987, s. 10.

⁶⁶ Arystoteles wymienia sześć rodzajów ruchu: powstawanie, ginięcie, przyrost, ubytek, zmiana jakościowa i zmiana miejsca, por. Arystoteles, *Kategorie i Hermeneutyka z dodaniem Isagogi Porfiriusza*, Biblioteka Klasyków Filozofii, PWN, [Warszawa] 1975, 15 a 13.

potencjalnego, jest więc niezmienny (nieporuszony) i poza czasem, gdyż tam gdzie nie zachodzi zmiana, czas nie istnieje.

Mówiliśmy już o tym, że byty stworzone mają istnienie proporcjonalne do istoty. Dokładniej rzecz ujmując "każda rzecz jest tym, czym ją czyni jej forma"⁶⁷. Forma z kolei warunkuje zakres możliwości. Urzeczywistniając możliwość każda rzecz dąży ku temu, co odpowiada jej formie - naturze⁶⁸. Możliwość, za Arystotelesem, Tomasz dzieli na czynną i bierną⁶⁹. Możliwość czynna umożliwia działanie a bierna doznawanie zmiany ze strony innych działających bytów. Bóg nie ma możliwości biernej a czynną ma w najwyższym stopniu. Stopień doskonałości bytów wyznacza więc po pierwsze: zakres możliwości np. koń posiadając możliwość czynną i bierną jest bardziej doskonały od kamienia, który posiada jedynie możliwość bierną; po drugie: stopień urzeczywistnienia tej możliwości np. doskonalsze jest drzewo, które owocuje od tego, które nie owocuje. Jeśli jednak - jak pisze Stefan Świeżawski - "żaden byt nie może istnieć dla Boga nie bytując dla siebie i dla własnego dobra"⁷⁰ to czy osiągnięta przez rzeczy doskonałość jest egoistycznym celem każdego bytu z osobna? Nie, gdyż celem poza rzeczami jest Bóg a celem istniejącym w samych rzeczach jest doskonałość wszechświata⁷¹. Mówiliśmy o tym, że doskonałość to dobro a dobro to to, co pożądane. Zrozumiałe jest więc, że bardziej pożądany jest koń, który szybciej biega, jabłoń która wydaje więcej owoców, czy lekarz, który skuteczniej leczy. W ten sposób doskonałość każdej rzeczy z osobna, przyczynia się do doskonałości całego stworzenia.

1.7. Byt jako przyczyna dobra

Wyszliśmy od stwierdzenia , że byt to dobro, by dojść do wniosku, że byt o tyle jest dobry, o ile służy ulepszeniu i udoskonaleniu innego bytu. W tym świetle lepiej widzieć dlaczego Bóg jest dobrem całego stworzenia, gdyż udoskonala każdy byt, dając mu nie tylko podstawową doskonałość jaką jest istnienie ale również formę, która wyznacza wachlarz możliwej do osiągnięcia doskonałości oraz dzięki stworzeniu wielości bytów zaspakaja wszelkie potrzeby konieczne, by doskonałość zapisana w możliwości mogła się zrealizować. Dobro bytów stworzonych polega natomiast na tym, że dzięki osiągniętej przez nie doskonałości mogą zaspokajać potrzeby innych bytów. Tak jak Bóg jest przyczyną doskonałości świata, tak każdy byt z osobna jest przyczyną doskonałości poszczególnych

⁶⁷ S. Th. I, q 5, a. 5, resp., (rep.1).

⁶⁸ S. Th. I, q. 5, a. 5, resp., (t. 1).

⁶⁹ S. Th. I, q.9, a. 2, resp., (rep.1).

⁷⁰ S. Świeżawski, *Dzieje europejskiej filozofii klasycznej*, PWN, Warszawa-Wrocław 2000, s. 666.

⁷¹ S. Th. I, q. 22, a. 4, resp., (t. 2).

bytów. Z dobroci Bożej wynika bowiem „by i stworzenia dzieliły z Nim godność przyczyny”⁷². Bycie przyczyną jest warunkiem nie tylko udzielania dobra na miarę własnej doskonałości ale również jest warunkiem bycia poznawalnym. Nie tylko byty stworzone poznajemy dzięki wywoływaniu przez nie skutkom. Gdyby Bóg nie stał się przyczyną świata, pomijając kwestię, że nie byłoby poza Bogiem podmiotu poznającego, nie byłoby skutku, który by mógł zaświadczyć o swojej przyczynie. Pięć dróg uzasadniania istnienia Boga św. Tomasz opiera się wyłącznie na Bożej przyczynowości, wychodząc zawsze od skutku i zmierzając ku przyczynie. Jeżeli cokolwiek jesteśmy w stanie powiedzieć o naturze Boga, to właśnie wyciągając wnioski ze skutków jakie wywołał. A skutki te poznajemy nie inaczej jak tylko dzięki ich aktywności⁷³. Tylko ten, kto prawidłowo odczyta rzeczywistość, może również doczytać się Tego, który jest jej autorem⁷⁴.

1.8. Hierarchia bytów hierarchią przyczyn

Hierarchia bytów pociąga za sobą hierarchię przyczyn. Nie wszystkie byty są w równym stopniu przyczyną. W piątej drodze św. Tomasz, nawiązując do św. Augustyna, czyni podstawowe rozróżnienie na przyczyny obdarzone zdolnością poznania i myślenia oraz na te, które są tej zdolności pozbawione⁷⁵. A „ponieważ w każdym jestestwie wyposażonym w myśl istnieje wola”⁷⁶, możemy przyczyny podzielić na te, które dzięki wolnej woli same wybierają cel działania i na te, które działając zawsze, lub bardzo często tak samo, nie dochodzą do celu mocą przypadku ale „o tyle dążą do celu o ile są kierowane ku niemu przez kogoś obdarzonego zdolnością poznania i myślenia(...) – i Jego to zwiemy Bogiem”⁷⁷. Za Arystotelesem, Tomasz czyni jeszcze jedno rozróżnienie, łącząc podstawowe kryterium jakim jest poznanie z niematerialnością. W kwestii poświęconej wiedzy Boga Tomasz stwierdza, że stopień poznawalności zależy od stopnia niematerialności. Pomiędzy roślinami pozbawionymi poznania z powodu swej materialności a ludźmi obdarzonymi myślą, która jak mówi Filozof jest niezmieszana z materią⁷⁸, dziś powiedzielibyśmy – abstrakcyjna; jest jeszcze trzeci stopień: zmysłowy. „Zmysł poznaje, bo przyjmuje wrażenia оголоcone z materii”⁷⁹. Czym różni się przyczynowanie roślin od przyczynowania zwierząt.

⁷² S. Th. I, q. 19, a. 3, resp., (t.2).

⁷³ S. Świeżawski, *Dzieje...* op. cit., s. 666

⁷⁴ L. Łysień, *Bóg rozum wiara*, PAT, Kraków 2003, s. 65.

⁷⁵ S. Th. I, q. 2, a.3, resp., (t.1).

⁷⁶ S. Th. I, q. 19, a. 1, resp., (t. 2).

⁷⁷ S. Th. I, q. 2, a.3, resp., (t.1).

⁷⁸ S. Th. I, q. 14, a.1, resp., (t.2).

⁷⁹ Tamże.

Tomasz jasno tego nie uwidacznia ale zawsze cel działania łączy ze środkami koniecznymi do celu. Można więc wywnioskować, że byty pozbawione poznania kierują się wyznaczonymi przez Boga siłami natury⁸⁰, które determinują zarówno cel jak i środki. Zwierzęta choć są zdeterminowane co do celu, dzięki pożądaniu zmysłowemu same wybierają sobie środki do tego celu prowadzące. I. M. Bocheński wyraża kontrowersyjną tezę, że „elementy wolnej woli są także u psa. Psy też mają sumienie. Wstydzą się, kiedy źle zrobiły.(...) Nie ma żadnego dowodu, że my różnimy się czymś więcej od zwierząt niż stopniem rozwoju”⁸¹. Tomasz by się z takim myśleniem nie zgodził, bo wolna wola to wyłącznie wybór celu („przedmiotem zaś woli jako czynności jest tylko cel”⁸²) a pies jest zdeterminowany co do celu. Nawet jeśli wybiera tę a nie inną drogę lub ten a nie inny pokarm, to kieruje nim popęd zmysłowy⁸³. Dlatego jeśli zje obiad swego pana, nie ponosi odpowiedzialności moralnej. Nie zmienia to faktu, że ukarany będzie czuł strach, lub nagrodzony odczuje radość. Trzeba jednak pamiętać, że uczucia (np. strach czy radość) zdaniem Tomasza należą do sfery zmysłowej⁸⁴. Na najwyższym poziomie hierarchii przyczyn są przyczyny wolne, bo „ten, kto w działaniu kieruje się myślą i wolą idzie przed tym, kto jest kierowany siłami natury”⁸⁵. Reasumując: 1) każdy byt dąży do dobra czyli do urzeczywistnienia własnej możliwości; 2) dążenie to w zależności od stopnia poznania jest wyznaczone albo siłami natury albo pożądaniem zmysłowym albo wolną wolą; 3) dzięki temu jedne skutki pojawiają się w sposób konieczny a inne w sposób przygodny⁸⁶ (niekonieczny). Warto jeszcze podkreślić, że „każde stworzenie jest poddane prawom natury, gdyż posiada ograniczoną moc i działalność”⁸⁷. Nawet człowiek wywołuje skutki konieczne gdy nie kieruje się rozumem i wolą. Tomasz oddziela więc czyny ludzkie od czynności człowieka podległych prawom natury⁸⁸.

Jeśli wszelki byt jest dobry, jeśli w sposób konieczny dąży do dobra, jeśli na dodatek dążąc do własnego dobra przyczynia się do doskonałości całego wszechświata, stając się przyczyną konieczną lub przygodną dobra w innych bytach, gdyż Bóg udzielił stworzeniu tej

⁸⁰ S. Th. I, q. 19, a.4, resp., (t.2).

⁸¹ J. M. Bocheński, *Między logiką ...op. cit.*, s. 217.

⁸² S. Th. I-II, q.8, a. 2, resp. (t. 9).

⁸³ S. Th. I-II, q.13, a. 2, resp. (t. 9). Tomasz polemizuje tu z Arystotelesem, który przyznaje zwierzętom roztropność i możliwość wyboru. Zdaniem Tomasza zdeterminowanie co do kierunku działania uniemożliwia wybór. Przytacza tezę Grzegorza z Nysy: „dzieci, oraz zwierzęta działają dobrowolnie, ale nie wybierają”. Dla Tomasza wybór oznacza świadome wybieranie spośród wielu rzeczy a nie sam wybór .

⁸⁴ S. Th. I –II, q. 22, a. 3, resp., (t.10).

⁸⁵ S. Th. I, q. 19, a.4, resp., (t.2).

⁸⁶ S. Th. I, q. 22, a.4, resp., (t.2).

⁸⁷ S. Th. I-II, q.1, a 6, resp., (t.9).

⁸⁸ S. Th. I-II, q.1, a 1, resp., (t.9).

godności, że jest dla innych przyczyną dobroci⁸⁹, to dlaczego świat nie jest krainą mlekiem i miodem płynącą ale padołem łez i cierpienia? Zanim odpowiemy na to pytanie musimy wyjaśnić kilka fundamentalnych twierdzeń Tomasza z Akwinu na temat zła.

2. Zależność zła od dobra

2.1. Zło brakiem dobra

Prywacyną koncepcję zła wyrażoną twierdzeniem: „zło jest brakiem dobra”⁹⁰ Tomasz z Akwinu przejął od Augustyna. Już Augustyn twierdził, że zło w znaczeniu ontycznym nie istnieje realnie, nie występuje ani w postaci rzeczy, ani ich właściwości, ani nie utożsamia się z jakąś naturalną jakością rzeczy - „zło jest brakiem dobra i jako takie należy do sfery tego, czego nie ma”⁹¹. Arystoteles za pierwsze przeciwieństwo uważał posiadanie - postradanie i tak można dobro i zło uznać za rodzaje przeciwieństw gdzie wszelka forma ma postać dobra a wszelkie postradanie postać zła⁹². Sedno zła tkwi w tym, że coś uchybia w dobrem⁹³, zło jest nieobecnością dobra⁹⁴ - twierdzi Autor *Sumy*... Zatem - precyzuje wniosek Gilson – to, co nazywamy złem, sprowadza się do braku pewnej właściwości, którą substancja danej rzeczy powinna z natury posiadać⁹⁵. Prościej ujmując to sam Tomasz z Akwinu: „ Zło jest brakiem dobra, które z natury swojej rzecz mieć powinna”⁹⁶. Ważną uwagą Tomasza jest jednak to, że najpierw musi zaistnieć dobro, by mogło zaistnieć zło. Gdyż nie jest złem nieobecność dobra jako gołe przeczenie⁹⁷. Gdyby tak było „każda rzecz byłaby zła z tego powodu, że nie ma dobra, w jakie wyposażona jest inna rzecz. Dajmy na to: człowiek byłby złym dlatego, że nie ma szybkości sarny lub siły lwa”⁹⁸. Tymczasem złem jest tylko nieobecność brana jako utrata dobra, które istnieje bądź urzeczywistnione, bądź w możliwości. Można więc utracić wzrok i takie zło zwie się ślepotą, lub np. urodzić się bez nóg i nigdy nie urzeczywistnić naturalnej doskonałości człowieka jaką jest chodzenie. Z tego widać - uzasadnia Tomasz z Akwinu - że

⁸⁹ S. Th. I, q. 47, a. 3. ad.1., (t.4).

⁹⁰ S. Th. I, q. 14, a. 10, resp., (t. 2); S. Th. I, q. 48, a. 1, resp., (t. 4).

⁹¹ E. Podrez, *Problem zła z perspektywy metafizycznego optymizmu i pesymizmu (Rozważania o złu św. Augustyna i Artura Schopenhauera)* w : *Studia z dziejów...* op. cit., s. 62.

⁹² S. Th. I, q. 48, a. 1, ad.1., (t. 4).

⁹³ S. Th. I, q. 48, a. 2, resp., (t. 4).

⁹⁴ S. Th. I, q. 48, a. 1, resp., (t. 4).

⁹⁵ E. Gilson, *Tomizm...* op. cit., s. 187.

⁹⁶ S. Th. I, q. 49, a. 1, resp., (t. 4).

⁹⁷ S. Th. I, q. 48, a. 3, resp., (t. 4).

⁹⁸ Tamże.

wszelki byt urzeczywistniony jest dobrem i wszelki byt w możności jest dobrem , ponieważ ma kierunek - dąży do dobra⁹⁹.

Ponieważ wśród krytyków metafizycznego ujęcia zła często pojawia się zarzut, że zaliczanie zła do sfery tego czego nie ma i nazywanie go brakiem dobra jest próbą ignorowania problemu, który przecież realnie istnieje, warto zauważyć, że paradoks ten nie umknął uwadze Tomasza z Akwinu. Powołując się na Arystotelesa wyjaśnia: „ Arystoteles uczy, że ‘byt’ ma dwa znaczenia: pierwsze oznacza bytowość rzeczy.(...) Według tego znaczenia żadna utrata nie jest bytem; a więc nie jest nim i zło; drugie oznacza prawdę zdania, które polega na połączeniu, czego znakiem jest słowo ‘jest’(...) W tym to sensie wyrażamy się: ślepotą ‘jest’ w oku; podobnie wyrażamy się o każdej innej utracie”¹⁰⁰. Tomasz zauważa, że z powodu nieznamości tego wyodrębnienia niektórzy utrzymują, że zło jest rzeczą. Nie da się ukryć, że traktowanie zła jako braku wymaga pewnego wysiłku intelektualnego. Mówiąc o złu nie sposób przecież nie formułować zdań z użyciem słowa ‘jest’. Ponadto kiedy mówimy o ogromie zła na świecie argumentami zazwyczaj są: kataklizmy, powodzie, katastrofy, wypadki, wojny, głód, morderstwa, niesprawiedliwość, ucisk, poniżenie... Trudno zaprzeczyć temu, że to wszystko jest. Metafizyczna koncepcja zła wbrew pozorom nie ignoruje niczego ale odkrywa istotę rzeczy. Żadne z powyższych zjawisk nie zaliczałoby się przecież do zła, gdyby nie wiązało się z utratą konkretnego, pożądanego przez kogoś dobra.

Reasumując, skoro byt jako taki jest dobrem, brak jednego pociąga za sobą z konieczności brak drugiego¹⁰¹, na jedno więc wychodzi brak bytu czy dobra¹⁰². Zło może istnieć jedynie przez przypadłość, w dobru jako swym podmiocie, może pasożytować na dobru¹⁰³. Pojawiają się tu kolejne pojęcia metafizyczne wymagające wyjaśnienia takie jak substancja, przypadłość i podmiot zła. Ich wyjaśnienie pomoże nam zrozumieć jak może nie być bytu w bycie.

2.2. Zło przypadłością dobra

Obserwacja świata wskazuje, że wszystko co jest, nie bytuje w ten sam sposób. Chodzi mianowicie o autonomię bytu. Czy skoro byt składa się z części: ręce, nogi, serce..., to czy każda część jest oddzielnym bytem? Czy te byty bytują wewnątrz bytu, który

⁹⁹ Tamże.

¹⁰⁰ S. Th. I, q. 48, a. 2, ad. 2, (t. 4).

¹⁰¹ E. Gilson, *Tomizm...* op. cit., s. 187.

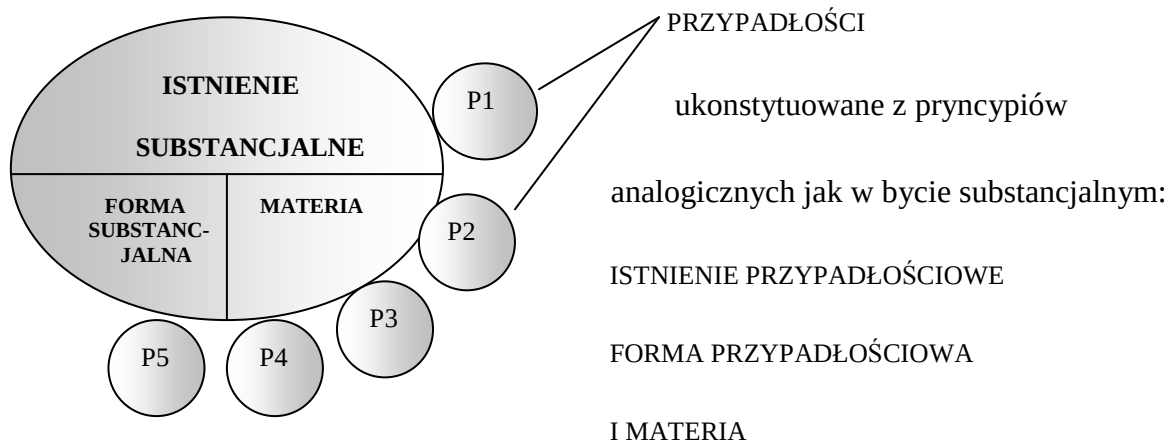
¹⁰² S. Th. I, q. 48, a. 1, resp., (t. 4).

¹⁰³ M. Olszewski , *Tomasz z Akwinu*, WAM, Kraków 2003, s. 40.

współstanowią? Czy po usunięciu wszystkich części coś zostanie? Problemy te rozwiązuje teoria substancji i przypadłości. Substancja to samodzielny byt jednostkowy¹⁰⁴, a przypadłość to byt niesamodzielny w istnieniu w ten sposób, że trwa i działa zależnie od bytu samodzielnego¹⁰⁵. Jest zmienną cechą substancji, dlatego wymaga substancji jako podłoża. Substancja jest podmiotem przypadłości. Gdy kleszcz przyczepi się do ogona psa, to pies i kleszcz choć złączeni, są dwoma bytami. Jednak gdy psu na ogonie wyrośnie guz to jest on bytem przypadłościowym wymagającym ogona jako podłoża. Co więcej, sam ogon też jest jedynie przypadłością. Umiejętność odróżniania tego co substancjalne od tego co przypadłościowe jest tym trudniejsza, że substancja sama w sobie jest niepoznawalna. Bezpośrednio poznajemy w bycie tylko przypadłości czyli własności i relacje¹⁰⁶. Arystoteles wyróżnił dziewięć kategorii przypadłości¹⁰⁷ tzw. własności kategoryalnych¹⁰⁸. Są to: ilość, jakość, relacja, umiejscowienie, uwarunkowanie czasowe, ułożenie, posiadanie, działanie i doznawanie działania. Oto jak zazwyczaj przedstawiana jest relacja substancji do przypadłości.

Rysunek 2

SCHEMAT BYTU SUBSTANCJALNEGO WRAZ Z PRZYPADŁOŚCIAMI



Gdzie P1- P5 to byty przypadłościowe, np.: P1 - to ludzkie ciało, P2 - głowa, P3 - oko, P4 - tęczówka oka, P5 - kolor niebieski

¹⁰⁴ Por. M. Gogacz, *Słownik terminów w: Elementarz metafizyki*, ATK, Warszawa 1987, s. 175.

¹⁰⁵ Por. tamże, s. 171

¹⁰⁶ M. Gogacz, *Substancja...* op. cit., s. 10.

¹⁰⁷ Por. J. Wojtysiak, *Słownik wybranych terminów filozoficznych w: A. B. Stępień, Wstęp...* op. cit., s. 399.

¹⁰⁸ Własności kategoryalne są inne w każdym bycie.

Przypadłości (cechy) można mnożyć w nieskończoność ale żadna z nich nie bytuje samodzielnie, ani kolor, ani tęczęwka oka, ani oko, ani głowa, ani wreszcie ciało człowieka. Wszystkie przypadłości bytują dzięki substancji bytu której są cechami. Ważne jest też, żeby pamiętać, że to nie ciało się rusza, nie oko widzi, nie rozum myśli a wola chce, tylko człowiek się porusza, widzi, myśli i chce. Analogicznie rzecz ma się ze złem. Stwierdzenie, że zło jest jedynie przypadłością dobra oznacza, że nie istnieje głód, choroba, cierpienie, śmierć, samotność ale człowiek, który jest głodny, chory, cierpi, jest samotny lub umiera. Właśnie dlatego zło rozumiane jest jako brak, wada, zepsucie, deformacja, bo musi najpierw istnieć coś w czym wtórnie może nastąpić szeroko rozumiany brak dobra. Zło jest zawsze czymś wtórnym wobec dobra¹⁰⁹. Z czego wniosek, że wszelkie zło, pierwotnie było dobrem.

Jakakolwiek zmiana w obrębie przypadłości, łącznie ze zniszczeniem bytu przypadłościowego nie powoduje utraty istnienia swego podmiotu¹¹⁰. Drzewo może stracić wszystkie liście, a nawet gałęzie a nie przestanie być drzewem. Końcem istnienia bytu substancjalnego jest wyłącznie utrata formy substancjalnej¹¹¹. Trzeba drzewo odciąć od jego korzeni, by stało się drewnem. Dotyczy to jednak wyłącznie bytów materialnych, gdzie forma jest kształtem ciała. Formą człowieka natomiast jest niematerialna dusza. Na niezniszczalności tego, co niematerialne Tomasz opiera swój dowód na nieśmiertelność duszy. Człowiek w hierarchii bytów ma tę uprzywilejowaną pozycję, że nie może utracić swego podstawowego dobra jakim jest istnienie.

Stwierdzenie, że zło jest przypadłością dobra, jest jednak w pewnym sensie nieprecyzyjne. Wydawać by się mogło, że zło istnieje jako byt przypadłościowy podobnie jak istnieje ciało, głowa, oko, tęczęwka oka, czy kolor, a przecież nawet byt przypadłościowy ma swoje przypadłościowe istnienie, przypadłościową formę i możliwość. Tymczasem zło jest jedynie postradaniem istnienia, formy lub możliwości. Złem może być więc brak nogi, lub noga zniekształcona, brak oka lub utrata właściwej formy oka, co zakłóca jego funkcjonowanie uniemożliwiając widzenie. Skoro więc, zgodnie z zasadami pluralizmu, świat złożony jest z bytów substancjalnych, które są podmiotem bytów przypadłościowych stwierdzenie, że zło jest przypadłością dobra należy rozumieć, że jest ono brakiem w tym co jest. Podobnie jak byt przypadłościowy wymaga bytu substancjalnego jako podłoża, tak zło, jako podłoża wymaga

¹⁰⁹ Por. M. Olszewski, *Bóg a zło...* op. cit., s. 56.

¹¹⁰ Por. A.B. Stępień, *Wstęp...* op. cit., s. 186

¹¹¹ Por. tamże, s. 200.

bytu substancjalnego, lub przypadłościowego. Wyrażenie 'brak bytu w bycie' należy rozumieć jako brak przynależnej z natury przypadłości w bycie substancjalnym¹¹².

2.3. Zło zawsze względne

W przeciwieństwie do bezwzględnego dobra jakim jest Bóg bezwzględne zło nie istnieje gdyż zło nie pozbawia całego dobra, ale tylko jakiejs jego postaci¹¹³. Zło nie może doszczętnie zniweczyć dobra, a jedynie uszczupla zdolność podmiotu do urzeczywistniania poprzez to wszystko, co jest przeciwne jej spotęgowaniu. Możliwość nie obniża się w nieskończoność gdyż pozostaje w swym korzeniu, którym jest substancja podmiotu¹¹⁴. Gdyby istniało całkowite zło, zniszczyłoby samo siebie. By mogło istnieć absolutne zło, konieczne by było zniszczenie wszystkiego dobra, wtedy zginęłoby też zło, którego podmiotem jest dobro¹¹⁵. Dopóki bowiem istnieje zło, musi istnieć jakiś podmiot, w którym ono mogłoby tkwić a podmiotem zła jest dobro. Tak więc „zło różni się i od bytu jako takiego i od niebytu jako takiego, gdyż nie występuje ani jako posiadanie, ani jako gołe przeczenie, ale jako postradanie¹¹⁶. A.B. Stępień proponuje odróżnienie niebytu absolutnego od niebytu względnego, gdzie niebyt bezwzględny to tyle co nicość, a nicość to pochodna słowa „nic”. Zdanie „nicość nie istnieje” znaczy dokładnie tyle, co „każdy przedmiot istnieje”. Według Stępnia w metafizyce można mówić jedynie o niebycie względnym w znaczeniu wyrażonym zdaniem: byt x jest niebytem pod względem f, jeśli nie posiada aktualnie własności f¹¹⁷. Niezupełnie można się z tym zgodzić gdyż Tomasz z Akwinu wyraźnie pisze, że „są takie istoty które nie mogą utracić swego istnienia - to istoty bezcielesne; a są takie, które mogą je utracić - to istoty cielesne”. Jest więc taki rodzaj postradania który od bytu wiedzie do niebytu. Ale po pierwsze: nigdy nie jest to zło bezwzględne, bo aby zaistniało, wszystkie byty musiałyby się obrócić w niebyt, łącznie z Bogiem, co jest niemożliwe. Po drugie zniszczenie dobra niszczy też zło, którego dobro było podmiotem. Śmierć bytu materialnego nie jest więc złem dla tego konkretnego bytu, który przestał istnieć ale może stać się złem dla innego bytu, który złączony był z nim jakąś relacją. Powoduje wtedy brak przypadłości jaką jest relacja. W świecie gdzie, każdy byt jest dobrem o tyle, o ile przedstawia pożądaną wartość, podobnie jak doskonałość jednych bytów przyczynia się do doskonałości innych, tak braki w jednych bytach powodują braki w innych. Jednym słowem dobro przyczynia się do powiększania

¹¹² Por. M. A. Krąpiec, *Dlaczego zło...* op. cit., s. 56.

¹¹³ S. Th. I, q. 5, a. 5, ad.3, (t. 1).

¹¹⁴ S. Th. I, q. 48, a. 4, resp., (t. 4).

¹¹⁵ S. Th. I, q. 49, a. 3, resp., (t. 4).

¹¹⁶ S. Th. I, q. 48, a. 2, ad.2, (t. 4).

¹¹⁷ A. B. Stępień, *Wstęp...* op. cit., s.175-176.

dobra a zło do powiększania zła. Bujne plony są dobrem dla rolnika, jego rodziny i całej społeczności, która z nich skorzysta. Klęska nieurodzaju analogicznie powoduje braki w całym szeregu bytów, które tych bujnych plonów pożywały.

2.4. Dobro przyczyną zła

Kolejnym wkładem metafizyki w spójność koncepcji zła jest zaczerpnięta od Arystotelesa nauka o przyczynach bytu. W pierwszym artykule kwestii 49 *Sumy Teologii* poświęconej przyczynom zła, Tomasz z Akwinu przypomina, że byt ma 4 przyczyny: sprawczą, celową, formalną i materialną. Odnosząc te przyczyny do zła, stwierdza, że zło nie ma ani przyczyny formalnej - jest raczej utratą formy, ani celowej - jest utratą kierunku do należytego celu. Ma za to przyczynę materialną i sprawczą. W obydwu przypadkach przyczyną tą jest dobro. Zobaczmy dlaczego.

Po pierwsze „dobro jest przyczyną zła na sposób przyczyny materialnej, jasne to z powyższych gdzie wykazaliśmy, że dobro jest podmiotem zła”¹¹⁸. Przypomnijmy sobie, że w strukturze bytu forma jest aktem a materia możliwością. Możliwość warunkuje zakres możliwych zmian. Zmiany te jednak mogą iść w dwu kierunkach: ku dobru i ku złu. Możliwość bowiem, tak jak umożliwia doskonalenie się bytu i urzeczywistnianie dobra, tak umożliwia również pojawienie się wady, zepsucia, utraty i tym samym braku dobra. Drzewo może urosnąć i wydać owoce lub zostać powalone przez wiatr. Tu dochodzimy do przyczyny sprawczej.

Po drugie „zło jest brakiem dobra, które z natury swojej rzecz mieć powinna, że zaś rzecz ma brak swojego naturalnego i powinnego przystosowania, pochodzić to może tylko z jakiejś przyczyny pozbawiającej ją swojego przystosowania”¹¹⁹. Co może to sprawić? „Otóż ‘być przyczyną’ może przysługiwać jedynie dobru. Czemu?, bo nic nie może być przyczyną, chyba o tyle o ile jest bytem; każdy zaś byt jako taki, jest dobrem”¹²⁰.

Wygląda na to, że wszelkie braki dobra, wady i zepsucie może sprawić w bycie tylko byt, nie koniecznie inny. Jeżeli np. zwierzę skacząc z wysoka złamie nogę, jest przyczyną sprawczą tego zła, bo samo skoczyło i materialną, gdyż to w jego możliwości leży, złamać łapę - jego ciało jest podatne na złamania. Jeżeli zaś wiatr powali drzewo, drzewo jest przyczyną materialną a powietrze przyczyną sprawczą. Wynika z tego, że przyczyną materialną każdy byt jest sam dla siebie, przyczyną sprawczą może być sam dla siebie, inny byt, lub byty.

¹¹⁸ S. Th. I, q. 49, a. 1, resp., (t. 4).

¹¹⁹ Tamże.

¹²⁰ Tamże.

Odnosnie przyczyny sprawczej Tomasz z Akwinu czyni jednak ważną uwagę. Otóż jeżeli „zło ma (...) przyczynę na sposób sprawcy; atoli nie jest to sprawca zła wprost i sam przez się, ale przez przypadłość”¹²¹.

Wiemy już co oznacza, że zło jest przypadłością dobra. W kolejnych rozważaniach wyjaśnimy co oznacza, że powstaje przez przypadłość.

3. Mechanizmy powstawania zła

3.1 Zło ubocznym skutkiem dążenia do dobra

„Wszelki twórca w dążeniu kieruje się celem”¹²², a jak wcześniej mówiliśmy cel to dobro, bo dobro to to, czego się pożąda. Logika wskazuje więc, że celem jest wyłącznie dobro. Czy jednak w świecie przemocy, gwałtów, egoizmu, intryg i kłamstwa możemy się zgodzić, że nikt nie dąży do zła? Zdaniem Tomasza z Akwinu wszyscy, nawet jeśli wyrządzają zło, tak naprawdę dążą do dobrze lub źle pojętego dobra własnego¹²³. Myśl ta wyrażona jest we współczesnej kryminalistyce zasadą motywu. Motywem zbrodni czy przestępstwa jest zawsze zysk, nigdy strata. Wystarczy, wykazać w śledztwie kto ile zyskał, by wyłonić podejrzanego sprawcę. Tak więc nawet gdy ludzie czynią zło z zewnątrz wyglądające na całkowicie bezsensowne i bezcelowe - istotą czynu jest zawsze jakieś ukryte dobro. Czasem trudno się tego dobra doszukać, bo jak wcześniej mówiliśmy wszelkie dobro, poza Bogiem, jest względne i dla każdego co innego jest dobre, każdy więc czego innego pożąda a w związku z tym do czego innego dąży. Jeśli więc dobro jest istotą dążenia - podsumowuje Autor *Sumy*... - zło może powstawać jedynie jako uboczny skutek dążenia do dobra¹²⁴.

Do wyjaśnienia zła jako ubocznego skutku dążenia do dobra i wtórnego charakteru woli zła w stosunku do woli dobra¹²⁵ Tomasz z Akwinu wykorzystuje łacińskie zwroty: *per se* i *per accidens*, gdzie *per* (przez) - oznacza związek przyczynowy; *per se* - znaczy „przez się” i jest stosowany na określenie tego, co przysługuje bytowi, działaniu, relacji z przyczyn istotowych, a *per accidens* - „przez przypadłość” używane jest na określenie tego, co

¹²¹ Tamże.

¹²² S. Th. I, q.44, a.4, resp. (t.4).

¹²³ Por. M. Olszewski, *Bóg a zło...* op. cit., s. 55.

¹²⁴ S. Th. I, q.49, a.1, resp., (t.4).

¹²⁵ Por. M. Olszewski, *Bóg a zło...* op. cit., s. 56.

przysługuje bytowi, działaniu, relacji tylko ubocznie, przypadłościowo, jako nieistotna cecha tego co per se.

O ile więc dobro będąc celem działania jest jego cechą istotową o tyle zło wyrządzone przy okazji dążenia do dobra jest wyłącznie skutkiem ubocznym, powstaje przez przypadłość. Konieczne w tym miejscu jest przypomnienie, że nie chodzi o pojęcia aksjologiczne ale metafizyczne. Chodzi o powszechną zasadę, która głosi, że to co jest - byt, dąży wyłącznie do urzeczywistnienia własnej możliwości. Nie ważne, że czasem proporcje między zyskanym dobrem a wyrządzonym złem są wprost rażące. Istnieją bowiem takie byty, w których możliwości leży zagrożenie całemu światu. Nie musi to być wcale szalenie z bombą jądrową, lub wódz zdolny przekonać swój naród, do tego, że ich dobrem jest dominacja nad światem. Może to być również spadająca na Ziemię gigantyczna asteroida, lub słońce, które jeśli się wypali, stanie się przez przypadłość przyczyną sprawczą globalnego kataklizmu.

3.2. Rodzaje działań powodujących zło

Wspominaliśmy już o tym, że im doskonalsza przyczyna, tym doskonalszy skutek. Bóg jako przyczyna absolutnie doskonała powoduje absolutnie doskonały skutek. Jeżeli zaś przyczyna jest wadliwa skutek nie może być doskonały. Bóg nie jest jednak jedyną przyczyną doskonałą, gdyż każdy byt może być doskonały na miarę własnej doskonałości. „Dobro i zło w czynnościach - pisze Tomasz z Akwinu - jest tak samo jak dobro i zło w rzeczach, gdyż jaką jest sama rzecz, taka jest jej czynność”¹²⁶. Okazuje się jednak, że doskonałość przyczyny nie eliminuje zła w skutku. Zło powstaje bowiem zarówno jako przypadłościowy skutek działań doskonałych jak i niedoskonałych.

3.2.1. Działanie doskonałe, zdeterminowane i wolne

Wszystkie istniejące byty, jako części wszechświata są sobie wzajemnie podporządkowane¹²⁷. Nierówność w rzeczach wymaga, by jedno stworzenie działało na

¹²⁶ S. Th. I-II, q. 18, a. 1, resp., (t. 9). W artykule tym wyraźnie widać, że istnieje zasadnicza różnica między dobrem aksjologicznym a metafizycznym. W utożsamieniu dobra z bytem człowiek niewidomy jest zły, gdyż uchybia w czynności widzenia. Oto uzasadnienie Tomasza: „Otóż jedynie Bóg jest w całej swej pełni bytem ze względu na swą jedność i niezłożoność. Natomiast pełnia bytu innych rzeczy jest względna i zależna od wielu czynników. Dlatego istnieją rzeczy, którym przysługuje bytowanie pod pewnym względem, ale brak im tej pełni bytu, jaką powinny mieć. Np. do pełni bytu ludzkiego potrzeba całości złożonej z duszy i ciała, zaopatrzonych we wszystkie władze i narządy, potrzebne do poznania oraz do ruchu. Jeśli natomiast człowiekowi brak czegoś z tych rzeczy, wówczas brak mu także pełni właściwego mu bytu. Skoro więc byt jest miarą dobra, gdy człowiekowi brak pełni bytu, brak mu także pełni dobra, i w tej mierze zachodzi w nim zło. Np. u ślepego: życie jest dobrem, brak wzroku złem”.

¹²⁷ S. Th. I, q. 48, a. 1, ad. 4, (t. 4).

drugie. To co doskonałe wobec tego, co mniej doskonałe ma się jak rzeczywistość do możliwości¹²⁸. Dlatego w sposób naturalny „jedno stworzenie zmierza ku drugiemu jako ku celowi; mianowicie stworzenia niedoskonałe ku doskonałym: materia ku formie, elementa ku związkom, rośliny ku zwierzętom, zwierzęta ku ludziom”¹²⁹. Można to dążenie przedstawić odwrotnie. Skoro „to co jest w rzeczywistości działa na to co jest w możliwości”¹³⁰, to co doskonalsze wprowadza swoją formę w to, co mniej doskonałe. Związki wiążą elementy, rośliny wchłaniają związki, zwierzęta żywią się roślinami a ludzie wykorzystują zwierzęta. W ten sposób byty wyższe w hierarchii prowadzą te niższe do najwyższego Dobra¹³¹. W takim działaniu zawsze zysk dla jednego jest stratą dla drugiego. Jak to się dzieje? „Siła lub doskonałość sprawcy powoduje zło, kiedy równocześnie z nadaniem formy zamierzonej przez sprawcę, z konieczności następuje utrata innej formy”¹³². Weźmy przykład: tlen łączy się wodorem, oba pierwiastki, realizując możliwość wchodzenia w związki chemiczne, stają się przyczyną sprawczą utraty własnej formy, celem zaś jest forma wody. Kiedy roślina chłonie wodę realizując możliwość wzrostu, pozbawia formy wodę. Lew nie może zjeść sarny nie pozbawiając jej życia¹³³. Tomasz z Akwinu podaje przykład ognia. „Z nastaniem formy ognia następuje utrata formy powietrza lub wody; a im ogień jest potężniejszy w swoim żywiole, tym potężniej wtłacza swoją formę, tak również i skuteczniej niszczy swoje przeciwieństwo. Jak widać zło: rozkład powietrza i wody spowodowany jest siłą ognia. Ale to dzieje się przez przypadłość! Ogień przecież nie chce przegnać formy wody, ale wprowadzić własną formę; czyniąc jednak to, powoduje tamto - przez przypadłość”¹³⁴. Medard Kehl podkreśla jednak, że ten wznoszący się aż do człowieka, hierarchiczny ład ziemskich stworzeń nie prowadzi do deprecjacji bytów niższych. Każdy byt jest dobry i sensowny gdyż na wyznaczonym mu przez Boga miejscu przyczynia się do piękna ładu całości¹³⁵.

Innym przykładem zła powstającego przez przypadłość jest zło spowodowane doskonałym czynem istoty rozumnej. Często stosowany podział na zło naturalne i zło moralne sugeruje, że każde zło, które nie jest złem naturalnym jest złem moralnym. Tymczasem godność osoby polega na tym, że człowiek sam o sobie stanowi i ma prawo wyboru, a wybór jednego z konieczności powoduje brak wyboru drugiego. Doskonałością naturalną istot

¹²⁸ S. Th. I, q. 47, a. 3, resp., (t. 4).

¹²⁹ S. Th. I, q. 47, a. 3, ad.3, (t. 4).

¹³⁰ S. Th. I, q. 47, a. 3, resp., (t. 4).

¹³¹ M. Kehl, *I widział Bóg...* op. cit., s. 301.

¹³² S. Th. I, q. 49, a. 1, resp., (t. 4).

¹³³ Krąpiec zło przemian nazywa złem kosmicznym, Por. M. A. Krąpiec, *Dlaczego zło...* op. cit., s. 124.

¹³⁴ S. Th. I, q. 49, a. 1, resp., (t. 4), por. E. Gilson, *Tomizm...* op. cit., s. 189.

¹³⁵ M. Kehl, *I widział Bóg...* op. cit., s. 301.

rozumnych jest samodzielne poznanie swego celu, jego wybór dzięki wolnej woli, a dzięki roztropności wybór odpowiednich środków do celu. Jestestwa rozumne panują nad swoim działaniem, nie są kierowane jak tyle innych - ale w działaniu same sobą kierują - więc cieszą się szczególnym mianem 'osoba' ¹³⁶. Jeżeli Ewa wybierze Adama na towarzysza życia, zrywając tym samą relację z Piotrem nie czyni żadnego zła moralnego ale realizuje swoją naturalną możliwość. Nie zmienia to faktu, że powoduje brak pożądanego dobra w życiu Piotra. Podobnie czas poświęcony na pracę powoduje brak czasu dla najbliższych. Zauważmy, że powyższe przykłady nie dotyczą zła, które wynika z jakiejś wady przyczyn stworzonych wręcz przeciwnie, to właśnie ich doskonałość i ich moc działania powoduje braki. Dlatego też Tomasz z Akwinu mówi o złu, którego uniknąć nie można ¹³⁷. Działanie doskonałe, choć przypadłościowo jest przyczyną zła, to jednak dlatego zwie się doskonałe, że jest celem całej natury ¹³⁸. Od działań doskonałych zależy nie tylko urzeczywistnianie dobra pojedynczych bytów ale i funkcjonowanie świata jako całości. O wiele większe zło powoduje działanie wadliwe.

3.2.2. Działanie wadliwe, zdeterminowane i wolne

Działanie wadliwe choć też jest dążeniem do dobra, z powodu swej wadliwości lub braku, powoduje brak doskonałego skutku, czyli brak urzeczywistnienia naturalnej możliwości. Ten brak urzeczywistnienia ujmuje przyczynie dobro. Tomasz z Akwinu uważa wręcz, że rzeczy w ogóle wydawały by się istnieć na darmo, gdyby były pozbawione właściwego im działania, gdyż każda rzecz istnieje dla swego działania ¹³⁹. To właśnie skutek przyczyn stworzonych jest pożądanym w rzeczach dobrem. Z działaniem wadliwym mamy więc do czynienia wtedy gdy np. ogień nie płonie, rośliny nie rosną i nie owocują, zwierzęta nie są zdolne do polowania a człowiek nie kieruje się rozumem.

W przypadku wadliwego działania, przypadłościowe zło pojawia się nie tylko w skutku ale również w przyczynie. Na dodatek nie urzeczywistnia się dobro, które jest celem działania lub urzeczywistnia się źle pojęte dobro - w przypadku braku właściwego kierunku działań dobrowolnych. Oto co pisze Tomasz z Akwinu: „ Zło inaczej jest spowodowane w czynności, a inaczej w skutku. W czynności zło jest spowodowane niedomaganiem któregoś z czynników sprawiających działanie: czy to sprawcy głównego, czy narzędnego; przykładowo:

¹³⁶ S. Th. I, q. 27, a. 1, resp., (t. 3). Por. M. Gogacz, *Elementarz ...op. cit.*, s. 100-101.

¹³⁷ S. Th. I - II, q. 5, a. 3, resp., (t. 9).

¹³⁸ Por. A. B. Stępień, *Wstęp...op. cit.*, s. 235.

¹³⁹ S. Th. I, q. 105, a. 5 resp., (t. 8).

ułomność w chodzie może zachodzić u zwierzęcia albo z powodu słabości siły poruszającej - jak to jest u niemowląt raczkujących, albo z powodu nieprzydatności narzędzia, nogi - jak to jest u chrymch. (...) Jeżeli natomiast niedociągnięcie zachodzi we własnym skutku ognia, np. gdyby niedociągał w ogrzewaniu, to dzieje się to albo z powodu działania - jego niedomagania(...) albo z nieprzystosowania materii, która nie przyjmuje działania ognia”¹⁴⁰. Nigdy nie pojawi się zło w skutku jeśli wprerw nie zaistniało jakieś inne zło w sprawcy lub materii¹⁴¹. Przeanalizujmy przykłady Tomasza. Działanie jako relacja ma dwa bieguny: przyczynę i skutek. Przyczyną jest byt, działaniem przejście z możności do aktu a skutkiem urzeczywistnienie naturalnej możności. W przyczynie wada może być po stronie formy i materii. Jeżeli jest po stronie formy rozumianej jako to, co w akcji - oznacza brak urzeczywistnienia, brak aktualnie zrealizowanej doskonałości. U niemowląt jest to nieurzeczywistniona jeszcze zdolność chodzenia, ale może to być również nieurzeczywistniona możność rozumowania, leczenia chorych, czy grania na fortepianie. Tomasz nazywa to niedomaganiem sprawcy głównego, gdyż przyczyna włacza w skutek swoją formę. Przyczyna z brakiem – *causa definiens* nie włoczy tego czego nie ma¹⁴². Ktoś kto nie doskonalił się w sztuce leczenia nie przeprowadzi udanej operacji, tak samo jak raczkujące niemowlę nie wstanie i nie pójdzie. Wada po stronie materii, nazwanej przez Tomasza sprawcą narzędnym to nic innego jak wada tkwiąca w możności. Wirtuoz, choćby nie wiem jak urzeczywistnił w sobie doskonałość gry na fortepianie nie zagra jeśli złamie palec, jego gra będzie wadliwa tak jak chód chromego. Wada po stronie skutku to również wada w materii, która nie jest podatna na przyjęcie formy przyczyny. Tak jak ogień nie rozpali mokrego drewna, tak wirtuoz nie zagra na nienastrojonym fortepianie. Nie jest to wada przyczyny, nie mniej jednak działanie jest niedoskonałe, gdyż skutek działania nie został urzeczywistniony. „ Aliści - dodaje Tomasz z Akwinu - także i owo niedociągnięcie jest dla dobra przypadłościowe, dobra, któremu z charakteru swego przysługuje działać”¹⁴³

W przypadku wadliwych działań wynikających z wolnej woli złem jest pominięcie należnego celu, ale i tu zło jest tylko przypadłościowe. Człowiek, jak wcześniej mówiliśmy, również dąży wyłącznie do dobra, może jednak z powodu wadliwego działania rozumu i woli niewłaściwie wybrać cel i środki. „ Np. celem człowieka nieumiarkowanego - pisze Tomasz z Akwinu - nie jest pozbawić się dobra rozumu, ale jest nim to, co przyjemne dla zmysłów

¹⁴⁰ S. Th. I, q. 49, a. 1, resp., (t. 4).

¹⁴¹ S. Th. I, q. 49, a. 1, ad.3, (t. 4).

¹⁴² Por. M. A. Krąpiec, *Dlaczego zło...* op. cit., s. 117.

¹⁴³ S. Th. I, q. 49, a. 1, resp., (t. 4).

wbrew porządkowi nakazanemu przez rozum¹⁴⁴. Choć człowiek z konieczności dąży do dobra i pragnie szczęścia – zauważa Copleston - może odwrócić swą uwagę od koniecznego związku między szczęściem a Bogiem i pozwolić, by coś innego niż Bóg jawiło mu się jako źródło prawdziwego szczęścia¹⁴⁵. Ponadto człowiek ponosi odpowiedzialność nie tylko za wybór celu ale również za wybór środków. Stąd złem moralnym jest nie tylko wszystko, co nieuporządkowane, niepodporządkowane rozumowi, ale również to, co szkodliwe dla bliźniego¹⁴⁶. Człowiek bowiem, dzięki swej pozycji w hierarchii bytów może być jedynie celem, nigdy nie środkiem do celu.

Warto przy tej okazji zwrócić uwagę na to, że zło moralne jest tylko jednym z wielu rodzajów zła. Nie jest przedstawiane przez Tomasza ani jako jedyne zło świata, ani jako największe zło świata, a przede wszystkim nie jest przedstawiane jako przyczyna wszelkiego zła na świecie.

3.2.3. *Fatum jako sumowanie się działających przyczyn*

Powiedzieliśmy sobie, że zło przez przypadłość jest skutkiem działań doskonałych i niedoskonałych, ale jest jeszcze jeden powód pojawiania się zła. Wynika on z tego, że przyczyny stworzone działają w obejmującym cały wszechświat układzie przyczyn. Jednoczesne działanie wielu przyczyn w sposób nieprzewidywalny zmienia skutek przyczyn poszczególnych, gdyż „coś może uchylić się spod ryzów przyczyny poszczególniej (...) na skutek wtrącenia się jakiejś innej przyczyny poszczególniej”¹⁴⁷. Ten układ czy szereg drugich przyczyn Tomasz z Akwinu określa mianem: *fatum*, los, przypadek¹⁴⁸. *Fatum* to skierowanie drugich przyczyn do powodowania przewidzianych przez Boga skutków. *Fatum* tkwi w samych stworzonych przyczynach o ile Bóg je wyznaczył i popchnął do powodowania skutków¹⁴⁹. *Fatum* podlega wszystko co podlega drugim przyczynom. Nie podlega *fatum* tylko to, czego Bóg bezpośrednio, sam dokonuje¹⁵⁰.

Fatum i związana z nim problematyka ma, bogatą tradycję filozoficzną sięgającą starożytności. Św. Tomasz nie przeczy jego istnieniu lecz je demitologizuje i uzasadnia filozoficznie przyczynowością stworzeń oraz obserwowanym w świecie istnieniem

¹⁴⁴ S. Th. I, q. 48, a. 1, ad.2, (t. 4).

¹⁴⁵ F. Copleston, *Historia filozofii*, Pax, Warszawa 2004, t. 2, s. 345.

¹⁴⁶ S. Th. I, q. 48, a. 1, ad.3, (t. 4).

¹⁴⁷ S. Th. II, q. 22, a. 2, ad. 1.

¹⁴⁸ S. Th. I, q. 116, a. 1, resp., (t. 8); S. Th. I, q. 116, a. 2, ad.1, (t. 8).

¹⁴⁹ S. Th. I, q. 116, a. 2, resp., ad.2, (t. 8).

¹⁵⁰ S. Th. I, q. 116, a. 4, resp., (t. 8).

przypadku, losu. Nadmieniam, że święci doktorowie wzdrygali się przed fatum a nawet przeczyli jego istnieniu gdyż kojarzone ono było z oddziaływaniem gwiazd¹⁵¹, które rzekomo miało determinować ludzki los. Jednak choć ludzki los nie jest z góry wyznaczony człowiek pomimo swej rozumności i roztropności nie jest w stanie nim kierować tak, by uniknąć zła, nie jest w stanie zapobiec fatum. Chirurg może mieć doskonałe przygotowanie medyczne a nie przeprowadzi udanej operacji jeżeli zabraknie potrzebnych narzędzi, zgaśnie światło, wybuchnie bomba, terroryści wkroczą na salę operacyjną, dojdzie do trzęsienia ziemi lub pacjent umrze przy podawaniu narkozy. Wprawdzie im większe rozeznanie w przyczynach tym lepsze zapobieganie ich ewentualnym skutkom. Pacjenta można monitorować, salę operacyjną zabezpieczyć przed wtargnięciem osób niepożądanych i wyposażyć w awaryjne zasilanie, to jednak nie wyeliminuje wszystkich możliwych niefortunnych zbiegów okoliczności. W ujęciu Tomasza fatum zyskuje jeszcze inny wymiar. Zwykle pojmowane pejoratywnie jako zbieg fatalnych zdarzeń, fatum ma też pozytywną stronę. Często mówimy, że mieliśmy szczęście, bo: przypadkiem kogoś spotkaliśmy, przypadkiem czegoś się dowiedzieliśmy, przypadkiem znaleźliśmy się w dobrym miejscu i w dobrym czasie lub w sytuacji bez wyjścia rozwiązanie znalazło się samo. Czasem nieoczekiwanie, dzięki obfitym deszczom, plony są niezwykle urodzajne a innym razem ogień strawi cały las, gdyż nie stanie mu na przeszkodzie ani jedna kropla deszczu. Będzie to oczywiście dobrem, dla ognia a złem dla drzew, ale jak wcześniej mówiliśmy wszelkie dobro, poza Bogiem, jest względne. Zatem, to co dobre dla jednych, jest złe dla innych. W koncepcji Tomasza z Akwinu zawodność przyczyn stworzonych może więc wynikać nie tyle z ich niedoskonałości, ile z możliwości wtrącenia się innej przyczyny. Człowiek przy całej swej rozumności i roztropności w wyborze środków nie do końca panuje nad skutkami własnych czynów. Nie znając wszystkich działających przyczyn i ich skutków, nie może zapewnić swym czynom pełnej skuteczności. Ludzka wiedza jest zwykłym przypuszczeniem¹⁵² a los zawsze niepewny.

Wniosek: nieoczekiwane zło jak i nieoczekiwane dobro spotyka nas na skutek fatum czyli sumowania się przyczyn. Wspomnimy o tym jeszcze przy omawianiu autonomii stworzeń, nieingerencji Boga w naturalny porządek rzeczy i nieingerencji w fatum.

¹⁵¹ S. Th. I, q. 116, a. 1, resp., (t. 8).

¹⁵² S. Th. I, q. 14, a. 13, resp., (t. 1).

3.3. Działanie Boga a działanie stworzeń

Na zakończenie omawiania zła jako skutku działania stworzeń zastanówmy się czy zachodzi jakakolwiek analogia pomiędzy działaniem Boga a działaniem stworzeń. Innymi słowy czy Bóg swoim działaniem również powoduje zło? Problem ten Tomasz z Akwinu rozwiązuje w artykule zatytułowanym: Czy najwyższe dobro jakim jest Bóg, jest przyczyną zła? Oto co czytamy: „Zło polegające na wadliwości działania, zawsze ma za przyczynę wadę w działaczu.(...) W Bogu nie ma żadnej wady - braku, ale jest najwyższa doskonałość a więc zło polegające na wadliwości działania, lub to, które jest spowodowane wadą, brakiem u działacza, nie spada na Boga jako na przyczynę. Natomiast zło, polegające na zaniku czy rozkładzie niektórych rzeczy spada na Boga jako na przyczynę. Stwierdzamy to zarówno w przyrodzie, jak i w dziedzinie woli”¹⁵³. Prześledźmy kolejne elementy tego rozumowania.

Wada, brak w działaczu, może wystąpić po stronie formy z racji braku jakiejś nie zaktualizowanej doskonałości lub po stronie materii z racji wady lub braku możliwości. Bóg jako czyste istnienie jest absolutną aktualnością. Konsekwencje tego są następujące: 1) nie ma w nim żadnej potencjalności czyli żadnej nieurzeczywistnionej doskonałości, jest więc jedynym bytem o którym można powiedzieć, że jest Doskonały; 2) brak potencjalności czyni go niepodatnym na jakiegokolwiek zepsucie, Bóg jako jedyny byt nie może być podmiotem zła, co tym samym oznacza, że nie może wystąpić w nim żaden brak po stronie możliwości.

Wadliwość działania powodują z kolei : niepodatność materii na działanie sprawcy lub wtrącenie się innych przyczyn czyli fatum.

Niemożliwość zajścia pierwszej ewentualności Tomasz omawia przy okazji tezy o stworzeniu z niczego. „W powiedzeniu ‘czynić coś z niczego’, przyimek ‘z’ nie oznacza przyczyny materialnej, a tylko porządek czy kolejność; ot tak jak w powiedzeniu: ‘z rana robi się popołudnie’ to jest ‘rano się skończyło, nastąpiło południe’”¹⁵⁴. „Stwarzanie, które jest wyłanianiem całego bytu, ma za punkt wyjścia niebyt, którym jest ‘nic’”¹⁵⁵. Tym różni się działanie stwórcy od wszelkiego stworzonego twórcy, że „ktokolwiek czyni coś z czegoś, to z czego czyni, istnieje już przed jego czynieniem – nie jest wcale utworzone przez toż czynienie”¹⁵⁶. Tak więc tylko Bóg stwarza z niczego a nie z materii która uprzednio istniała

¹⁵³ S. Th. I, q. 49, a. 2, resp., (t. 4).

¹⁵⁴ S. Th. I, q. 45, a. 1, ad. 3, (t. 4).

¹⁵⁵ S. Th. I, q. 45, a. 1, resp., (t. 4).

¹⁵⁶ S. Th. I, q. 45, a. 2, resp.,(t. 4). Z tego powodu prof. M. Gogacz proponuje uznanie Boga za jedyną przyczynę

dlatego jest stwórcą a nie twórcą. Stwarzając z niczego niemożliwe jest by zło pochodziło z wadliwości materii gdyż materia ta musiałaby uprzednio istnieć, by mogła ulec zepsuciu¹⁵⁷.

W przypadku fatum mamy dwie możliwości wady w działaniu: 1) Niespowodowanie skutku z powodu wtrącenie się innej przyczyny działającej oraz 2) brak wiedzy o skutku jaki się wywoła. Pierwszą ewentualność św. Tomasz wyklucza wyłączając Boga spod wpływu fatum. Każda przyczyna wprowadza jakiś porządek w swoje skutki, przy czym porządek przyczyny wyższej obejmuje porządek przyczyny niższej¹⁵⁸. Ponieważ Bóg jest najwyższą przyczyną "czego Bóg bezpośrednio sam dokonuje, skoro nie podlega drugim przyczynom nie podlega fatum"¹⁵⁹. Dlatego w odróżnieniu od przyczyn przygodnych, które nie mają pewnej skuteczności, Bóg wywołuje pewny skutek gdyż nie ma żadnej, równie doskonałej przyczyny, która mogłaby przeszkodzić Mu w działaniu. A ponieważ przyczyną rzeczy jest wola Boga¹⁶⁰, i jest ona przyczyną ogólną, czy powszechną „wprost niemożliwością jest, by wola Boga nie była uskutecznioma”¹⁶¹. Innymi słowy, niemożliwe jest, aby Bóg jako przyczyna sprawcza świata, nie wywołał skutku, lub by ten skutek został zmodyfikowany przez jakąkolwiek inną przyczynę.

Drugą ewentualność – czyli brak wiedzy Boga na temat skutków Jego działania wyklucza wszechwiedza Boga. Nie możemy więc powiedzieć, że gdyby Bóg wiedział jak potoczą się losy świata nie stworzyłby go, gdyż takie stwierdzenie zakładałoby w Bogu zmianę – przejście od niewiedzy o losach świata do wiedzy. Tymczasem „wiedza Boża wyklucza wszelki bieg myśli”¹⁶². Tomasz wprost stwierdza, że Bóg od początku znał wszelkie zło, gdyż wiedza doskonała musi być wyczerpująca¹⁶³. "Kto poznaje jakąś rzecz doskonale, musi wiedzieć o wszystkim, co się jej może przydarzyć. Otóż istnieją takie dobra, którym może się przydarzyć, że ulegną skażeniu ze strony zła. Stąd też Bóg nie poznawałby

sprawcą a byty stworzone jedynie za przyczyny celowe, a Tomasz Stępień przedstawia reinterpretację drugiej drogi św. Tomasza. Por. T. Stępień, *Problem przyczynowania sprawczego w ujęciu Mieczysława Gogacza w kontekście Drugiej drogi św. Tomasza z Akwinu*, „SPCh”, 42(2006)2. Propozycje te nie uwzględniają jednak całej sfery działania stworzeń w kontekście arystotelesowskiego układu przyczyn, gdzie każdemu działaniu obok przyczyny celowej, formalnej i materialnej towarzyszy przyczyna sprawcza.

¹⁵⁷ Por. Tomasz z Akwinu, *Suma contra gentiles. Prawda wiary chrześcijańskiej w dyskusji z poganami innowiercami i błędzącymi*, przeł. Z. Włodek, Wł. Zega, t. 1 - 2, W drodze, Poznań 2003, 2007, III, 1. Dalej cytuję: Scg.

¹⁵⁸ S. Th. I, q. 105, a. 6, resp. (t.8).

¹⁵⁹ S. Th. I, q. 116, a. 4, resp. (t.8).

¹⁶⁰ S. Th. I, q. 19, a. 4, resp., (t.2).

¹⁶¹ S. Th. I, q. 19, a. 6, resp., (t.2).

¹⁶² S. Th. I, q. 14, a. 7, resp., (t. 2)

¹⁶³ M. Olszewski, *Bóg a zło ...* op. cit., s. 52.

doskonale dobra, gdyby nie poznawał i zła”¹⁶⁴. Co więcej Tomasz dzieli wiedzę Boga na wiedzę spekulatywną - znajomość wszystkiego co leży w mocy Boga i stworzenia - co może się zdarzyć ale się nie zdarzy: *scientia simplicis intelligentiae* oraz na wiedzę patrzenia - *scientia visionis*, dzięki której Bóg w swoim wiecznym ‘teraz’ widzi wszystkie przyczyny i skutki, które istniały, istnieją i będą istnieć¹⁶⁵. Bóg w działaniu nigdy nie ryzykuje ale odwiecznie zna wszystkie potencjalne i aktualne skutki.

Wniosek: działanie Boga jest ze wszech miar doskonałe i nie powoduje zła w żaden sposób, w który powodują je stworzenia. Mimo to Tomasz uważa, że zło polegające na zaniku i rozkładzie zarówno w przyrodzie jak i w dziedzinie woli spada na Boga. Dlaczego? Odpowiedzi na to pytanie poświęcimy cały trzeci rozdział o Opatrzności Bożej i odpowiedzialności Boga za zło.

4. Rodzaje zła

Koncepcja zła jako braku dobra często jest krytykowana, jako nieprzystająca do rzeczywistości, ignorująca problem poprzez spychanie go do sfery tego czego nie ma¹⁶⁶. Zobaczmy czy rzeczywiście wszelkie przejawy zła można sprowadzić do klarownej i prostej zasady metafizycznej według której dobro to byt a zło to brak bytu. Jeżeli byty dzielimy na substancjalne i przypadłościowe wszelkie zło powinno dać się zaszeregować do dwu kategorii: pierwsza - brak bytu substancjalnego, druga - brak bytu przypadłościowego. Wyjdźmy od tego, że skutkiem działania stworzeń może być całkowity zanik formy innego bytu, gdy np. ogień doszczętnie spali drzewo lub zachowanie formy drzewa przy wprowadzeniu innego braku w bycie (formy przypadłościowej¹⁶⁷), np. gdy drzewo zostanie spalone tylko w połowie. Pierwszy skutek powoduje zanik bytu substancjalnego drugi przypadłościowego. Tomasz z Akwinu ujmuje to następująco: „W rzeczach występuje podwójne zło: zło utraty istnienia w istotach cielesnych i zło uchybiania”¹⁶⁸. Dlaczego zło uchybiania?, bo brak należnych bytowi przypadłości powoduje braki w działaniu czyli uchybianie. Jak to się ma do struktury metafizycznej bytu czyli dobra? Byt złożony jest z istnienia i istoty. Istotą rzeczy jest ich działanie – zakres możliwości wyznaczony formą. Byt

¹⁶⁴ S. Th. I, q. 14, a. 10, resp. (t. 2).

¹⁶⁵ S. Th. I, q. 14, a. 9, resp. (t. 2).

¹⁶⁶ C. Wodziński Cezary, *Światłocienie zła*, Fundacja na rzecz Nauki Polskiej, Wrocław 1998, s. 6-7.

¹⁶⁷ Por. M. A. Krąpiec, *Dlaczego zło...* op. cit., s. 56.

¹⁶⁸ S. Th. I, q. 48, a. 2, resp., (t. 4).

może zatem utracić podstawowe dobro jakim jest istnienie lub utracić zdolność działania, co św. Tomasz nazywa uchybieniem. Zajmijmy się najpierw mniejszym złem czyli uchybieniem.

4.1. Brak bytu przypadłościowego

W tym miejscu Autor *Sumy*... czyni kolejne rozgraniczenie. Zło jest utratą dobra, które polega głównie i istotnie na doskonałości i akcie. Akt zaś jest podwójny: pierwszy i wtóry. Akt pierwszy to forma i zupełność czy całkowitość rzeczy; akt wtóry, to działanie. A więc i zło pojawia się w dwojaki sposób: pierwszy to pozbawienie formy albo jakiejś części wymaganej do zupełności czy całkowitości rzeczy; w ten sposób ślepotą czy brak członka jest złem; drugi to pozbawienie należnego działania: bądź dlatego, że go zgoła nie ma, bądź dlatego, że nie ma należytego sposobu i kierunku¹⁶⁹. Po raz kolejny widzimy ścisłe nawiązanie do metafizycznej struktury bytu gdzie brak może wystąpić po stronie formy i materii, która jest możliwością warunkującą działanie czyli przejście z możliwości do aktu. Obydwa te rodzaje należą do zła uchybienia gdyż jak pisze św. Tomasz „Nigdy nie pojawi się zło w skutku jeśli wpierw nie zaistniało jakieś inne zło w sprawcy lub materii¹⁷⁰. Ponadto „dobro i zło w czynnościach jest tak samo jak dobro i zło w rzeczach, gdyż jaką jest sama rzecz, taka jest jej czynność¹⁷¹. Spalone do połowy drzewo albo wcale nie będzie owocować albo dużo mniej niż drzewo zdrowe. Nie da też tyle cienia. Człowiek niewidomy nic nie zobaczy, brak członka uniemożliwia wiele działań. Aby uporządkować wszystkie rodzaje zła i sprawdzić czy można je zakwalifikować jako brak bytu przypadłościowego należy odwołać się do kategorii Arystotelesa. „Arystoteles uczy – pisze Tomasz z Akwinu - że byt (...) oznacza bytowość rzeczy; tak pojmowany dzieli się na dziewięć działów czyli kategorii”¹⁷². Przypomnijmy wymienione przez Arystotelesa przypadłości: ilość, jakość, relacja, umiejscowienie, uwarunkowanie czasowe, ułożenie, posiadanie, działanie i doznawanie działania. Dopóki byt istnieje nie może stracić przypadłości jaką jest umiejscowienie i uwarunkowanie czasowe, gdyż każdy byt cielesny zajmuje jakieś miejsce w określonym czasie. Cechy te należą do przypadłości gdyż są zmienne. Wszystkie, pozostałe przypadłości podlegają złu - brakowi. Przy czym brak działania oraz brak relacji, w której byt jest podmiotem zaliczyć należy do wad przyczynowania. Brak pozostałych przypadłości jest brakiem formy lub zupełności rzeczy. Tomasz z Akwinu nie wchodzi dalej w szczegóły i nie

¹⁶⁹ S. Th. I, q. 48, a.5, resp., (t.4).

¹⁷⁰ S. Th. I, q. 49, a. 1, ad.3, (t. 4).

¹⁷¹ S. Th. I-II, q. 18, a. 1, resp., (t. 9).

¹⁷² S. Th. I, q. 48, a. 2, ad.2, (t. 4).

kategoryzuje zła względem przypadłości wyróżnionych przez Arystotelesa. Spróbujmy zrobić to sami, korzystając z Jego wskazówek.

Tabela 1.

KATEGORIE ZŁA JAKO BRAK BYTU PRZYPADŁOŚCIOWEGO

	RODZAJ PRZYPADŁOŚCI	PRZYKŁAD ZŁA JAKO BRAKU LUB WADY DANEJ PRZYPADŁOŚCI
BRAK FORMY, CAŁOŚCI LUB ZUPEŁNOŚCI RZECZY	ILOŚĆ	brak oka, nogi, ręki
		białaczka-brak odpowiedniej ilości czerwonych krwinek, rozedma płuc – brak odpowiedniej ilości pęcherzyków płucnych
	JAKOŚĆ	zwiotczenie mięśni
		osteoporoza - łamliwe kości
		żółte zęby, siwe włosy,
	UŁOŻENIE	rak – nieodpowiednie ułożenie aminokwasów w łańcuchu DNA
		niewłaściwe ułożenie zębów- zły zgryz
	POSIADANIE	brak pożywienia, środków do życia, brak domu
	DOZNAWANIE DZIAŁANIA	brak odczuwania bólu
		śpiączka – brak odbierania bodźców
WADA LUB BRAK DZIAŁANIA	RELACJA	utrata rodziców, męża/żony, dziecka – brak relacji miłości
		samotność – brak relacji przyjaźni, relacji sąsiedzkich
		wady relacji z bliskimi np. zdrada, nieopanowanie w gniewie, pijaństwo, narkomania
	DZIAŁANIE	niezdolność chodzenia, widzenia, mówienia,
		bezpłodność
		choroby umysłowe – niezdolność racjonalnego myślenia
		nieumiarkowanie, pożydlwość, nałogi
		wady woli – złe wybory celu działania

Wydaje się, że nie ma takiego zła, którego nie dałoby się zakwalifikować jako braku lub wady którejś z kategorii Arystotelesa. Sprawdza się tu podstawowe przeciwstawienie: posiadanie - postradanie. Warto jeszcze raz podkreślić, że „nie każda nieobecność dobra zwie się złem (...) także każda rzecz byłaby złą z tego powodu, że nie ma tego dobra, w jakie wyposażona jest inna rzecz”¹⁷³. „Zło jest utratą dobra, nie zaś gołym przeczeniem, (...) jest nim ten brak dobra, które z natury samej rzeczy należy mieć. Albowiem brak wzroku w kamieniu nie jest złem, jest nim brak wzroku w zwierzęciu”¹⁷⁴.

Pomimo tak dokładnej charakterystyki zła Tomasz z Akwinu pozostaje optymistą.” Co do twierdzenia, że zło jest w większości - pisze - to jest ono z gruntu fałszywe. Czemu? Bo to co powstaje i zanika, gdzie jedynie zachodzi zło naturalne, stanowi znikomą część całego wszechświata. Do tego, w każdym gatunku uchybienia natury zachodzą w niewielu wypadkach”¹⁷⁵. Medard Kehl uważa wręcz, że admiracja dla ładu wszechświata jest dominantą całego systemu Tomasza z Akwinu¹⁷⁶. Podobnie uważa Joseph Pieper: ”Tak naprawdę nikt choćby trochę obeznany z *Sumą Teologii* nie może się oprzeć urokowi, jaki ta potęga – w mistrzowski, klarowny sposób zbudowanego świata – wywiera na umysł szukający jasności”¹⁷⁷. Mniej optymizmu Tomasz wykazuje w ocenie człowieka. „Jedynie u ludzi zło wydaje się być w większości, a to dlatego, że dobro człowieka jako istoty zmysłowej nie jest dobrem człowieka jako człowieka, tj. jako istoty rozumnej; większość zaś idzie raczej za głosem zmysłów niż rozumu”¹⁷⁸. Wielokrotnie Tomasz podkreśla, że istotą człowieczeństwa, a zarazem największym dobrem jest rozumność. Ponieważ dobro zasadniczo polega na urzeczywistnieniu, końcowym zaś urzeczywistnieniem jest postępowanie lub posługiwanie się rzeczami posiadanymi, nie uchybia w działaniu ten człowiek, który dobrze postępuje i dobrze używa posiadane rzeczy. Ponieważ „w używaniu wszystkich naszych rzeczy kierujemy się wolą (...) z racji dobrej woli, (...) człowiek zwie się dobrym, a ze złej - złym. Kto bowiem ma złą wolę, może nawet dobra, które posiada, źle używać”¹⁷⁹.

Reasumując, każde zło uchybienia daje się wytłumaczyć brakiem bytu przypadłościowego. Zdolność podmiotu do urzeczywistnienia może być bardzo uszczuplona

¹⁷³ S. Th. I, q. 48, a. 3, resp., (t. 4).

¹⁷⁴ S. Th. I, q. 48, a. 3, ad.1., (t. 4).

¹⁷⁵ S. Th. I, q. 49, a. 3, ad. 5, (t. 4).

¹⁷⁶ M. Kehl, *I widział Bóg...* op. cit., s. 299-300.

¹⁷⁷ J. Pieper, *Wstęp w: Ład wszechświata w: Sentenzen*, za: M. Kehl, *I widział Bóg...* op. cit., s. 300.

¹⁷⁸ S. Th. I, q. 49, a. 3, ad. 5, (t. 4).

¹⁷⁹ S. Th. I, q. 48, a. 6, resp., (t. 4).

przez zło ale dopóki byt istnieje nigdy nie jest doszczętnie zniweczona¹⁸⁰. Inaczej rzecz się ma w przypadku utraty bytu substancjalnego.

4.2.Brak bytu substancjalnego

Choć substancja ukrywa się pod przypadłościami i sama w sobie jest niepoznawalna, to jednak utrata bytu substancjalnego to największe zło gdyż odbiera bytowi fundament bytowości - istnienie, realność¹⁸¹.

Na początek trzeba podkreślić, że nie wszystkie byty podlegają złu utraty istnienia. „Są takie istoty, które nie mogą utracić swego istnienia – to istoty bezcielesne; a są i takie, które mogą je utracić - to istoty cielesne”¹⁸². Jak wcześniej pisaliśmy, jeżeli chodzi o człowieka, który jest istotą cielesno - duchową Tomasz utrzymuje, że zniszczalne jest tylko to, co materialne, a więc w człowieku, tylko ciało. Zatem wśród wszystkich stworzeń cielesnych, które mogą utracić istnienie, człowiek jest jedynym, którego nie dotyka, to najbardziej radykalne zło¹⁸³. I choć św. Tomasz tego nie uwidacznia, Joseph Ratzinger, przytaczając słowa Oskara Cullmanna, twierdzi, że przekonanie o nieśmiertelności duszy jest największym nieporozumieniem w chrześcijaństwie. Odrzucając platoński dualizm, a przyjmując Tomaszowy hilemorfizm, trzeba wyraźnie powiedzieć, że cały człowiek jest nieśmiertelny, i nie ma opartego na dualizmie rozdziału duszy i ciała. Śmierć będąca wyjściem z czasu w pozaczasowość - wieczność jest jednocześnie zmartwychwstaniem w momencie śmierci¹⁸⁴. Nie zmienia to faktu, że na tym świecie śmierć człowieka odbierana jest tak samo jak śmierć zwierzęcia czy koniec bytowania każdego innego bytu cielesnego. Jest tak dlatego, że substancja sama w sobie jest niepoznawalna. Człowiek nawet zachowując byt substancjalny traci wszystkie cielesne przypadłości. Zmartwychwstanie ciał odbywa się już nie w doczesności ale w wieczności. Dla nas, którzy bytując w materii poznajemy tylko przez formy materialne, śmierć człowieka jest zatem odbierana jak utrata bytu substancjalnego. Tomasz dowodzi jednak, że nieśmiertelność człowieka nie jest kwestią wiary ale prawdą filozoficzną.

Utrata bytu substancjalnego odbywa się poprzez takie zniszczenie materii, która jest możliwością, że byt nie ma już możliwości funkcjonowania jako odrębny byt - traci swoją formę,

¹⁸⁰ Por. S. Th. I, q. 48, a. 4, resp., (t. 4).

¹⁸¹ Por. M. Gogacz, *Subsystencja* ...op. cit., s. 10.

¹⁸² S. Th. I, q. 48, a. 2, resp., (t. 4).

¹⁸³ Por. E. Gilson, *Tomizm*,... op. cit., s. 221.

¹⁸⁴ J. Ratzinger, *Śmierć i życie wieczne*, PAX, , Warszawa 2000, s. 102-105.

a zniszczenie formy pociąga za sobą utratę istnienia, gdyż istnienie jest zawsze istnieniem czegoś. I choć utrata formy zaczyna się od utraty możliwości Tomasz pisze zasadniczo o utracie formy¹⁸⁵ po prostu dlatego, że materia jako taka jest niezniszczalna. Wraz z utratą jednej formy przybiera natychmiast inną formę, jako że nie bytuje bez formy. Tak więc choć nie znika materia, z której byt był ukonstytuowany, zanika sam byt, gdyż zanika jego forma. Spalone drzewo przestaje być drzewem a materia zyskuje formę zwęglonego drewna i odparowanej wody. Nie jest to uchybianie w jakimś działaniu ale zanik wszelkiego działania.

Warto tu poczynić pewną uwagę. Mówiliśmy wcześniej o tym, że zło nie jest w stanie doszczętnie zniweczyć dobra¹⁸⁶ gdyż niszcząc swe podłoże zanika również zło będące jedynie przypadłością dobra. Tomasz wyjaśnia jednak, że nie chodzi tu o poszczególne dobra ale o całe dobro. Poszczególne dobra mogą być doszczętnie zniweczone, „nie giną zaś doszczętnie inne dobra”¹⁸⁷. Sama niezniszczalność materii wyrażona potocznym sformułowaniem: ‘w przyrodzie nic nie ginie’¹⁸⁸, dowodzi, że póki istnieje materia, będzie istniał byt materialny. Z drugiej strony utrata bytu substancjalnego rzeczywiście pociąga za sobą zanik zła. Byt może być zły, ze względu na swe złe działanie - uchybianie tylko dopóki istnieje. O niczym, co przestało istnieć nie mówimy, że jest złe. Złem może być jedynie brak bytu ze względu na inne byty dla których byt ten był pożądanym dobrem. Ten brak jednak nie jest przypadłością bytu, który przestał istnieć ale jest przypadłością bytów, które istnieją. Człowiek, który umarł choćby za życia uchybiał w wielu rzeczach, w niczym już nie uchybi. Tymczasem ze względu na dobro jakim był dla innych, jego brak będzie odczuwany przez tych, którzy pozostali. To u nich pojawi się przypadłościowy brak relacji i brak doznawania działania z jego strony. Dobitnie pisze o tym M. Albert Krąpiec: „Umierający mąż, żona, dziecko uświadamia, że strona istnienia konkretnego bytu nie jest jakimś umownym punktem rozważań filozoficznych, ale jest to sam rdzeń bytowości; jej korzeń. Wszystko zanika wraz ze zniknięciem istnienia bytu”¹⁸⁹. Pojawia się cierpienie, a ponieważ cierpienie jako takie nie mieści się w żadnej z omawianych wyżej kategorii zła, św. Tomasz formułuje jeszcze jedno przeciwstawienie. Po jednej stronie znajduje się dobro, jako cel wszelkiego dążenia, również dążenia woli, po drugiej – zło jako to czemu wola się sprzeciwia, powodując u istot

¹⁸⁵ S. Th. I, q. 49, a. 1, resp., (t. 4).

¹⁸⁶ S. Th. I, q. 48, a. 4, resp., (t. 4).

¹⁸⁷ S. Th. I, q. 48, a. 4, ad. 1, (t. 4).

¹⁸⁸ Ciekawe rozważania proponuje Ludwik Kostro pytając czy skoro na ziemi nie ma ciała Jezusa to znaczy, że zniknęła z część materii? Patrz: L. Kostro, *Chrześcijańska koncepcja przyrody całkowicie samowystarczalnej fizycznie*, Scientia, Gdańsk 2002, s. 85.

¹⁸⁹ A. Krąpiec, *Dzieła*. Byt... op. cit., s.59. Krąpiec podkreśla tu powagę zagadnienia istnienia. Przykład jednak sam w sobie jest niewłaściwy gdyż człowiek nie traci istnienia bytu substancjalnego.

rozumnych cierpienie. "Zło jakie na świecie istnieje, zło fizyczne: mróz, powódź, śmierć i marnienie w przyrodzie itp. jest złem nie tyle dla świata, ale w odniesieniu do naszej woli: to my przez to cierpimy"¹⁹⁰. Ludzie bowiem, tak jak pragną wszelkiego dobra, bo z konieczności dążą do szczęścia¹⁹¹, tak nie chcą zła, które ich spotyka.

ROZDZIAŁ II – MIEJSCE ZŁA W STWÓRCZYM DZIELE BOGA

1. Odpowiedzialność Boga za zło

Wprawdzie wykazaliśmy, że zło jest jedynie ubocznym skutkiem dążenia do dobra i nie ma przyczyny wprost i samej przez się, lecz tylko przez przypadłość¹⁹², nie zmienia to faktu, że za każde zło ktoś jest odpowiedzialny. Tomasz jasno formułuje zasadę odpowiedzialności. Ocenie moralnej podlegają wyłącznie uczynki pochodzące od rozumu zdolnego do namysłu¹⁹³. Uczynek się chwali lub uznaje za winę jeśli ktoś miał moc wykonać go lub nie wykonać¹⁹⁴. Mając więc następujące przesłanki: 1) Bóg mógł stworzyć świat lub nie stworzyć. Jego decyzja o stworzeniu jest w najwyższym stopniu wolna, wynikająca z nieskończonej woli¹⁹⁵. 2) Obraz świata pochodzi z Bożego rozumu a stworzenie jest realizacją planu zawartego w Bożej myśli. 3) Bóg rozporządzał wieloma możliwościami, a urzeczywistnił tylko jedną¹⁹⁶. 4) Zło pojawiło się dopiero wtedy gdy pojawiło się dobro stworzone. Tomasz wysnuwa następujący wniosek: „W poszukiwaniu przyczyn zła nie trzeba iść w nieskończoność ale należy uznać jedną przyczynę dobrą, która powoduje zło przez przypadłość”¹⁹⁷. „Zło, polegające na zaniku czy rozkładzie niektórych rzeczy spada na Boga jako na przyczynę. Stwierdzamy to zarówno w przyrodzie, jak i w dziedzinie woli”¹⁹⁸. Przyjrzyjmy się bliżej temu rozumowaniu.

¹⁹⁰ St. Bełch przypis do S. Th. I, q. 48, a. 5, resp., (t. 4).

¹⁹¹ S. Th. I, q. 19, a. 3, resp., (t. 2).

¹⁹² S. Th. I, q. 49, a. 1, ad.4, (t. 4).

¹⁹³ S. Th. I-II, q. 18, a. 9, resp., (t. 9).

¹⁹⁴ S. Th. I-II, q. 21, a. 2, resp., (t. 9).

¹⁹⁵ Por. F. Copleston, *Historia ...* op. cit., s. 332.

¹⁹⁶ Wł. Tatarkiewicz, *Historia ...* op. cit., s. 276.

¹⁹⁷ S. Th. I, q. 49, a. 3, ad.6, (t. 4).

¹⁹⁸ S. Th. I, q. 49, a. 2, resp., (t. 4).

1.1. Bóg Stwórca jako pierwsza przyczyna wszelkiego bytu będącego podłożem zła

Zdaniem Gilsona zagadnienie początku świata należy do najtrudniejszych problemów filozoficznych¹⁹⁹. Przeciwnicy, którzy twierdzą, że wszechświat istniał zawsze Tomasz z Akwinu wysuwa argumenty w oparciu o metafizykę bytu. W świecie bytów przygodnych, które mogą lecz nie muszą istnieć początkiem wszystkiego jest byt konieczny, niezłożony, którego istotą jest istnienie. Tylko taki byt może przenieść coś z możliwości do rzeczywistości, gdyż nic nie przechodzi z niebytu do bytu samo przez się²⁰⁰. W traktacie *De aeternitate mundi* Tomasz wysuwa tezę o odwieczności świata, która nie wyklucza jego początku w czasie. Jeżeli Bóg jest wieczny mógł stworzyć odwiecznie²⁰¹. „Nie jest więc konieczne aby w trwaniu wyprzedzał swój skutek”²⁰². Rozważania te jednak nie są przedmiotem niniejszej pracy²⁰³. Dla nas najistotniejszy jest fakt, że gdyby Bóg nie stworzył świata nie byłoby ani zła ani cierpienia, gdyż zarówno zło jak i cierpienie dotyczą wyłącznie bytów stworzonych. Tylko w bytach stworzonych istnieje możliwość utraty istnienia, braków i wad, tylko stworzone byty rozumne odczuwają cierpienie gdy coś sprzeciwia się ich woli. Zatem jeżeli Bóg jest powszechną przyczyną wszelkiego bytu, jest On również pierwszą przyczyną zła, zapodmiotowanego w bycie²⁰⁴. Tomasz z Akwinu widząc w Bogu pierwszą przyczynę zła przeciwstawia się nie tylko starożytnym filozofom - politeistom którzy „nie uznawali jednej przyczyny całego bytu ale partykularne przyczyny partykularnych skutków”²⁰⁵, ale przede wszystkim przeciwstawia się manichejczykom, którzy u początków świata widzieli dwie wrogie siły: dobrą i złą. W tym kontekście nie dziwi ani zdecydowany ton Autora *Sumy...*, ani filozoficzna reinterpretacja słów biblijnych : „Bóg zaprowadzając w rzeczach dobro: porządek wszechświata w następstwie i jakby przez przypadłość powoduje zanik rzeczy - w myśl słów: To Jahwe daje śmierć i życie. A słowa: ‘bo śmierci Bóg nie uczynił’ należy rozumieć: nie uczynił jej jako wprost zamierzonej”²⁰⁶. „Tomasz przyznaje, że każdy, kto stwarza coś, co pociąga za sobą jakiś niedostatek lub zniszczenie, jest przyczyną również tego niedostatku i zniszczenia”²⁰⁷. W *Sumie Teologii* Tomasz rozwiązuje również epikurejską

¹⁹⁹ E. Gilson, *Tomizm...* op. cit., s. 177.

²⁰⁰ S. Th. I, q. 2, a. 3, resp., (t. 1), por. S c G I, 13.

²⁰¹ F. Copleston, *Historia ...* op. cit., s.333.

²⁰² Tomasz z Akwinu, *O wieczności świata. Teksty i studia*, przeł. A. Pokulniewicz, Scholar, Warszawa 2003, s. 103.

²⁰³ Temat stworzenia omawiają: E. Gilson, *Tomizm...* op. cit., s.177-190. ; S. Swieżawski, *Dzieje...* op. cit., s. 662 - 665, Wł. Tatarkiewicz, *Historia ...* op. cit., s. 276 - 277; F. Copleston, *Historia ...* op. cit., s. 330 - 339.

²⁰⁴ Por. M. Olszewski, *Bóg a zło ...* op. cit., s. 54.

²⁰⁵ S. Th. I, q. 49, a. 3, resp., (t. 4).

²⁰⁶ S. Th. I, q. 49, a. 2, resp., (t. 4).

²⁰⁷ M. Olszewski, *Bóg a zło ...* op. cit., s. 56- 57.

aporię. Na zarzut, że albo Bóg nie chce zła, a skoro zło się dzieje wola Boga nie zawsze się spełnia (Bóg nie jest wszechmocny) albo chce zła²⁰⁸. Tomasz odpowiada: Bóg ani nie chce, by zło się działo, ani nie chce, by zło się nie działo, chce jednak dopuścić, by zło się działo, a to jest dobrem²⁰⁹. Nie istniałoby przecież życie lwa, gdyby nie śmierć tylu zwierząt²¹⁰. Zadziwiającą zbieżność myślenia prezentuje antyteista Richard Dawkins, który zauważa, że gdyby wyrugować ze świata całą brutalność natury dążącej do zachowania gatunku, nadszedłby „czas powszechnej pomyślności i obfitości, automatycznie nastąpiłby wzrost populacji wszystkich stworzeń, co przywróciłoby naturalny stan zagrożenia głodem i śmiercią”²¹¹. Max Scheller również potwierdza opinię Tomasza. ”Każda śmierć indywiduum jest zastępcza, wobec następującej w przeciwnym razie śmierci gatunku”²¹². Tak więc Bóg stwarzając świat „dopuszcza w niektórych wypadkach to czy owo zło, by nie doznało uszczerbku dobro całości”²¹³. Ponieważ pojęcie dobra pokrywa się z pojęciem pożądanego a zło jest przeciwieństwem dobra, niemożliwe jest by zło było pożądane²¹⁴. Niekiedy jednak pożąda się zła z ubocznych względów przez przypadłość, o ile wiąże się z jakimś dobrem. Zło towarzyszące jakiemuś dobru jest pozbawieniem jakiegoś innego dobra. Nigdy więc, nawet ubocznie nie pożądałoby się zła, gdyby dobra, któremu towarzyszy zło nie pożało się bardziej niż dobra, którego zło nas pozbawia²¹⁵. Wniosek: Bóg jest odpowiedzialny za stworzenie świata a tym samym za wszelkie obecne w świecie zło polegające na zaniku i rozkładzie. Bóg mógł nie stworzyć świata, bo choć dobroci swojej chce z konieczności, to jednak dobroć Jego jest doskonała i może istnieć bez innych rzeczy, dlatego nie jest konieczne, że chce innych rzeczy niż On sam, jak twierdziły neoplatonickie systemy emanacyjne²¹⁶. Kiedy jednak już chce nie może nie chcieć, gdyż Jego wola nie ulega zmianie²¹⁷. Będąc wszechwiedzący dzięki *scientia visionis* doskonale zna wszelkie zło, godzi się jednak na nie ze względu na większe dobro jakim jest istnienie świata. Taka jest Jego wola, dlatego też Bóg nie cierpi z powodu zła istniejącego w świecie - nie sprzeciwia się ono Jego woli.

²⁰⁸ S. Th. I, q. 19, a. 9, 3, (t. 2).

²⁰⁹ S. Th. I, q. 19, a. 9, ad. 3, (t. 2).

²¹⁰ S. Th. II, q. 22, a. 2, ad. 2.

²¹¹ S. Wszolek, *Pytając o Boga*, Biblos, Tarnów 2004, s. 191.

²¹² M. Scheller, *Cierpienie, śmierć, dalsze życie*, przeł. A. Węgrzecki, PWN, Warszawa 1994, s.19; por. S. Th. I, q. 22, a. 2, ad. 2, (t. 2).

²¹³ S. Th. II q. 22, a. 2, ad. 2.

²¹⁴ M. Kehl, *I widział Bóg...* op. cit., s. 304.

²¹⁵ S. Th. I, q. 19, a. 9, resp., (t. 2).

²¹⁶ Wł. Tatarkiewicz, *Historia ...*op. cit., s. 276.

²¹⁷ S. Th. I, q. 19, a. 3, resp., (t. 2).

1.2. Opatrzność Boża jako idea każdej rzeczy i jej sposobu dążenia do celu

Pisaliśmy w rozdziale pierwszym o tym, że od początków filozofii kwestia zła wiązana była ściśle z Opatrznością. „Nie mają racji Demokryt i epikurejczycy – odnosi się do swych poprzedników Tomasz z Akwinu – zaprzeczając istnieniu opatrznosci²¹⁸. Istota Boga jest wzorcem wszystkich rzeczy²¹⁹. Idee nie istnieją same przez się (jak u Platona) ale w myśli²²⁰ a istnienie Boga jest Jego myśleniem, miarą i przyczyną istnienia każdej innej rzeczy i każdej innej myśli²²¹. Bóg jak każdy twórca w działaniu kieruje się celem²²². W umyśle Boga istnieje forma (Opatrzność), na podobieństwo której świat został uczyniony²²³. Do Opatrzności należy prowadzić rzeczy do celu. Celem poza rzeczami jest Bóg. Celem istniejącym w samych rzeczach jest doskonałość wszechświata²²⁴. Gilson ujmując to tak: „Bóg jest przyczyną dostateczną świata, czy to jako przyczyna celowa - gdyż jest Najwyższym Dobrem, czy to jako przyczyna wzorcza - gdyż jest Najwyższą Mądrością, czy też jako przyczyna sprawcza - skoro jest Wszechmocny”²²⁵. Ponieważ wiele aporii dotyczących zła wynika z samego rozumienia Opatrzności bardzo ważne jest aby dokładnie przeanalizować definicję Tomasza z Akwinu. Opatrzność stanowią: pierwsze - pomysł celowego urządzenia wszechrzeczy²²⁶, plan ułożenia części w całości²²⁷ i drugie - zaprowadzenie tegoż urządzenia, czyli ładu, co zwie się: rządy. Pierwsze jest wieczne, drugie doczesne²²⁸. Na początek zajmijmy się odpowiedzialnością Boga za celowe urządzenie wszechrzeczy, czyli sposób dążenia bytów do celu.

Stwarzając Bóg realizuje pomysł celowego urządzenia świata. Sam opatruje potrzeby wszystkich rzeczy, wszystkim przyczynom wtórnym daje moc do wywoływania skutków²²⁹. Jest przyczyną konieczną wszelkiego działania, a każde działanie jest wtórne wobec działania Bożego²³⁰. Mówiliśmy o tym, że zło choć nie jest bezpośrednio skutkiem działania Boga jest ubocznym skutkiem działania stworzeń, które realizując własną możliwość dążą do doskonałości czyli do Boga. Jednak, po pierwsze zakres działania wszystkich bytów nie

²¹⁸ S. Th. I, q. 22, a. 2, resp., (t. 2).

²¹⁹ S. Th. I, q. 15, a. 1, ad. 3, (t. 2); S. Th. I, q. 44, a. 3, resp., (t. 4).

²²⁰ S. Th. I, q. 15, a. 1, resp., (t. 2).

²²¹ S. Th. I, q. 16, a. 5, resp., (t. 1); S. Th. I, q. 22, a. 1, resp., (t. 2).

²²² S. Th. I, q. 44, a. 4, resp., (t. 4).

²²³ S. Th. I, q. 15, a. 1, resp., (t. 2).

²²⁴ S. Th. I, q. 22, a. 4, resp., (t. 2).

²²⁵ E. Gilson, Tomizm... op. cit., s. 177.

²²⁶ S. Th. I, q. 22, a. 1, resp., (t. 2); S. Th. I, q. 22, a. 3, resp., (t. 2).

²²⁷ S. Th. I, q. 22, a. 1, resp., (t. 2).

²²⁸ S. Th. I, q. 22, a. 1, ad. 2, (t. 2).

²²⁹ S. Th. I, q. 22, a. 3, resp., (t. 2).

²³⁰ S. Th. I, q. 105, a. 5, resp., (t. 8).

pochodzi od nich samych, po drugie - zgodnie z piątą drogą – wszelkie dążenie, szczególnie bytów pozbawionych poznania wskazuje, że istnieje ktoś myślący, kto kieruje je do celu²³¹. Dlatego też jakikolwiek skutek wywołają stworzone przyczyny sprawcze, jest to zgodne z wolą Boga, gdyż forma skutku odpowiada formie swojej przyczyny sprawczej²³². Każda rzecz urzeczywistniona działa i dąży ku temu co odpowiada jej formie - naturze²³³ - otrzymanej od Boga.

Podzieliliśmy działania stworzeń na doskonałe i wadliwe. W działaniach doskonałych całe zło skutku spada na Boga gdyż Jego wola jest przyczyną ogólną, rozciągającą swą moc na wszystkie przyczyny poszczególne²³⁴. Natomiast zło polegające na wadliwości działania, zawsze za przyczynę ma wadę w działaczu²³⁵. Najbardziej charakterystycznym przykładem takiego zła jest grzech²³⁶. Mimo to Tomasz stwierdza, że również skutek przyczyny drugiej wadliwej, zawodnej, spada na niezawodną przyczynę pierwszą. Cokolwiek jest z bytowości i z działania w złym postępku, spada na Boga jako na przyczynę²³⁷. Po prostu żaden byt nie wywołałby zła, gdyby nie otrzymał od Boga istnienia i mocy działania.

1.3. Opatrzność Boża jako plan ułożenia części w całości

Szczególnie wyraźnie Bożą odpowiedzialność za zło widać w kontekście hierarchiczności świata i podporządkowania jednych bytów drugim. W obecnej w historii filozofii dyskusji nad tym jak daleko sięga Opatrzność Boża i czy obejmuje wszystkie byty Tomasz zajmuje stanowisko, że Bóg rozpościera swoją Opatrzność nad każdą rzeczą, która istnieje. Do tego - im więcej ma istnienia – czyli im większy ma udział w doskonałości Boga - tym więcej opatrności²³⁸. Jak pisaliśmy wcześniej przy omawianiu stopni dobra, hierarchia bytów jest u Tomasza hierarchią wartości. Dlatego szczególną opiekę Bóg roztacza nad istotami rozumnymi²³⁹, rządząc nimi dla niech samych a innymi ze względu na stworzenia rozumne²⁴⁰.

²³¹ S. Th. I, q. 2, a. 3, resp., (t. 1).

²³² S. Th. I, q. 19, a. 6, resp., (t. 2).

²³³ S. Th. I, q. 5, a. 5, resp., (t. 1).

²³⁴ S. Th. I, q. 19, a. 6, resp., (t. 2).

²³⁵ S. Th. I, q. 49, a. 2, resp., (t. 4).

²³⁶ Por. M. Olszewski, *Bóg a zło...* op. cit., s. 57.

²³⁷ S. Th. I, q. 49, a. 2, ad.2, (t. 4).

²³⁸ S. Th. I, q. 22, a. 2, resp., (t. 2).

²³⁹ Tomasz z Akwinu, *Opatrzność Boża i magia*, przeł. Z. Włodkova, Wydawnictwo św. Tomasza z Akwinu, Warszawa 1994, s. 45-46.

²⁴⁰ Tamże, s. 41; por. S. Kowalczyk, *Filozofia Boga*, KUL, Lublin 2001, s. 340.

W innej sytuacji – wyjaśnia Tomasz z Akwinu – jest ten kto ma pieczę nad jakimś poszczegółem (pojedynczym bytem), a w innej opatrzyciel powszechny, mający pieczę nad całością. „Pierwszy, ile tylko może stara się uchronić od zła i braków tego, nad kim ma pieczę. Natomiast drugi dopuszcza w niektórych wypadkach to czy owo zło, by nie doznało uszczerbku dobro całości”²⁴¹ oraz by wielorakie dobro mogło się bez przeszkód pojawiać i rozwijać²⁴². Stąd gdy w przyrodzie coś ginie lub doznaje krzywdy, jest to wprowadzić ze szkodą dla poszczególnych rzeczy, leży jednak w zamiarach całej natury, jako, że ubytek jednego, wychodzi na dobro drugiego lub nawet całego świata; wszak narodziny jednego muszą być okupione śmiercią drugiego dla zachowania gatunku²⁴³. Bóg temu nie przeszkadza, gdyż rzeczą opatrności jest zachować naturę a nie ją burzyć²⁴⁴. Gdyby choć jedna rzecz była lepsza niż jest uległaby zakłóceniu równowaga porządku panującego w świecie²⁴⁵. Skoro każde zło jest w rzeczywistości brakiem lub usunięciem pewnego dobra, Bóg wybierając między dobrem a złem, wybiera między dwoma różnymi dobrami, z których jedno jest większe²⁴⁶. „ Pomyśleć! Ileż dóbr pozbawiono by całości gdyby usunięto wszystko zło!”²⁴⁷. Medard Kehl rozpatrujący naukę Tomasza przez pryzmat ładu we wszechświecie dopowiada, że zło sprzyja doskonałości wszechświata nie jako brak lub umniejszenie dobra, lecz dlatego, że Bóg czyni je przydatnym dla stworzenia jakiegoś dobra, które bez niego by nie zaistniało²⁴⁸. W tym wypadku – interpretują Tomasz Gilson i Olszewski - odpowiedzialność Boga za zło jest największa, gdyż ze względu na dobro powszechnego porządku, obdarzył byty naturą, która z konieczności domaga się zniszczeń i braków w innych bytach²⁴⁹.

1.4. Opatrzność Boża jako przyczyna konieczna zła moralnego

Zło moralne jest bardzo szczególnym rodzajem zła, w którym odpowiedzialność Boga wprowadzić nie znika ale jest zdecydowanie mniejsza niż w przypadku każdego innego zła.

²⁴¹ S. Th. I, q. 22, a. 2, ad. 2, (t. 2).

²⁴² S. Th. I, q. 23, a. 5, ad. 3, (t. 2).

²⁴³ S. Th. I, q. 22, a. 2, ad. 2, (t. 2).

²⁴⁴ S. Th. I, q. 48, a. 2, ad. 3., (t. 4).

²⁴⁵ S. Th. I, q. 25, a. 6, ad. 3, (t. 4).

²⁴⁶ Por. M. Olszewski, *Bóg a zło* ...op. cit., s. 55.

²⁴⁷ S. Th. I, q. 22, a. 2, ad. 2, (t. 2).

²⁴⁸ M. Kehl, *I widział Bóg*... op. cit., s. 304.

²⁴⁹ Por. E. Gilson, *Tomizm* ... op. cit., s. 189; por. M. Olszewski, *Bóg a zło* ...op. cit., s. 55.

Przypomnijmy, że ocenie moralnej podlegają wyłącznie uczynki pochodzące od rozumu zdolnego do namysłu²⁵⁰. Uczynek się chwali lub uznaje za winę jeśli ktoś miał moc wykonać go lub nie wykonać²⁵¹. W tej sytuacji odpowiedzialność za czyny człowieka wynikające z wolnej woli ponosi człowiek, bo o ile – jak pisaliśmy wyżej – rzeczy naturalne nie wiodą się same do działania i nie prowadzą się same do celu lecz prowadzi je Bóg; o tyle człowiek otrzymał rozum i wolę a więc własną moc rozstrzygania²⁵². Nie znaczy to jednak, że człowiek jest wyłączony spod Opatrzności Bożej, gdyż opatrzność ludzka objęta jest przez opatrzność Boga, tak jak przyczyna poszczególna przez przyczynę powszechną²⁵³. Podobnie jak „wszystko , co czyni natura, musimy sprowadzić do Boga jako do pierwszej przyczyny. Również i ludzkie przedsięwzięcia trzeba sprowadzić do jakiejś wyższej przyczyny, którą już nie jest rozum i wola ludzka, jako, że są one zmienne i ułomne; wszystko zaś, co ruchome i ułomne, trzeba (...) sprowadzić do jakiegoś pierwszego początku, który jest nieruchomy i sam przez się konieczny”²⁵⁴. Bóg zatem w tym sensie jest odpowiedzialny za ludzkie czyny, że udzielił człowiekowi władzy wybierania między dobrem a złem oraz dał mu środki, które może wykorzystać dobrze i źle. Te boże dary są przyczyną konieczną grzechu, choć nie wystarczającą. By pojawił się grzech potrzebna jest jeszcze wolna decyzja człowieka²⁵⁵.

2. Różnica między odpowiedzialnością a winą.

Omówiliśmy całą tę część Opatrzności, która jest ideą, przyczyną wzorcą i celową stworzenia. Za wszelkie konsekwencje zaistnienia takiego a nie innego świata odpowiedzialny jest Bóg. Odpowiedzialność to jednak nie to samo co wina. Charakter winy ma jedynie to zło, które polega na utracie należnego działania w rzeczach podległych woli „pocytujemy bowiem komuś za winę to, że uchybia w doskonałym działaniu, którego jest panem dzięki wolnej woli”²⁵⁶. Każdy jednostkowy uczynek jest moralnie dobry albo zły²⁵⁷. Wprowadzanie porządku w każdy uczynek to zadanie rozumu. Czyn nie podporządkowany należnemu celowi, jest sprzeczny z rozumem, czyli zły. Czyn skierowany do właściwego celu, zgodny z porządkiem rozumu jest dobry²⁵⁸. To niezwykle prosta, klarowna i czysto filozoficzna zasada etyczna. Rozum jako autonomiczna władza poznawcza informuje nas o

²⁵⁰ S. Th. I-II, q. 18, a. 9, resp., (t. 9).

²⁵¹ S. Th. I-II, q. 21, a. 2, resp., (t. 9).

²⁵² S. Th. I, q. 22, a. 2, ad. 4, (t. 2).

²⁵³ S. Th. I, q. 22, a. 2, ad. 4, (t. 2).

²⁵⁴ S. Th. I, q. 2, a. 3, ad. 2, (t. 1).

²⁵⁵ Por. M. Olszewski, *Bóg a zło* ...op. cit., s. 58.

²⁵⁶ S. Th. I, q. 48, a. 5, resp., (t. 4).

²⁵⁷ S. Th. I-II, q. 18, a. 9, ad. 2, (t. 9).

²⁵⁸ S. Th. I-II, q. 18, a. 9, resp., (t. 9).

tym co jest dobre – służy urzeczywistnieniu, a co złe – powoduje ubytek, wadę, brak. Gdy kierujemy się rozumem nasz czyn jest doskonały, jeśli pomimo wskazań rozumu wybieramy inny cel – czyn jest zły. W czynach doskonałych nawet jeżeli ubocznie powodują zło nie ma mowy o winie. Jeżeli rodzice decydują się na dziecko, spada na nich odpowiedzialność za jego wychowanie. Jeżeli podejmujemy się jakiegoś zadania jesteśmy odpowiedzialni za jego wykonanie. Wina pojawia się dopiero wtedy, gdy w tych działaniach uchybiamy. Dobrowolne uchybienie Tomasz nazywa grzechem. Kto grzeszy, odwraca się od tego, w czym naprawdę zawiera się istota celu ostatecznego i dążąc do szczęścia szuka go mylnie w innych rzeczach²⁵⁹ np. w bogactwach czy rozkoszy²⁶⁰. Czy jednak w gąszczu codziennych spraw człowiek nie ma prawa zagubić istoty celu ostatecznego? Tu logika rozumowania Tomasza z Akwinu po raz kolejny zaskakuje prostotą i klarownością. Pisaliśmy już o tym, ale przypomnijmy! Człowiek nie musi świadomie dążyć do Boga, by obrać właściwy cel. Może również dążyć do innych bytów, gdyż są one o tyle dobre o ile kryją w sobie podobieństwo stwórcy. Zasada jest tylko jedna: urzeczywistnienie czyli dążenie do bytu – do doskonałości. Kto swym działaniem udoskonala siebie i innych, kto w wychowaniu kieruje się dobrem dziecka, w pracy dobrem tych, którzy z tej pracy korzystają, w małżeństwie dobrem współmałżonka a w przyjaźni dobrem przyjaciela - nawet ubocznie powodując zło, nie zaciąga winy. Musi jednak zawsze najpierw rozpoznać cel, nie wolno rezygnować z namysłu, gdyż „pierwszym probierzem moralności naszych działań jest rozum - komentuje Jacek Salij. - To właśnie rozumem rozpoznajemy nasze egzystencjalne usytuowanie oraz drogi prowadzące do naszego ludzkiego spełnienia lub zagubienia”²⁶¹.

Tomasz przyznaje jednak, że nawet poddane rozumowi, ludzkie działanie nie może być w pełni doskonałe. Człowiek jako byt ograniczony i niedoskonały działa w sposób ułomny, dlatego też jego działanie łączy w sobie zarówno dobro jak i zło, w zmiennych proporcjach²⁶². Często dobre intencje przynoszą zły skutek lub zły czyn nieoczekiwanie powiększa dobro. Dzieje się tak, gdyż niedoskonałe jest nasze rozeznanie celu, błądzimy w wyborze środków, nie znamy wszystkich okoliczności, nie mamy doskonałych umiejętności, mamy liczne wady czynności, braki materialne, uwikłani jesteśmy w szereg zależności i podlegamy fatum. Nie jesteśmy więc w stanie przewidzieć jakie przyczyny staną na drodze

²⁵⁹ S. Th. I-II, q. 1, a. 7, ad. 1, (t. 9).

²⁶⁰ S. Th. I-II, q. 1, a. 7, resp., (t. 9).

²⁶¹ J. Salij OP, *Eseje tomistyczne*, W drodze, Poznań 1998, s. 54

²⁶² E. Gilson, *Tomizm ...op. cit.*, s. 300.

do wywołania pożądanego przez nas skutku. Wszystko to sprawia, że ocena moralna czynów ludzkich jest bardzo skomplikowana a odpowiedzialność za skutek i wina ograniczona.

3. Czy Bóg ponosi winę za zło świata?

W przypadku Boga – choć Bóg ubocznie jest przyczyną zła nie ponosi żadnej winy. Dowód na to Tomasz z Akwinu opiera na metafizycznej prostocie i niezłożoności Boga. Po prostu tak jak Bóg jest absolutnie doskonały tak i Jego działanie jest w pełni doskonałe. „Zło polegające na wadliwości działania, zawsze ma za przyczynę wadę w działaczu. Aliści wyżej wykazaliśmy, że w Bogu nie ma żadnej wady – braku, ale jest najwyższa doskonałość”²⁶³.

Nie wszyscy jednak akceptują metafizykę Tomasza z Akwinu dlatego też obecne w świecie zło dla wielu myślicieli wszystkich epok było powodem umieszczania Boga na ławie oskarżonych. Dla wielu stało się powodem ateizmu lub wręcz wojującego antyteizmu. Co więcej, nawet Ci którzy mają szacunek dla *Sumy Teologii*, zastanawiają się czy wizja Tomasza nie trąci totalitaryzmem, w którym losy jednostki są jedynie nieistotnym trybem w wielkiej maszynie ładu wszechświata²⁶⁴.

Oskarżenie Boga o winę za zło byłoby zasadne gdyby dowieść, że stwarzając wybrał mniejsze a nie większe dobro, że mógł stworzyć świat doskonalszym, mógł uniknąć przypadłościowego zła, mógł wybrać lepsze środki lub że nie podporządkował swego działania rozumowi. Wprawdzie Tomasz wprost nie kontrargumentuje tego rodzaju zarzutów, gdyż w żadnym stopniu nie zakłada Bożej winy, mimo to spróbujmy, korzystając z Jego wskazówek sprawdzić czy możliwe jest poprawienie Boga i wyeliminowanie zła spowodowanego stworzeniem świata.

3.1. Próba wyeliminowania zła w stworzeniu

Na wstępie pewna uwaga formalna. Poprawianie Boga absolutnie nie jest intencją autora. Ponadto jest to odrębny temat, który zasługuje na wnikliwe i obszerne opracowanie. Przedstawione tu warianty to zaledwie zasygnalizowanie pewnych kierunków myślenia, Szkic ten z pewnością jest niewystarczający sam w sobie ale uzupełnia i wzbogaca omawiany temat.

²⁶³ S. Th. I, q. 49, a. 2, resp., (t. 4).

²⁶⁴ M. Kehl, *I widział Bóg...* op. cit., s. 305.

3.1.1. Wariant 1 – Bóg nie stwarza świata

Wariant ten rozpatrywać można od strony przyczyny i od strony skutku.

Ewentualność, że Bóg nie stwarza świata, nie jest jego przyczyną, jest możliwa tylko dzięki temu, że Tomasz przyznaje Bogu wolność woli, na mocy której Bóg nie stwarza koniecznością własnej natury. Problem w tym, że możliwość nie stworzenia świata jest w tym sensie wykluczona, że wola Boża jest niezmienna, więc jeśli Bóg chce stworzyć świat to nie może nie chcieć²⁶⁵. Innymi słowy Bóg jest swoim chceniem i jest stwarzaniem. Gdyby nie stworzył świata nie byłby Stwórcą, Pierwszym Poruszycielem, Alfą i Omegą; nie byłby – wyjdźmy na chwilę na grunt teologii – Trójcą Świętą, bo jeśli Ojciec jest Bogiem transcendentnym, Duch Bogiem immanentnym a Syn Bogiem wcielonym, to jak możliwe byłoby wcielenie i immanencja, gdyby nie było świata? Bez stworzenia Bóg byłby niepoznawalny, bo po pierwsze: poza Bogiem nie byłoby podmiotu poznającego, po drugie: nie byłoby skutku, który by mógł zaświadczyć o swojej przyczynie. Ponadto jeżeli dobroć względna dlatego zwie się dobrocią, że dzięki niej coś się staje dobre²⁶⁶, że coś udoskonala, czemuś służy, to jak Bóg mógłby być przez swoją istotę dobrem bezwzględnym²⁶⁷, niczego nie udoskonalając i niczemu nie służąc?

Patrząc od strony skutku, winę w Bogu można by upatrywać w tym, że dobro, którego zło nas pozbawia jest większe od dobra które świat zyskuje dzięki stworzeniu. Wtedy należałoby wyciągnąć wniosek, że lepiej byłoby dla świata gdyby Bóg go nie stworzył. Jeżeli jednak dobro to urzeczywistnienie pierwotne – jakim jest istnienie i wtóre – jakim jest działanie to żadna utrata istnienia i działania nie może być większa od jego absolutnego braku. Innymi słowy, żaden byt nie może stracić więcej dobra niż posiadał zwłaszcza w przypadku bytów niezniszczalnych.

Wniosek: Bóg będąc wszechmocny ponosiłby winę raczej wtedy gdyby nie stworzył świata. Stwarzając świat działa w kierunku urzeczywistnienia a nie braku. Za uboczne zło ponosi odpowiedzialność ale nie winę.

²⁶⁵ S. Th. I, q. 19, a. 3, resp., (t. 2).

²⁶⁶ S. Th. I, q. 6, a. 3, ad.3, (t. 1).

²⁶⁷ S. Th. I, q. 6, a. 3, resp., (t. 1).

3.1.2. Wariant 2 – Bóg stwarza świat absolutnie doskonały

Wszystkim, którzy wysuwają przeciw Bogu ciężkie zarzutu wydaje się że ktoś, kto jest wszechmocny i na dodatek dobry, powinien stworzyć świat absolutnie doskonały, pozbawiony wszelkiego zła. Mówiliśmy już o Tomaszowym zniesieniu aporii epikurejskiej. Dodajmy kilka słów o Bożej wszechmocy.

Zdaniem Tomasza z Akwinu Bóg jako nieskończone istnienie ma w sobie doskonałość całego bytu, może więc swą mocą urzeczywistnić wszelki byt i na tym polega Jego wszechmoc. Moc odnosi się do tego co możliwe a moc Boga do tego co bezwzględnie możliwe a bezwzględnie możliwe jest tylko to, co nie zawiera w sobie sprzeczności²⁶⁸. Co zawiera sprzeczność, stosowniej jest mówić, że nie może być urzeczywistnione, jest niemożliwe, niż że Bóg tego nie może urzeczywistnić²⁶⁹. Urzeczywistnienie absolutnie doskonałego świata jest niemożliwe z dwu powodów.

Po pierwsze pełnią doskonałości jest tylko Bóg z racji tego, że Jego istotą jest istnienie, co w konsekwencji sprawia, że jest bytem koniecznym, czyli takim, który nie może nie istnieć. Takiej doskonałości nie może osiągnąć żaden byt stworzony. Zatem istotą żadnego bytu przygodnego nie może być istnienie. Tym samym każdy byt stworzony musi być złożony z istnienia i istoty, która wobec istnienia pozostaje w stosunku takim jak możność do aktu. Wniosek: w każdym bycie stworzonym musi zaistnieć możliwość braku. Nawet aniołowie, których możność ogranicza się do jednego tylko przejścia z możności do aktu, a przejściem tym jest wybór celu działania, poddani są możliwości złego wyboru. Adam Sikora zauważa, że nieodwracalność wyboru aniołów i wieczność piekła dowodzą iż obecność zła jest nieunikniona i wieczna²⁷⁰.

Po drugie – nawet gdyby Bóg mógł urzeczywistnić inny byt równie doskonały jak On sam, to byt ten byłby tożsamy z Bogiem²⁷¹. Nie może między dwoma bytami nie zachodzić żadna realna różnica.

²⁶⁸ S. Th. I, q. 25, a. 3, resp., (t. 2).

²⁶⁹ S. Th. I, q. 25, a. 3, resp., (t. 2).

²⁷⁰ A. Sikora, *Między wiecznością a czasem*, Znak, Kraków 2006, s. 15.

²⁷¹ St. Swieżawski, *Święty Tomasz na nowo odczytany*, Znak, Kraków 1983, s. 92.

3.1.3. Wariant 3 – Bóg stwarza tylko byty niezniszczalne

Ponieważ największym złem jest zło utraty istnienia substancjalnego może się wydawać, że winą Boga jest stworzenie bytów niszczalnych. Czy jednak na świecie byłoby mniej zła gdyby nie było na nim bytów materialnych, podatnych na zniszczenie i utratę istnienia?

Przy omawianiu hierarchii bytów mówiliśmy o tym, że zdaniem Tomasza zróżnicowana mnogość rzeczy o wiele lepiej uczestniczy w dobroci Stwórcy niż którekolwiek pojedyncze stworzenie – choćby nawet stało bardzo wysoko w hierarchii bytów²⁷². Argument ten Tomasz rozwija: „Chociaż dla rzeczy niszczałnej lepiej byłoby, gdyby była niezniszczalna, to jednak dla wszechświata lepiej jest, że składa się on z rzeczy niszczalnych i niezniszczalnych, niż gdyby stanowiły go tylko rzeczy niezniszczalne”²⁷³. Argumentacja ta nie tylko budzi podejrzenia, że ład bezosobowego wszechświata jest ważniejszy niż cierpienie milionów osób, ale jeszcze nie do końca dotyka sedna sprawy.

Otóż tak jak hierarchia bytów jest hierarchią dobra tak samo jest i hierarchią zła. W kamieniu możliwość braku jest znikoma, większa u roślin, jeszcze większa u zwierząt, potem u ludzi, którzy nie tylko cierpią z powodu zła ale jeszcze sami są źródłem zła moralnego. Jednak największe zło moralne dotyka właśnie byty niezniszczalne, te, które mają w sobie największe podobieństwo do Stwórcy. Gdyby Bóg stworzył świat złożony wyłącznie z substancji duchowych, pozbawiłby dobra cały materialny wszechświat a i tak nie uniknąłby największego zła, którego uosobieniem jest Szatan. Wniosek: Bóg nie ponosi winy za stworzenie niszczalnych bytów materialnych, gdyż dobro ich urzeczywistnienia jest o wiele większe od dobra, które tracą.

3.1.4. Wariant 4 – Bóg stwarza tylko byty, które najmniej podlegają złu.

Jeżeli największe zło dotyka stworzenia najwyższe w hierarchii bytów, to może Bóg uniknąłby ogromu zła w świecie, gdyby stworzył wyłącznie byty najbliższe materii, najniższe w hierarchii bytów? Skoro bowiem możliwość utraty zależy od stopnia doskonałości a doskonałość od zakresu możliwości, to im byt ma mniej możliwości tym mniej ma do stracenia, tym mniejsze zło może go spotkać. Gdyby więc w kosmosie nie było Ziemi, lub planeta Ziemia, na której nie ma życia – zło świata byłoby dużo mniejsze. Pytanie tylko : jaki sens

²⁷² S. Th. I, q. 47, a.1, (t.4).

²⁷³ Tomasz z Akwinu, *De veritate* 5,3 ad.3 za: M. Kehl, *I widział Bóg...* op. cit., s. 302.

miałby świat, któremu Bóg – osoba udziela tak znikomą część swojej doskonałości? Przecież jeden zdolny do miłości człowiek ma większą wartość niż cały, pozbawiony życia wszechświat. Wniosek: Bóg nie ponosi winy za stworzenie obok bytów martwych, które najmniej podlegają złu, również bytów żywych i rozumnych, posiadających godność osoby. Ponosiłby raczej winę, gdyby będąc w mocy urzeczywistnić wysoki stopień doskonałości, urzeczywistnił tylko ten najniższy. Co więcej! Jeżeli na stworzenie zasługuje zarówno najniższy jak i najwyższy stopień doskonałości, to dlaczego nie miałyby zasługiwać wszystkie stopnie pośrednie? Dopiero teraz jasna staje się argumentacja Tomasza, że całość stworzeń dzięki swej harmonijnej różnorodności wyrównuje wszelki brak bytu i dobra w pojedynczych stworzeniach, ukazując pełnię dobroci Boga²⁷⁴. Andres Torres Queiruga tłumaczy to przeciwstawieniem nieskończoności Boga i skończoności stworzenia. „Dana jakość eliminuje jakość przeciwną: niski człowiek nie może być jednocześnie wysokim, a ktoś bardzo wrażliwy nie może być człowiekiem czynu; wspaniale jest mieć skrzydła, ale wtedy nie można mieć rąk ani przednich łap... Koło nie może być kwadratem”²⁷⁵. Innymi słowy każdy skończony byt może mieć tylko część nieskończoności. Dopiero wszechświat złożony z bytów reprezentujących każdą część może mieć doskonałość nieskończonego Boga²⁷⁶.

3.1.5. Wariant 5 – Byty stworzone nie podlegają złu

Zapytaliśmy już o to czy Bóg zmniejszyłby ilość zła na świecie stwarzając albo tylko byty niezniszczalne – duchowe, albo tylko najniższe w hierarchii byty materialne, które mają tak niewiele dobra, że jego utrata jest niewielkim złem. Zastanówmy się jednak czy byty w ogóle muszą podlegać jakiegokolwiek utracie. Może jest możliwy świat, w którym istnieje pełna hierarchia bytów ale żaden z nich nie może niczego utracić, nie może go spotkać żadne zło? Aby odpowiedzieć na to pytanie trzeba rozważyć kilka kwestii.

Powiedzieliśmy sobie, że zło jest ubocznym skutkiem dążenia do doskonałości. Człowiek osiąga doskonałość gdy realizuje swą możność wolnego wyboru, gdy kocha, gdy poznaje Boga. Nie czyni jednak tego będąc w łonie matki, ani będąc niemowlęciem, ani nawet młodzieńcem. Podobnie istotą jabłoni jest wydawanie owoców ale nie czyni ona tego jako sadzonka jabłoni. Zanim człowiek i każdy inny byt osiągnie swą doskonałość pozbawia formy tysiące bytów czerpiąc z nich materię, budulec własnej doskonałości. ”Roślina rozwija

²⁷⁴ Por. M. Kehl, *I widział Bóg...* op. cit., s. 302.

²⁷⁵ A.T. Queiruga, *Bóg jako ...* op. cit., s. 162.

²⁷⁶ Por. E. Gilson, *Tomizm...* op. cit., s. 183; por. Wł. Tatarkiewicz, *Historia ...* op. cit., s. 277.

się, rozkładając mineralne podłoże, zwierzę żyje kosztem rośliny albo innego zwierzęcia; człowiek rozwija się fizycznie kosztem wszystkiego”²⁷⁷ Jak można tego uniknąć?

Po pierwsze, byty mogłyby być stwarzane nie w możliwości do doskonałości ale już doskonałe na miarę własnej istoty. Byłaby to jakby stopklatka pierwszego momentu stworzenia. Bujna roślinność, drzewa nabrzmiałe od owoców, zwierzęta silne i zdrowe, ludzie dojrzały do wolnej decyzji, posiadający pełnię poznania... Tylko co dalej? Aby zatrzymać taki stan nikt z niczego nie mógłby skorzystać. Człowiek musiałby nie nabrać tlenu do płuc, by nie przemienić go w dwutlenek węgla, musiałby nie sięgnąć po żaden owoc. Zwierzęta musiałby nie skubnąć ani żdźbła trawy, niczego nie upolować. Musiałby nie zejść żadna zmiana, która mogłaby ten stan popsuć, wprowadzając jakąkolwiek utratę czyli zło. Tam gdzie nie ma zmiany tam nie ma czasu. Świat byłby wtedy niczym muzeum figur woskowych. Bóg mógłby taki świat udoskonalać jedynie przez dostawianie kolejnych eksponatów. Paradoksalnie zniknęłoby wtedy ze świata wszelkie dobro. Bo o ile drzewo jest dobre gdy wydaje owoc dobry do zjedzenia, to jeżeli nikt nie może tego owocu zjeść staje się bezużyteczne, nie pożądane przez nikogo. Wszystko miałoby wtedy doskonałość tylko pozorną jeśli nie mogłoby jej zmanifestować czynem – aktem przejścia z możliwości do urzeczywistnienia a jak już dowiedliśmy każdy taki akt niesie ze sobą możliwość przypadłościowego zła. Wniosek: świat bez zła możliwy byłby tylko wtedy gdyby był światem bez sensu istnienia, gdyż sens nadaje cel a celem jest urzeczywistnienie - czyli działanie. Dlatego godność bycia przyczyną jest większym dobrem niż uniknięcie zła, które może być skutkiem działania stworzeń²⁷⁸.

Po drugie, zastanówmy się czy byty mogłyby przechodzić z możliwości do aktu, pomnażając swoją doskonałość jednocześnie nie „zużywając” innych bytów? Czyli - czy ogień mógłby płonąć niczego nie paląc, człowiek oddychać nie zużywając powietrza, jeść niczego nie zjadając itp.? Takie rozwiązanie jest niemożliwe z powodu sprzeczności. „Wszystko co ma w sobie byt i niebyt – pisze Tomasz z Akwinu - istnieć i nie istnieć wyłącza się spod wszechmocy Bożej nie z powodu słabości potęgi ale gdyż niema charakteru czegoś wykonalnego, możliwego”²⁷⁹. Weźmy inną ewentualność – byty urzeczywistniają swoją możliwość ale wszystko, co jest im do tego potrzebne stwarzają z niczego. Takie rozwiązanie jest niemożliwe, gdyż żaden byt nie ma mocy stwarzania. Stwarzać z niczego

²⁷⁷ A.T. Queiruga, Bóg jako anty – zło w *Communio*. Kolekcja (7), Pallotinum, Poznań 1992, s. 162.

²⁷⁸ M. Olszewski, *Tomasz ...op. cit.*, s. 40.

²⁷⁹ S. Th. I, q. 25, a. 3, resp., (t. 2).

może tylko byt, którego istotą jest istnienie – a więc Bóg²⁸⁰. W takim razie może Bóg mógłby każdorazowo stwarzać każdemu bytowi wszystko, co potrzebuje do urzeczywistnienia. Jak wtedy wyglądałby świat? Jabłoń nie rozwijałaby się z nasienia innej jabłoni, nie czerpała wody i pożywienia z gleby, człowiek nie rozwijałby się w łonie matki i nie jadł owoców drzew. Każdy byt istniałby sam dla siebie, otrzymując od Boga wszystko co potrzebuje. Konsekwencje? 1) Zniknęłoby wzajemne przyczynowanie, harmonia między bytami, pożądanie, miłość. 2) Byty przestałyby być dobrem jedne dla drugich, nie przedstawiałyby sobą żadnej wartości, jedynym dobrem i jedyną wartością byłby Bóg. 3) Nie byłoby żadnych związków przyczynowo - skutkowych, świat przestałby być racjonalny i poznawalny, nic by nie działało własną mocą, działałby tylko Bóg (okazjonalizm). 4) Co najgorsze nie byłoby możliwości wyboru i wolnej woli. Zdaniem Queiruga taki świat zmieniłby się w upiorną zabawę marionetek²⁸¹.

Wniosek: działanie, które jest doskonałością stworzeń jest możliwe tylko wtedy gdy jedne byty działają na drugie. Bycie przyczyną św. Tomasz nazywa godnością, ponieważ istotą Boga jest nieograniczona moc działania a Bóg stwarza na swoje podobieństwo²⁸², udzielając swego dobra. Dobro stworzeń polega na tym, że są dobrem jedne dla drugich. Byty materialne nie mogą udzielać sobie wzajemnie swego materialnego dobra, jednocześnie je zachowując. Również byty rozumne mogą realizować swą rozumność odkrywając inne działające przyczyny a przez nie Boga. Postępowanie etyczne możliwe jest wyłącznie w odniesieniu do innego bytu. Zatem niemożliwe jest uniknięcie zła, które powstaje przez przypadłość, jako uboczny skutek działania stworzeń. Bóg nie ponosi winy za stworzenie bytów podległych złu gdyż większym dobrem jest przyczynowanie – moc udzielania dobra niż dobro, które ubocznie podlega zniszczeniu. Ponosi jednak odpowiedzialność gdyż powołał do istnienia byty przemijające i ograniczone²⁸³.

3.1.6. Podsumowanie

Wszystkie powyższe rozważania ewentualnych wariantów urzeczywistnienia lepszego świata, choć przeprowadzone bardzo pobieżnie pokazują, że świat, w którym żyjemy

²⁸⁰ S. Th. I, q. 45, a. 5, resp., (t.4).

²⁸¹ Por. A.T. Queiruga, *Bóg jako...* op. cit., s. 163. Zob. też J. Hick, *Problem zła*, przeł. S.

Wszolek w: S. Wszolek, *Pytając ...* op. cit., s.165-166. Hick uzasadnia konieczność istnienia zła moralnego. Człowiek wolny to człowiek wolny do działania słusznego i błędnego. Idea osoby, która nieomylnie zawsze postępowałaby słusznie jest sprzeczna.

²⁸² Por. N.M. Denis-Boulet, *Teodycea...* op. cit., s. 271.

²⁸³ Por. St. Świeżawski, *Święty...* op. cit., s. 93.

ureczywistnia najwięcej zróżnicowanego dobra i że zło jest nieodłącznym elementem tego ureczywistnienia. Na to wskazuje zwykła ludzka logika, a poza logiką jest tylko nonsens – jak pisze J. M. Bocheński. Tak jak Bóg nie może unicestwić samego siebie, stworzyć kamienia, którego by nie udźwignął, czy kwadratowego koła; tak nie może stworzyć świata bez braków dobra absolutnego²⁸⁴. „Bóg nie wybiera między światem, na którym istnieje zło i światem bez zła, lecz między realnym, skończonym światem i nicością²⁸⁵. Dlatego wbrew wszelkiej pokusie nihilizmu jeszcze raz trzeba podkreślić, że istnienie świata, nawet pełnego zła, jest większym dobrem niż nieistnienie. „ Nie ma więc ‘teo-dycei’, o ile nie jest ona równoważna onto-dycei czyli wskazaniu, że nawet w tej sytuacji świat jest czymś, co warte jest zachodu”²⁸⁶. Jeśli bowiem nawet tu, w świecie dóbr utracalnych dobro istnienia jest większe od dobra utraconego to o ileż bardziej bilans jest dodatni w perspektywie wieczności bez zła?

3.2. Perspektywa świata bez zła

Na koniec spróbujmy zmierzyć się z myśleniem E. Schillebeeckxa, który podobnie jak św. Tomasz, korzeni zła poszukiwał nie w Bogu lecz w skończoności stworzenia aż do chwili, kiedy sformułował zarzut: „Skończoność jako taka nie zakłada z siebie cierpienia ani śmierci. Gdyby tak było w rzeczywistości, wiara w życie pozaziemskie – które na pewno jest w dalszym ciągu życiem istot skończonych – stanowiłaby wewnętrzną sprzeczność. Stworzenia nadal będą nie - Bogiem!”²⁸⁷. Na czym więc polega obietnica pokonania zła? Queiruga przyznaje, że nie znajduje logicznej odpowiedzi na to zastrzeżenie. Rzeczywiście oczywistym wydaje się być fakt, że to, co będzie możliwe na końcu – czyli świat bez cierpienia i śmierci – musi być możliwe również na początku! Porzuca więc logikę na rzecz intuicyjnego przekonania: „Dla mnie osobiście niezrozumiałą jest Bóg, który mogąc zapobiec potwornemu cierpieniu, jakie jest udziałem tylu niewinnych, nie chce tego uczynić. Wszystkie ‘argumenty’, jakie można by przytoczyć na tę okoliczność, nigdy nie obalą oczywistej prawdy, którą zawarli na stronach swych utworów Camus czy Dostojewski, będącej odbiciem prawdy samego życia: ‘ludzki’ ojciec czy ‘ludzka’ matka nigdy by czegoś podobnego nie zrobili!”²⁸⁸.

²⁸⁴ J.M. Bocheński, *Między logiką* op. cit., s. 74.

²⁸⁵ A.T. Queiruga, *Bóg jako...* op. cit., s. 164.

²⁸⁶ Tamże, s. 167.

²⁸⁷ E. Schillebeeckx, Christus und die Christen za: A.T. Queiruga, *Bóg jako...* op. cit., s. 168.

²⁸⁸ Tamże.

Czyżbyśmy w naszym logicznym wyjaśnianiu zła dotarli do muru?

Samo utożsamienie skończoności ze złem rzeczywiście rodzi aporię. Jeżeli jednak dołożymy kilka innych przesłanek z kart *Sumy Teologii* sytuacja się zmienia.

Człowiek oraz inne stworzenia rozumne osiągają cel ostateczny przez poznanie i ukochanie Boga²⁸⁹. Istotą bytów rozumnych jest to, że panują nad swoim działaniem i same sobą kierują²⁹⁰, dlatego działanie woli pozostaje swobodne i niekonieczne²⁹¹. Wprawdzie wola z konieczności dąży do szczęścia²⁹², to jednak dopóki nie ogląda istoty Boga nie wie, że istnieje konieczny związek między Bogiem a szczęściem. Może swobodnie wybierać dobra poszczególne - te, które uzna za dobre. „Natomiast wola oglądającego Boga w Jego istocie, łączy się do Boga z konieczności”²⁹³. „Wtedy poruszający powoduje z konieczności ruch w poruszonym, gdy moc poruszającego przewyższa poruszanego”²⁹⁴. Pięknie tę myśl wyraził Jan Twardowski:

„Bóg się ukrył dlatego by świat było widać
gdyby się ukazał to sam byłby tylko
kto by śmiał przy nim zauważyć mrówkę
piękną złą osę zabieganą w kółko (...)
miłość której nie widać
nie zasłania sobą”²⁹⁵.

Wniosek: Na zarzut E. Schillebeeckxa możemy odpowiedzieć, że oczywiście było możliwe od początku to, co Bóg przewidział na końcu. Miałoby to jednak poważne konsekwencje. Po pierwsze, podobnie jak w omówionych wyżej wariantach Bóg byłby jedynym dobrem, gdyż stworzenie oglądając istotę Boga dążyłoby tylko do Niego. Żaden inny byt nie byłby przedmiotem dążenia, posiadając tylko część tego, co istnieje w Bogu. Nie byłoby więc np. przyjaźni i miłości między ludźmi a w konsekwencji rodzenia dzieci. I znów dochodzimy do absurdu, w którym dobro bytów stworzonych nie jest przekazywane. Bóg zasłoniłby sobą wszelkie dobro²⁹⁶. Tymczasem z nadobfitości dobroci Boga – pisze

²⁸⁹ S. Th. I - II, q. 1, a. 8, resp., (t. 9).

²⁹⁰ S. Th. I, q. 27, a. 1, resp., (t. 3).

²⁹¹ S. Th. I-II, q. 10, a. 4, resp., (t.9).

²⁹² S. Th. I, q.82, a. 1, resp. (t.6).

²⁹³ S. Th. I, q.82, a. 2, resp. (t.6).

²⁹⁴ S. Th. I, q.82, a. 1, ad.2, (t.6).

²⁹⁵ J. Twardowski, *Świat w: Bóg prosi o miłość*, Wydawnictwo literackie, Kraków 2000, s.106.

²⁹⁶ Por. S. Th. I q.12, a. 8, ad.4, (t.1).

Tomasz – pochodzi to, że Bóg sprawia iż stworzenie nie tylko jest dobre samo w sobie ale i dla innych jest przyczyną dobroci²⁹⁷. Po drugie, dążenie do Boga byłoby dążeniem z konieczności. Zniknęłaby wolna wola i cel jakim jest samodzielne poznanie i ukochanie Stwórcy. Wszystko musiałoby chcieć Boga gdyż Jego moc przewyższa każde stworzenie. Parafrazując słowa Queirugi – żaden ‘ludzki’ ojciec ani ‘ludzka’ matka nie chce przywiązywać dzieci do siebie, nie chce być ich jedyną miłością, ale pragnie, by kochały i były kochane przez innych. Rodzicielską miłość, która jest zazdrosna o miłość do innych nazywamy wypaczoną i egoistyczną. Nikt też nie nazywa miłością przyłgnięcia z konieczności²⁹⁸. Po trzecie, w życiu pozaziemskim stworzenia rzeczywiście nadal będą nie – Bogiem, czyli nadal będą skończone. Jeśli jednak teraz cierpimy gdyż naszej woli sprzeciwia się zarówno skończoność i przemijanie dóbr, do których dążymy²⁹⁹ jak i przeciwstawne dążenia innych stworzeń, to w życiu przyszłym otrzymamy dobro nieutralne, nieskończone - Boga i żaden inny byt nie będzie dążył do czegoś przeciwnego niż my. Stanie się tak jednak na skutek naszego wolnego wyboru dokonanego w tym życiu. Jeżeli dobro to to, co pożądane, wszyscy będziemy mieli przedmiot naszego dążenia czyli pełnię szczęścia³⁰⁰. A zło? Nadal będzie istniało. Tym złem będzie brak Boga u tych, którzy w tym życiu, rozpoznawali dobro i zło i z wolnego wyboru nie dążyli do dobra. Nie dążyli więc do Boga ani bezpośrednio ani pośrednio poprzez dążenie do własnej doskonałości, która jest dobrem dla innych stworzeń Bożych. Ci nie otrzymają dobra na siłę. Bo jeśli Bóg nie zniewala bytów rozumnych tu na Ziemi to nie po to by zniewolić je w wieczności.

²⁹⁷ S. Th. I q. 47, a. 3, ad.1, (t.4).

²⁹⁸ Por. J. Hick, *Problem...* op. cit., s. 166 - 167. Hick pisze, że miłość bez wolności nie jest miłością z wolnego wyboru. Tylko osoby wolne mogły stać się „dziećmi Bożymi”, zdolnymi do wejścia w osobową relację z ich Stwórcą, będącą wolną i nieprzymuszoną odpowiedzią na jego miłość. Por. Z. M. Zdybicka, *Drogi afirmacji Boga w: Wprowadzenie do filozofii*, M. Krapiec, St. Kamiński, Z. Zdybicka, A. Maryniarczyk, P. Jaroszyński, KUL, Lublin 2003, s. 458.

²⁹⁹ Dobro absolutne dobru skończonemu Tomasz przeciwstawia w : S. Th. I - II, q. 5, a. 3, resp., (t. 9), dowodząc, że zło jest wynikiem skończoności stworzeń: Ponieważ Bóg jest dobrem absolutnym osiągnięcie celu ostatecznego nie jest możliwe w tym życiu, po pierwsze - gdyż życie nasze podlega wielorakiemu złu, którego uniknąć nie można: niewiedza ze strony umysłu, nieuporządkowane uczucia ze strony pożądania, dolegliwości ze strony ciała, niezaspokajalne pragnienie stałości dobra które się posiada, gdyż dobra przemijają podobnie jak samo życie przemija; po drugie istotą szczęścia jest oglądanie istoty Bożej - co w tym życiu jest nieosiągalne.

³⁰⁰ Por. A.B. Stępień, *Wstęp...* op. cit., s. 235.

ROZDZIAŁ III

MIEJSCE ZŁA W RZĄDACH OPATRZNOŚCI BOŻEJ

Przypomnijmy fragment na temat Opatrzności: Opatrzność stanowią: pierwsze - pomysł celowego urzędującego wszechrzeczy³⁰¹, plan ułożenia części w całości³⁰² i drugie - zaprowadzenie tegoż urzędującego, czyli ładu, co zwie się: rządy. Pierwsze jest wieczne, drugie doczesne³⁰³. Tomasz z Akwinu czyni tu bardzo ważne rozgraniczenie na wieczny plan w umyśle Boga i doczesną jego realizację w czasie³⁰⁴. Omówiliśmy do tej pory Bożą ideę świata czyli to, co wieczne i oceniliśmy czy zawiera ona wady, za które można by Boga obwinić. Teraz omówimy drugą część Opatrzności.

Bóg jest panem świata więc nim rządzi. Jednak – zdaniem Tomasza z Akwinu – nie rządzi nim osobiście. Na pytanie : czy Bóg bezpośrednio sam opatruje potrzeby wszystkich rzeczy? – Autor *Sumy...* odpowiada: „Jeśli idzie o pierwsze (pomysł), to Bóg sam bezpośrednio opatruje potrzeby wszystkich rzeczy. W Jego bowiem myśli istnieją pomysły wszystkich, nawet najmniejszych rzeczy; to ona danym skutkom wyznaczyła odpowiednie przyczyny i wyposażyła je w odpowiednią moc do wykonywania tych skutków; musiała przeto wprawdzie mieć pomysł tych skutków i przyczyn”³⁰⁵. To jest właśnie powód odpowiedzialności Boga za urządzenie świata. „ Jeśli idzie o drugie – kontynuuje Tomasz z Akwinu - Opatrzność Boska posługuje się pośrednikami i z zasady rzeczami niższymi rządzi za pomocą wyższych, bo chce, by i stworzenia dzieliły z Nim godność przyczyny”³⁰⁶ i były wykonawcami zaplanowanego ładu³⁰⁷. Co to dokładnie oznacza? To mianowicie, że Bóg wymyślił ład wszechświata i zgodnie z tym ładem powołał do istnienia całą hierarchię bytów. Wykonawcą tego planu jednak nie jest Bóg ale właśnie stworzenia. Oto jeden z najbardziej rewolucyjnych poglądów filozoficznych Tomasza z Akwinu. Jego zrozumienie wyjaśnia największą aporię dotyczącą zła polegającą na tym, że choć nasz los leży w ręku Boga to jednak nie Bóg tym losem kieruje. Odpowiedź na pytanie: czy jeśli wszystko istnieje z woli Boga, to również z woli Boga spotyka nas każde jednostkowe nieszczęście, jest też największą trudnością chrześcijaństwa³⁰⁸ i piętą achillesową teologii, która najczęściej w

³⁰¹ S. Th. I, q. 22, a. 1, resp., (t. 2); S. Th. I, q. 22, a. 3, resp., (t. 2).

³⁰² S. Th. I, q. 22, a. 1, resp., (t. 2).

³⁰³ S. Th. I, q. 22, a. 1, ad. 2, (t. 2).

³⁰⁴ L. Elders, *Filozofia Boga*, MAG, Warszawa 1992, s. 266.

³⁰⁵ S. Th. I, q. 22, a. 3, resp., (t. 2).

³⁰⁶ S. Th. I, q. 22, a. 3, resp., (t. 2).

³⁰⁷ S. Th. I, q. 22, a. 3, ad. 2, (t. 2).

³⁰⁸ Por. A.T. Queiruga, *Bóg jako ...*op. cit., s. 160

wyjaśnianiu tragicznych losów jednostek, rodzin, narodów i świata zasłania się tajemnicą. Nadużywane pod wieloma postaciami sformułowanie: „Bóg tak chciał” prowadzi do potwornego zniekształcenia wizerunku Boga, potwierdzając niejednokrotnie wyrażaną opinię o chrześcijańskim masochizmie, czy też o sadyzmie teologicznym³⁰⁹. Tysiące kazań i religijnych lektur straszy Bożą pedagogiką gotową odrzeć nas z wszelkich dóbr doczesnych, byśmy dostrzegli wartość życia wiecznego³¹⁰. Tomasza z Akwinu stanowczo się takiemu myśleniu przeciwstawia. Władysław Tatarkiewicz poglądy Tomasza w tej kwestii umieszcza pomiędzy deizmem, który eliminuje udział Boga w działaniu stworzeń a okazjonalizmem, który eliminuje działanie samych stworzeń³¹¹. Tym samym Opatrzność Boża rozumiana jako Boże kierownictwo losami świata zyskuje charakter powszechnego prawa a nie bezpośredniej przyczyny zdarzeń.

1. Autonomia stworzeń przeciwko okazjonalizmowi

Zdaniem Josefa Piepera, głównym zarzutem wysuwany przez zatrwożonych teologów tradycyjnych XIII wieku było to, że Tomasz dawał stworzeniu zbyt dużą autonomię. Broniąc praw rzeczy głosił, że stworzenia to samodzielne jestestwa, które nie tylko istnieją dla siebie, ale też mogą same z siebie działać i oddziaływać, co sprzeciwiało się zarówno awerroizmowi jak i augustynizmowi³¹². Swoista aktywność przyczyn wtórnych, zdaniem augustyników ubliża wszechmocy Bożej³¹³. Tomasz mówi coś przeciwnego. Na pytanie czy w stworzeniu istnieje uporządkowany łańcuch przyczyn działających odpowiada: „Niektórzy mahometańscy teologowie odmawiali stworzeniom jakiegokolwiek działania – i to każdemu; ich zdaniem nie ogień ogrzewa czy pali, ale Bóg w ogniu. Według tego na darmo przypisywałoby się rzeczom siły czynne, jakości i formy”³¹⁴. Na tym właśnie polega wszechmoc stwórcy, że udziela mocy wywoływania skutku³¹⁵. Co więcej, każda rzecz istnieje dla swego działania, działanie zgodne z udzieloną naturą jest jej celem. Chociaż każda rzecz stworzona pozostaje w stosunku zależności od Boga, od którego otrzymała istnienie, formę, cel i moc działania, to jednak ten stosunek zależności ogranicza się tylko do pochodzenia darów Bożych, które raz udzielone stają się konstytutywną własnością bytu.

³⁰⁹ Por. Tamże, s. 161.

³¹⁰ Przykładem nauki, że Bóg wychowuje nas przez odbieranie nam tego, co kochamy, by stać się naszą jedyną miłością jest książka Tadeusza Dajczera, rekomendowana we wstępie przez Jana Pawła II. Patrz: T. Dajczera, *Rozważania o wierze*, Święty Paweł, Częstochowa 1992, s. 34, 50-51.

³¹¹ Wł. Tatarkiewicz, *Historia ...op. cit.*, s. 277; por. S. Swieżawski, *Rozum... op. cit.*, s. 299.

³¹² J. Pieper, *Tomasz... op. cit.*, s. 102.

³¹³ S. Swieżawski, *Dzieje...op. cit.*, s. 666.

³¹⁴ S. Th. I, q. 47, a. 3, resp., (t. 4).

³¹⁵ Por. R. Heinzmann, *Filozofia średniowieczna*, Antyk, Kety 1999, s. 364.

Każdy byt rozporządza nią samodzielnie, zwłaszcza byt wolny. Przecież wolność wyboru nie wymaga, by istota wolna była również pierwszą przyczyną swych działań³¹⁶. Gdyby Bóg znosił działanie stworzeń, znajdujące się w rzeczach siły działające, byłyby dane rzeczom na darmo; rzeczy w ogóle wydawałyby się istnieć na darmo, gdyby były pozbawione właściwego im działania, gdyż każda rzecz istnieje dla swego działania. Ponieważ zawsze to, co niedoskonałe jest dla tego co doskonalsze, jak więc materia jest dla formy tak forma, która jest pierwszym urzeczywistnieniem jest dla działania, które jest urzeczywistnieniem wtórnym. Tak to działanie jest celem stworzonej rzeczy a działanie Boga w rzeczach nie przeczy temu, że również i same rzeczy mają właściwe sobie działanie³¹⁷. Na tym polega godność bycia przyczyną, że się tą przyczyną jest realnie a nie tylko pozornie, tak jak realna jest nieograniczona moc działania Boga, który stwarza na swoje podobieństwo³¹⁸. Wprawdzie moc działania bytów stworzonych jest ograniczona formą, to jednak im większa moc tym większa godność. Największe podobieństwo do Boga mają stworzenia, których działanie jest wolne.

Autonomia stworzeń nie oznacza jednak, że Bóg stworzył świat i pozostawił go własnemu biegowi, niczym zegarmistrz z wizji francuskiego deizmu.

2. Immanencja Boga przeciwko deizmowi

Tomasz sprzeciwia się wszelkim poglądom, zmierzającym do oddzielenia Boga i świata. Owszem Bóg nie jest światem ani świat nie jest Bogiem. Bóg jest wobec świata transcendentny, ale jest również immanentny. Filozoficzna podstawa tej tezy ma swe źródło w prymacie istnienia, oraz w przewadze aktu nad możliwością. Wszystko bowiem, co jest w możliwości do urzeczywistnienia zależy od tego, co już urzeczywistnione. Ponieważ Bóg jest samym istnieniem, dlatego swoiście pojętym skutkiem jest istnienie stworzone, które Bóg sprawia nie tylko jednorazowo, dając początkowe istnienie, ale także jak długo ono trwa - stale je zachowuje. Nic tak nie wnika we wnętrze rzeczy jak istnienie, stąd wniosek: Bóg musi być we wszystkich rzeczach i to dogłębnie³¹⁹. Opatrzność Boża wszystko zachowuje w bycie³²⁰. Bóg jest we wszystkich rzeczach nie jako część ich istoty, ani też jako ich przypadłość, ale tak jak twórca jest obecny w swym dziele. Bóg jest we wszystkim swoją potęgą i władzą, opatrnością, obecnością, osobiście, gdyż jako przyczyna istnienia musi być

³¹⁶ Por. Wł. Tatarkiewicz, *Historia ...op. cit.*, s. 277.

³¹⁷ S. Th. I, q. 105, a. 5, resp., (t. 8).

³¹⁸ Por. N.M. Denis-Boulet, *Teodycea...* op. cit., s. 271.

³¹⁹ S. Th. I, q. 8, a. 1, resp., (t. 1).

³²⁰ S. Th. I, q. 22, a. 2, ad. 4, (t. 2).

przy każdym swoim dziele³²¹. Na trzy sposoby Bóg działa w każdym działającym: 1) jako cel, dążąc do jakiegokolwiek dobra dążymy ze względu na podobieństwo do najwyższego dobra, którym jest Bóg; 2) tam gdzie jest wiele przyczyn sprawczych, zawsze druga przyczyna sprawcza działa mocą pierwszej, gdyż to ona porusza przyczynę drugą do działania, w myśl tego wszystkie przyczyny sprawcze działają mocą samego Boga, On sam jest przyczyną czynności wszystkich przyczyn sprawczych; 3) wreszcie Bóg jest przyczyną czynności gdyż daje formę, która jest zaczynem czynności oraz istnienia, które tkwi najgłębiej w rzeczach, dlatego Bóg działa najgłębiej we wszystkich bytach³²². Od Boga stworzenie ma moc do działania - i działa Jego mocą tak jak przyczyna druga działa mocą przyczyny pierwszej³²³.

Jeśli więc z jednej strony Tomasz z Akwinu uniezależnia stworzenie od Stwórcy, to z drugiej strony zaciska więzi między stworzeniem a Stwórcą mówiąc o ustawicznym podtrzymywaniu w istnieniu. Leszek Łysień pisze, że jego stwierdzenie: *Deus est esse omnium* (Bóg jest istnieniem wszystkiego) niosłoby ze sobą posmak panteizmu gdyby nie dopisek: *non esentiale sed causale* (nie istotowo, lecz jako przyczyna sprawcza)³²⁴. Zdaniem Tatarkiewicza wszechmoc Boża polega na tym, że wszystko działa Jego mocą³²⁵. To z kolei jest sprzeczne z naturalistycznie interpretowanym arystotelizmem, odrzucającym jako zbędne wprowadzanie przyczynowości Bożej³²⁶. Ustawiczność przyczyny sprawczej, konieczną w podtrzymywaniu istnienia stworzeń, Józef Życiński tłumaczy wykorzystując wieczność Boga. Jego zdaniem, gdybyśmy uznali, że akt stworzenia dokonał się przed wiekami, a dziś jest po fakcie, umieścilibyśmy czynność stwarzania na osi czasu. Skoro jednak Bóg istnieje poza czasem to również działa poza czasem. Jeśli zaś stworzenie dokonało się w wieczności, to dokonuje się także teraz, gdyż wieczność trwa. Kluczem jest tu akt stworzenia rozumiany jako stosunek zależności świata od Boga, który nie uległ zmianie i wciąż jest taki sam jak przed wiekami³²⁷. Właśnie dlatego, pomimo autonomii w działaniu drugich przyczyn kierowanie światem nadal jest rządami Boga a nie rządami stworzeń. Może właśnie dlatego umysły otwarte na Boga we wszystkim widzą Jego ślad, Jego dotyk. Zdaniem Tadeusza Klimskiego Opatrzność jest

³²¹ S. Th. I, q. 8, a. 3, resp., (t. 1).

³²² S. Th. I, q. 105, a. 5, resp., (t. 8).

³²³ S. Th. I, q. 47, a. 3, resp., (t. 4).

³²⁴ L. Łysień, *Bóg rozum...* op. cit., s. 64.

³²⁵ Wł. Tatarkiewicz, *Historia ...* op. cit., s. 127.

³²⁶ S. Swieżawski, *Dzieje...* op. cit., s. 666.

³²⁷ J. Życiński, *Teizm i filozofia analityczna*, T.1-2, Znak, Kraków 1985 - 1988, s. 179; por. W. Heinrich, *Zarys historii filozofii średniowiecznej*, PWN, Warszawa 1963, s. 246.

przejawianiem się Boga w świecie³²⁸. Nie możemy poznać istoty Boga, ale jesteśmy w stanie poznać Jego myślenie, które przejawia się porządkiem wszechświata.

3. Opatrzność jako prawo ogólne a nie przyczyna zdarzeń

W sytuacjach kiedy spotyka nas wielkie, niesprawiedliwe, niezrozumiałe i bezsensowne zło, wyjaśnienia tego są często jeszcze bardziej bezsensowne. Może wtedy kiedy brak słów i brak wytłumaczenia, najprościej jest odwołać się do woli Boga, nie zważając, że urąga to Jego dobroci. Matka, której dwójka dzieci utonęła w morzu w ramach pocieszenia usłyszała: „Bóg cię doświadcza, bo cię kocha, Bóg zabrał dziecko, bo chciał je mieć przy sobie, Bóg wystawił twoją miłość na próbę, chce cię wychować, Bóg jest zagniewany i karze cię za grzechy”³²⁹. Oto jaka była jej reakcja : „Rodził się we mnie bunt, oburzenie i niechęć do takiego Boga. (...) Chciałam się uporać z obrazem Boga miażdżącego cierpieniem, bo jak mogłam prosić Go o pomoc i dojść do źródeł pociechy? Trudno też przyjąć pocieszenie od kogoś, kto zawiódł, kto chciał mojego nieszczęścia, żeby mnie ulepszyć”³³⁰. „Nie potrafię obalić tych sloganów racjonalnie, ale wiem, że Bóg nie jest twórcą zła, a przecież śmierć i cierpienie same w sobie są złem”³³¹. Dla tych wszystkich, którzy w obliczu nieszczęścia intuicyjnie bronią się przed uznaniem, że Bóg z niewyjaśnionych przyczyn, przeznaczył im ten konkretny krzyż, rozważania św. Tomasza są niezwykle cenne. Jego wnikliwy wykład ratuje ludzką ufność w to, że Bóg jest czystą miłością i dobrem, że choć jest potężny i mógłby nas zmiażdżyć, to jednak nigdy nic złego nie spotyka nas z Jego ręki.

3.1. Znaczenie przypadku

Pisaliśmy już o fatum. Potwierdzając jego istnienie Tomasz nie neguje słuszności powszechnego mniemania o istnieniu zdarzeń przypadkowych i losowych. Jest to ważna uwaga, głównie ze względu na rozpowszechnione w średniowieczu mniemanie iż, przypadek stoi w sprzeczności do zamysłów Bożych, które determinują całą rzeczywistość³³². Do dziś zresztą, w nauce Kościoła funkcjonuje przeświadczenie, że w życiu ludzkim nie ma zbiegów okoliczności, ani przypadków, są jedynie zrządzania Opatrzności Bożej. Wysztycha ten pogląd

³²⁸ T. Klimski, *Jedno i byt. Analiza koncepcji realistycznych. Arystoteles, św. Tomasz, współcześni tomiści*, ATK, Warszawa 1992., s. 44.

³²⁹ M. Krzeptowska, *Moja droga od rozpaczy do nadziei*, Znak, Kraków 2002, s.73.

³³⁰ Tamże, s. 72.

³³¹ Tamże, s. 77.

³³² Por. *Popularna Encyklopedia Powszechna*, red. Jan. Pieszczachowicz, Fogra, Bertelsmann Media, Kraków – Warszawa 2001, hasło: przypadek, t.9, s.443.

Fryderyk Nietzsche pisząc, że odrobina przyzwoitości powinna wystarczyć, by dostrzec niegodność nadużywania Opatrzności Bożej jako wytłumaczenia dla wszystkich najdrobniejszych zdarzeń. „Bóg taki, który w samą porę leczy z kataru, który każe nam wsiąść w karetę w chwili, gdy właśnie spada ulewa, winien być dla nas tak niedorzecznym Bogiem, żebyśmy musieli go usunąć, nawet gdyby istniał”³³³. Św. Tomasz nie nadużywa Opatrzności Bożej jako wytłumaczenia dla zdarzeń. Zdarzenia wywołują przyczyny stworzone, a Opatrzność góruje nad nimi jak powszechne prawo. „Gdy więc jakiś skutek wymknie się spod zwykłego trybu działania przyczyny poszczególnej, powiadamy: to przypadek, los! Ale tylko wobec przyczyny poszczególnej, bo wobec przyczyny powszechnej, spod której wymknąć się nie może, skutek ten jest przewidziany czy zaplanowany”³³⁴. Weźmy przykład Nietzschego. Człowiek, który wsiadł do karety nie mógł wiedzieć, że w tej samej chwili spadnie ulewa. Dla niego to zdarzenie jest przypadkowe. Jednak nie dla Boga, który jako stwórca, zna wszystkie przyczyny lepiej, niż one same siebie znają. Kiedy jednak mówimy: dla Boga nie ma przypadku, znaczy to tyle, że nie ma takich splotów przyczyn, których Bóg nie zna i nie mógł przewidzieć. Świat nie mógłby przecież funkcjonować jako całość, gdyby Bóg nie przewidział wszystkich możliwych interakcji od oddziaływań kosmicznych, po współdziałanie organelli komórkowych. Troska o doprowadzenie każdej rzeczy do celu „zakłada wiedzę o każdej rzeczy (...) w każdym aspekcie jej bycia”³³⁵. Jednak fakt, że Stwórca przewidział wszystkie możliwe zdarzenia nie znaczy, że te zdarzenia zaplanował, lub je spowodował. Tak jak konstruktor samochodu, nie powoduje wypadków, ale je przewidując robi wszystko, by zwiększyć bezpieczeństwo pasażerów. Należy wyraźnie oddzielić Opatrzność Bożą od wszechwiedzy obejmującej przygodne zdarzenia. Czym innym jest determinowanie historii, a czym innym wiedza uprzednia (*scientia visionis*), wynikająca z Bożej transcendencji i ponadczasowości. Przedwiedza Boża nie znosi wolności człowieka ani jej nie narusza. Po prostu nasze ‘kiedyś’ jest dla Niego ustawicznym ‘teraz’³³⁶. Jean-Pierre Torrell podpowiada jak rozumieć przypadkowość zdarzeń, które nie dzieją się z woli Boga pomimo, że jednocześnie nie sprzeciwiają się Jego woli, która dopuściła przygodność. Bóg św. Tomasza jest apokaliptyczną Alfa i Omegą świata i historii. „Tomasz wprowadził w ten sposób do teologii dobrze znany motyw biblijny eschatologii, która odpowiada protologii, końcem rządzi bowiem tylko Ten, który władał początkiem”³³⁷. Jeśli prowadzimy dziecko do

³³³ F. Nietzsche, *Antychryst*, Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków 2004, s. 52.

³³⁴ S. Th, I, q 22, a 2, ad 1, (t.2).

³³⁵ M. Olszewski, *Tomasz ...op. cit.*, s. 34.

³³⁶ Por. S. Kowalczyk, *Filozofia ...op. cit.*, s. 337.

³³⁷ J. -P. Torrell, *Koncepcja wiedzy teologicznej według św. Tomasza i pierwszych tomistów*, w: *Święty*

parku, by nauczyło się chodzić, musimy dać mu swobodę, to warunek, by postawiło swój pierwszy i następny, samodzielny krok. Ciekawość zaprowadzi je raz w jedną, raz w drugą stronę. Nie ingerujemy w to, nie ciągniemy na siłę. Dziecko jest wolne, może pójść gdzie chce. Może też przewrócić się i skaleczyć. Obtarte kolana mogą boleć na tyle, że dziecko będzie długo płakało. Czy tego chcieliśmy? Nie. Czy spowodowaliśmy to skaleczenie? Nie. Nie znaczy to jednak, że straciliśmy kontrolę. Do nas należała decyzja o spacerze i to my zdecydujemy, kiedy ten spacer się skończy. Właśnie dlatego Tomasz dobitnie podkreśla że aby wyjść spod rządów Bożych, trzeba by było wyjść z bytu³³⁸. Bóg tworzy dzieje właśnie dlatego, że w swej twórczej opatrności wydarzenia historyczne są całkowicie ludzkie³³⁹. Boża ingerencja cykliczna ogranicza się do stwarzania i podtrzymywania w istnieniu. Wolą Boga jest autonomiczne działanie stworzeń, co nie zmienia faktu, że Bóg jest przyczyną wszystkich przyczyn i celem wszystkich celów. Nie ma jednak Boga cudotwórcy, pomocnika w potrzebie, zapelnacza luk nauki i techniki, koła ratunkowego w życiu osobistym³⁴⁰, jest natura, która rządzi się sama wg ustalonego przez Boga prawa³⁴¹. Pomiędzy początkiem i końcem jest miejsce na przygodność³⁴², miejsce na samodzielne działanie stworzeń, które nie działając w próżni, podlegają fatum. I wreszcie – to właśnie tu – między początkiem a końcem jest miejsce na wszelkie zło, które jest skutkiem działających przyczyn, gdyż „wolą Boga odnośnie do skutków jest, że mają być dziełem także i bliższych, określonych przyczyn. I dlatego jest sens szukania innych przyczyn przy uznaniu woli Boga”³⁴³. M. – D. Chenu pisze w tym miejscu o immanencji Opatrzności³⁴⁴, o tym, że ład wszechświata nie wypływa z arbitralnych, wszechmocnych decyzji Boga, ale z praw stworzeń. Natomiast sprawiedliwość Boga, która jest jednym z atrybutów Jego opatrnościowej woli, polega na respektowaniu stworzonej natury³⁴⁵. Mimo to, ponieważ nad wszystkimi przyczynami poszczególnymi rozpościera swoją moc przyczyna powszechna (Bóg), dlatego wprost niemożliwością jest, by skutek uchylił się spod jej ryzów³⁴⁶.

Tomasz teolog ... op. cit., s. 63-64.

³³⁸ Scg III, 1.

³³⁹ M. - D. Chenu OP, *Święty Tomasz z Akwinu i teologia*, przeł. A. Ziernicki, W. Szymona OP, Znak, Kraków 1997, s. 120.

³⁴⁰ H. Kung, *Czy Bóg istnieje? w: Czy przed wielkim ... op. cit., s. 248.*

³⁴¹ St. Krajski, *Tomaszowa filozofia przyrody w: Tomasz z Akwinu, O ukrytych działaniach natury*, Wydawnictwo św. Tomasza z Akwinu, Warszawa 2003, s. 61.

³⁴² J. -P. Torrell, *Koncepcja wiedzy ...op. cit., s. 64.*

³⁴³ S. Th. I, q. 19, a. 6, resp., (t.2).

³⁴⁴ M. -D. Chenu OP, *Święty Tomasz...* op. cit., s. 117.

³⁴⁵ Tamże, s. 119.

³⁴⁶ S. Th. I, q. 22, a. 2, ad.1, (t. 2).

3.2. *Granice determinizmu*

Górowanie Boga jako przyczyny powszechnej nad przyczynami poszczególnymi rodzi podejrzenie determinizmu. Czy Pierwszy Poruszyiciel, który porusza świat tak, iż nie może on wymknąć się spod jego planu tym samym wszystkiego nie determinuje? Czy fatum nie jest szeregiem nieodwracalnych zdarzeń koniecznych?

Arystoteles określał przypadek jako to, co się zdarza, ale nie z konieczności, nie zawsze, ani nawet najczęściej. W związku z tym nie może on być przedmiotem nauki. Demokryt odrzucił przypadek, a Epikur włączył go do swojej wersji atomizmu, zakładając niezdeterminowany ruch atomów³⁴⁷. Tu sytuacja nieco się komplikuje. Należy bowiem rozgraniczyć przypadek, jako coś istniejącego w dwu skrajnych systemach. Epikur jawi się jako prekursor indeterminizmu, rozwiniętego we współczesnej fizyce kwantowej. Tu przypadek byłby zdarzeniem nie posiadającym żadnej przyczyny. Definicja Arystotelesa pozostaje na gruncie systemu deterministycznego, w którym skutek ma zawsze przyczynę, jest ona jednak trudna do przewidzenia na podstawie znanych praw nauki, lub posiadanego doświadczenia. Tomasz z Akwinu idzie w ślad za Arystotelesem. Stanisław Mazierski wyróżnia cztery rodzaje konieczności w filozofii św. Tomasza: konieczność logiczną, ontologiczną, przyczynową i moralną³⁴⁸. Wszystkie oparte są na zasadzie racji dostatecznej. Formułuje również arystotelesowsko-tomistyczną definicję konieczności: „koniecznym jest to, co nie może nie być” oraz „koniecznym jest to, co nie może być inaczej” tylko tak jak jest³⁴⁹. W relacji przyczynowo - skutkowej zasada racji dostatecznej głosi, że musi wystąpić przyczyna, by mógł wystąpić skutek. W konsekwencji, konieczność przyczynowa to konieczność wystąpienia skutku jeśli wystąpiła przyczyna. Z kolei pogląd, że wszystko ma swoją przyczynę a określone przyczyny pociągają w tych samych warunkach określone skutki - nosi nazwę determinizmu³⁵⁰. Pod tym względem Tomasz z Akwinu jest deterministą. Na konieczności istnienia przyczyny, skoro wystąpił skutek opiera wszystkie tezy metafizyczne oraz pięć dróg dochodzenia do istnienia Boga. Na konieczności przyczynowo - skutkowej oparta jest również odpowiedzialność Boga za stworzenie świata, gdzie Bóg jest przyczyną a świat skutkiem. Skutkiem działania Boga jest więc zaistnienie bytu złożonego z aktu istnienia, formy i możliwości. Wszelkie działanie tego bytu jest jednak już skutkiem tego bytu, nie Boga. Czym innym jest więc determinowanie skutku przez przyczynę a czym innym

³⁴⁷ Por. L. Kasprzak, A. Węgrzecki, *Wprowadzenie do filozofii*, PWN, Warszawa 1977, s. 100.

³⁴⁸ St. Mazierski, *Pojęcie konieczności w filozofii św. Tomasza z Akwinu*, KUL, Lublin 1958, s. 5.

³⁴⁹ Por. tamże, s. 105-106.

³⁵⁰ L. Kasprzak, A. Węgrzecki, *Wprowadzenie...* op. cit., s. 95.

determinowanie historii, w której jednocześnie działa wiele przyczyn, w tym wiele niezeterminowanych. Zdarzenia byłyby zdeterminowane przez Boga tylko w przypadku okazjonalizmu.

Nieporozumienia w związku z determinowaniem przez Boga przyszłych zdarzeń swe źródło mają w Bożej wszechwiedzy. W kulturę chrześcijańską głęboko wrosło sprowadzanie Opatrzności do roli palca Bożego, który wszystkim steruje. Sformułowanie św. Tomasza, że każdy skutek jest przez Boga przewidziany czy zaplanowany, rodzi pytanie czy to, co Bóg przewidział, lub widzi od wieków nie musi się koniecznie spełnić w swoim czasie? Autor *Sumy...* bardzo dobitnie odpowiada, że nie dlatego coś istnieje, że Bóg o tym wie, ale Bóg wie, gdyż to istnieje³⁵¹. Noele M. Denis - Boulet wyjaśnia, że trudność powstaje z pomieszania dwu rodzajów konieczności. Oczywiście w swej *scientia visionis* Bóg widzi wszystko co jest, było i będzie a zdarzenia niekonieczne posiadają rodzaj konieczności faktycznej, gdyż zamiast być przyszłymi są obecnymi, lecz pozostają niekoniecznymi w stosunku do swej przyczyny wolnej, która je spowodowała. Podobnie pozostają niekoniecznymi w wiedzy Bożej, gdyż Bóg widząc je odwiecznie, widzi je jako przypadkowe i jako takie doskonale zna³⁵². Gillian Rosemary Evans zauważa, że już Boecjusz w *De consolacione...*³⁵³ wnioskuje, że zdarzenia przyszłe nie zachodzą dlatego, że zostały przewidziane. Anzelm z Canterbury zdanie: „jeśli Bóg to przewidział, to zdarzy się to w sposób konieczny” uznaje za tautologię³⁵⁴ a nie twierdzenie dotyczące przyczyny i skutku. Z kolei Alain z Lile zauważa, że gdyby Boża przedwiedza była przyczyną tego, co się zdarza nie można by uniknąć wniosku, że Bóg jest bezpośrednim autorem zła³⁵⁵, również tego moralnego – zauważa Klaus Berger. Wobec takiego absurdu mordercy ludzkości jak Hitler i Stalin musieliby być częścią zbawczego planu³⁵⁶! Tak więc, o ile fatum jest w drugich przyczynach, nie jest bezwzględnie niezmiennie³⁵⁷, nie jest zdeterminowane. Natomiast o ile podlega Boskiej Opatrzności jest nieporuszalne i konieczne nie koniecznością bezwzględną ale warunkową. To znaczy, że jest niezmiennie w Bożej Opatrzności pod warunkiem, że Bóg to przewidział, gdyż co Bóg przewidział, że będzie, to będzie³⁵⁸.

³⁵¹ S. Th. I, q. 14, a.13, ad.3, (t. 2).

³⁵² N.M. Denis-Boulet, *Teodycea...* op. cit., s. 259.

³⁵³ Patrz: Boecjusz, *De consolacione philosophiae*, przeł. G. Kurylewicz, M. Antczak, Wydawnictwo Marek DREWIECKI, Kęty 2006.

³⁵⁴ tautologia tu w znaczeniu wyrażenia, które niepotrzebnie powtarza już znaną informację np. „głupi głupiec”, por. J. Wojtyś, *Słownik ...* op. cit., s. 420.

³⁵⁵ G. R. Evans, *Filozofia i teologia w Średniowieczu*, przeł. J. Kielbasa, Znak, Kraków 1996, s.126.

³⁵⁶ Por. K. Berger, *Po co Jezus umarł na krzyżu?*, W drodze, Poznań 2004, s. 160.

³⁵⁷ S. Th. I, q. 116, a. 3, resp., (t. 8).

³⁵⁸ S. Th. I, q. 116, a. 3, resp., (t. 8).

Jaka jest więc granica determinizmu rozumianego jako konieczność narzucona światu przez Boga? Jest nią pierwsza część Opatrzności czyli pomysł na świat. Druga część Opatrzności Bożej – realizowane przez stworzenia rządy boże, nie są zdeterminowane przez Boga ale przez przyczyny poszczególne z uwzględnieniem całej ich niedoskonałości i fatum a zatem z uwzględnieniem, że determinowanie skutku przez niedoskonałe przyczyny jest niedoskonałe, bo jak już zaznaczyliśmy, nic i nikt prócz Boga nie powoduje pewnego skutku. To, co Bóg determinuje w przyczynach wtórnych to jedynie zakres ich przyczynowania wyznaczony formą.

W tym miejscu pada również odpowiedź na augustyński determinizm. „W teologii Tomaszowej również predestynacja, czyli przeznaczenie przez Boga pewnych ludzi do zbawienia i jej odwrotność, czyli przeznaczenie innych na potępienie, jest faktycznie częścią wiedzy Boga o świecie, dotyczącą losu poszczególnych aniołów i ludzi”³⁵⁹.

3.3. Przykłady realizacji rządów Bożych

Zastanówmy się teraz jakie konsekwencje powoduje przedstawiona powyżej wizja Opatrzności Bożej. Załóżmy, że leśniczy zasnął w drewnianej szopie. Turyści rozpalając ognisko spowodowali pożar i leśniczy uległ ciężkiemu poparzeniu. Czy Bóg zaplanował to zdarzenie? Nie. Czy zmusił turystów do zaproszenia ognia? Nie. Całe zdarzenie nie wymyka się jednak spod Opatrzności. Opatrzność bowiem dała ogniu naturę powodującą spalanie. Opatrzność dała ludziom wolną wolę, której używając rozpalili ognisko, Opatrzność dała też człowiekowi ciało, które nie jest odporne na ogień. Wszystkie warunki konieczne do zajścia tego zdarzenia mieszczą się w opatrznosciowym pomysle urządzenia świata. Kiedy jednak pada zdanie: Bóg tak chciał, można to rozumieć tylko tak, że Bóg tak chciał urządzić świat, że ogień pali drewno, ludzie mogą rozpalać ogniska, a pożar jest dla nich niebezpieczeństwem, bo ludzka skóra nie wytrzymuje tak wysokich temperatur. Nie można jednak powiedzieć, że Bóg chciał tego konkretnego zdarzenia. Gdyby tak było wszystkie przyczyny, które złożyły się na to zdarzenie musiałyby być zdeterminowane. A tak nie jest. Załóżmy dalej, że leśniczy na skutek kalectwa i cierpienia przemyślał swoje życie i nawrócił się do Boga, a turyści przerażeni konsekwencjami własnej głupoty i niefrasobliwości, otoczyli rodzinę leśniczego opieką oraz zorganizowali zakrojoną na szeroką skalę, akcję uświadamiania młodzieży o skutkach pożarów lasów. Czy w takiej sytuacji jesteśmy bardziej uprawnieni, by powiedzieć: Bóg tak chciał? Św. Tomasz kategorycznie sprzeciwia się koncepcji instrumentacji zła.

³⁵⁹ M. Olszewski, *Tomasz ...op. cit.*, s. 34.

Widać wyraźnie, że już w jego czasach powszechne było tłumaczenie, że Bóg chce zła, ze względu na dobro jakie może z niego wyniknąć. Zupełnie tak, jakby cel uświęcał środki. Oto co pisze:” zdaniem niektórych, Bóg nie chce zła, chce jednak, by zło istniało i działa się. (...) A twierdzili tak dlatego, że to, co samo w sobie jest złe, ma na widoku jakieś dobro.(...) Twierdzili tak jednak niesłusznie. Czemu? Bo zło przyczynia się do dobra tylko ubocznie, przez przypadłość, a nie samo sobą”³⁶⁰. Poparzenie leśniczego jest złem. Może się ono przyczynić do dobra, ale nie musi. Doświadczenie mówi nam, że w tym względzie nie ma reguły. Czasem zło przyczynia się do dobra, a czasem do większego zła. Bóg zatem nigdy nie chce zła ze względu na ewentualne dobro jakie z niego może wyniknąć. Wręcz odwrotnie - Bóg zawsze chce dobra pomimo ewentualnego zła jakie z tego wynika. Św. Tomasz tak to podsumowuje: „Bóg więc ani nie chce, by zło się działo, ani nie chce by zło się nie działo; chce jednak dopuścić, by zło się działo, a to jest dobrem”³⁶¹.

Jeśli ktoś wypadnie z okna i zabije się, rzadko mamy pretensję do Boga o grawitację, jeśli lew, który uciekł z Zoo zagryzie przypadkową ofiarę nie oskarżamy Boga o to, że dał lwu drapieżną naturę. Jeśli utonie statek nie mamy pretensji, że coś w ogóle tonie. Mimo to prawa natury często powodują cierpienie. To cierpienie sprawia, że zwracamy się do Boga z wyrzutem.

Weźmy inny przykład: roczne dziecko, które choruje na raka mózgu i po trzech miesiącach agonii umiera. Czy Bóg chciał śmierci tego dziecka? Nie. Opatrzność Boża przewidywała, by ludzie umierali dożywszy późnej starości, otoczeni dziećmi i wnukami. Istnieją jednak przyczyny, które mogą w tym przeszkodzić. Człowiek w świecie pełnym działających przyczyn może stracić życie przedwcześnie na tysiące sposobów. Jednym z nich jest rak mózgu. Jeśli zaatakuje, powoduje śmierć. W takich przypadkach pytamy - dlaczego ja, dlaczego moje dziecko? Jedno jest pewne - był jakiś powód. Nic bowiem nie dzieje się bez przyczyny, nawet jeśli jej nie znamy. Bóg zatem nie chciał śmierci tego dziecka, dopuścił jednak istnienie przyczyn, które do tego doprowadziły.

4. Brak reakcji Boga na zło

Na zakończenie zapytajmy jeszcze, czy skoro tak wiele zła dzieje się z powodu stworzonych przyczyn, to czy Bóg nie mógłby czasem temu złu zapobiec, zainterweniować? Czy skoro jest wszechmocny nie mógłby w drastycznych wypadkach odebrać stworzeniom

³⁶⁰ S. Th. I, q. 19, a. 9, ad 1, (t.2).

³⁶¹ S. Th. I, q. 19, a. 9, ad.3, (t.2).

autonomię działania, zatrzymać rękę, która chce zabić, zmienić kurs Tytanika, nie dopuścić do dojścia Hitlera do władzy, powstrzymać huragan lub ulewny deszcz...? Przecież czasem o tragicznych wydarzeniach decydują jakieś zupełnie nieistotne szczegóły, zbiegi okoliczności. Czasem drobna korekta w odpowiednim czasie mogłaby wszystko odmienić. Czy Bóg, który wszystko wie, nie mógłby wykorzystać tej wiedzy dla ratowania tych, których kocha? Czy nie mógłby, nawet nie manipulując przyczynami wolnymi ale jedynie naturalnymi, skorygować czasem los? Zobaczmy jak na te pytania odpowiada Tomasz z Akwinu

4.1. Niezmiennność Boga powodem braku reakcji na zło

Reakcja na zło, już na samym wstępie stawia nas w obliczu następującego problemu: każda reakcja jest odpowiedzią na akcję. Zakłada więc działanie pierwotne wobec działania Boga, element czasowy i zmianę. Tymczasem – jak pisze św. Tomasz – Bóg jest czystym aktem, urzeczywistnieniem wszystkiego, pełnią mocy³⁶², pełnią istnienia³⁶³, a co za tym idzie jest bezwzględnie niezmienny³⁶⁴. Miarą Jego trwania jest wieczność, która jest „cała naraz”³⁶⁵. W związku z powyższym niezmienna jest również Jego wiedza³⁶⁶, wola³⁶⁷, potęga (moc) i Opatrzność³⁶⁸.

Bóg jako jedyny byt jest niezłożony³⁶⁹. Jego akt istnienia i istota są tym samym³⁷⁰. W Bogu nie ma możliwości biernej, nic nie może na Niego oddziaływać, nie ma nic potencjalnego³⁷¹. Możliwość czynna - czyli potęga, moc przysługuje Mu w najwyższym stopniu³⁷². On jest zawsze swoim niezmiennym, istnieniem, jest swoją wiecznością³⁷³. Nie może niczego nabywać ani dążyć do tego, do czego uprzednio nie dążył³⁷⁴. Jego spojrzenie odwiecznie obejmuje wszystko jako istniejące przed Nim obecnie, teraz³⁷⁵.

Gilson podkreśla, że choć już św. Augustyn mówił o niezmienności Boga, to dopiero Tomasz ją uzasadnił, stosując arystotelesowską teorię zmiany, będącej przejściem z możliwości

³⁶² S. Th. I, q. 25, a. 1, ad. 2, (t. 2).

³⁶³ S. Th. I, q. 4, a. 2, resp., (t. 1).

³⁶⁴ S. Th. I, q. 9, a. 1, resp., (t. 1); S. Th. I, q. 9, a. 2, resp., (t. 1).

³⁶⁵ S. Th. I, q. 10, a. 1, resp., (t. 1); S. Th. I, q. 10, a. 4, resp., (t. 1).

³⁶⁶ S. Th. I, q. 14, a. 15, resp., (t. 2); S. Th. I, q. 14, a. 13, resp., (t. 2).

³⁶⁷ S. Th. I, q. 19, a. 7, resp., (t. 2); S. Th. I, q. 19, a. 1, resp., (t. 2).

³⁶⁸ S. Th. I, q. 116, a. 3, resp., (t. 8).

³⁶⁹ S. Th. I, q. 3, a. 7, resp., (t. 1); S. Th. I, q. 9, a. 1, resp., (t. 1).

³⁷⁰ S. Th. I, q. 7, a. 1, resp., (t. 1).

³⁷¹ S. Th. I, q. 3, a. 7, resp., (t. 1).

³⁷² S. Th. I, q. 25, a. 1, resp., (t. 2).

³⁷³ S. Th. I, q. 10, a. 2, resp., (t. 1).

³⁷⁴ S. Th. I, q. 9, a. 1, resp., (t. 1).

³⁷⁵ S. Th. I, q. 14, a. 13, resp., (t. 2).

do aktu, niemożliwej w przypadku Boga - czystego aktu³⁷⁶. Gilles Emery zauważa, że prostota absolutu rządzi całym traktatem o Bogu otwierającym *Sumę Teologii* i jest podstawą radykalnego odróżnienia Boga od wszystkiego, co Bogiem nie jest i podlega zmienności³⁷⁷. Władysław Tatarkiewicz niezmiennosc ściśle wiąże z samoistnością i wiecznością. „Nie istnieje nic, co mogłoby być przyczyną Jego zmiany”³⁷⁸, również zaistnienia. Konsekwencje braku jakiegokolwiek zmiany w Bogu mają kapitalne znaczenie w rozumieniu Opatrzności Bożej. W tym kontekście omówimy nieingerencję w naturalny porządek rzeczy oraz w fatum. Zastanowimy się czy cuda niosą ze sobą konsekwencję zmiany w Bogu, czy są reakcją na zło. Zobaczymy też jaki sens nadaje św. Tomasz modlitwie, skoro nie wywołuje ona w Bogu żadnej zmiany.

4.2. Nieingerencja w naturalny porządek rzeczy

Powróćmy do pierwszej części Opatrzności, która jest pomysłem każdej jednostkowej rzeczy oraz jej miejsca we wszechświecie. Niezmiennosc tego pomysłu opiera się na niezmiennosci woli Bożej. Skoro bowiem Bóg chce takiego a nie innego urządzenia rzeczy to nie może jednocześnie, nawet w najbardziej drastycznych wypadkach tego nie chcieć. Bóg nie może działać wbrew naturze, gdyż działałby wtedy w sprzeczności z Opatrznością a więc w sprzeczności z sobą samym – wyjaśnia Tomasz z Akwinu. Opatrzność Boża nie psuje natury lecz ją zachowuje, nie narzuca konieczności, tak żeby przekreślała przygodność³⁷⁹. Czyli nie determinuje tego, co zgodnie z jego planem miało podlegać drugim przyczynom. Na tym polega trwałość i niewzruszoność ładu ustalonego przez Opatrzność, że wszystko co było zaplanowane pojawia się w taki sposób, jak było zaplanowane: koniecznie lub przygodnie³⁸⁰. Bóg nie znosi w żadnym wypadku działania stworzeń, gdyż zostałyby zniesiony zarazem w rzeczach stworzonych porządek: przyczyna – skutek a to świadczyłoby o niemocy Stworzyciela³⁸¹.

Na wszelkie nasze ewentualne życzenia, by pewne przyczyny czasem nie wywołały skutku Tomasz odpowiada zasadą nieingerencji w naturę. Bóg nie odbiera udzielonej mocy

³⁷⁶ E. Gilson, *Tomizm...* op. cit., s. 127-128; por S. Swieżawski, *Dzieje...* op. cit., s. 658-659.

³⁷⁷ G. Emery, *Niezmiennosc Boga miłości i problemy dyskursu o „cierpieniu Boga”* w: *Święty Tomasz teolog...* op. cit., s. 405 - 406.

³⁷⁸ W. Tatarkiewicz, *Historia ...* op. cit., s. 276.

³⁷⁹ S. Th. I-II, q. 10, a. 4, resp., (t. 9); S. Th. I, q. 22, a. 4, resp., (t. 2).

³⁸⁰ S. Th. I, q. 22, a. 4, ad. 2, (t. 2).

³⁸¹ S. Th. I, q. 105, a. 5 resp., (t. 8).

działania, gdyż byłoby to sprzeczne z Jego własną Opatrznością. Każde ograniczenie doskonałości stworzeń byłoby ograniczeniem doskonałości Bożej mocy³⁸².

4.3. Nieingerencja w fatum

Przy omawianiu fatum mówiliśmy o ograniczonej skuteczności drugich przyczyn. Jeśli więc rzeczą naturalną jest wzajemne znoszenie się działania stworzeń, to czy Bóg nie mógłby zmieniać fatum poprzez taką ingerencję, że nie znosząc działania przyczyn drugich wprowadziłby korektę poprzez wtrącenie się innej przyczyny, którą byłby On sam? Innymi słowy czy nie mógłby czasem sprawić cudu, po to, by przyszłe zdarzenia się nie wydarzyły, by historia zmieniła swój bieg?

Na to pytanie Tomasz z Akwinu odpowiada przy okazji omawiania Bożej wszechmocy i wszechwiedzy. Mówiliśmy już o tym, że Bóg nie może urzeczywistnić tego, co wewnętrznie sprzeczne oraz o tym, że przedwiedza Boga nie jest przyczyną zdarzeń gdyż nie dlatego coś istnieje, że Bóg o tym wie, ale Bóg wie, gdyż to istnieje³⁸³. To niezwykle ważne stwierdzenie i fundament rozumienia sprzeczności w oczekiwaniach, że Bóg zapobiegnie złu, które ma się wydarzyć, gdyż zło które dla nas dopiero się wydarzy dla Boga jest już aktualne. Wydarzenia II wojny światowej nie dlatego miały miejsce, że Bóg je przewidział, ale dlatego Bóg je przewidział, gdyż II wojna światowa się wydarzyła. Oto logiczny wywód Tomasza: Bóg nie może urzeczywistnić tego co przeciwstawia się pojęciu bytu. Wszystko co ma w sobie byt i niebyt, istnieć i nie istnieć wyłącza się spod wszechmocy Bożej nie z powodu słabości potęgi ale gdyż niema charakteru czegoś wykonalnego, możliwego³⁸⁴. Niektóre rzeczy miały charakter możliwego póki się nie stały, ale go utraciły skoro się stały. Mówiąc Bóg ich nie może uczynić, mówimy, że one nie mogą się stać³⁸⁵. Sprawić, by co przeszło, nie istniało wyłącza się spod potęgi Boga. Jest to tym samym co sprawić, by to co prawdziwe, było fałszywym³⁸⁶. Czy zatem rację ma Richard Dawkins twierdząc, że z punktu widzenia logiki wszechwiedza wyklucza wszechmoc, podobnie jak brakiem wszechmocy jest niemożność zmiany planu³⁸⁷? Zarzuty Dawkinsa wynikają z tego, że nie definiuje on ani pojęcia wszechmocy, ani wszechwiedzy, ani niezmienności Boga. Warto znów powołać się na Emery'ego, który podkreśla, że w Bogu nie ma żadnej niezdolności czy ułomności ale

³⁸² Scg III, 69; por. M. -D. Chenu OP, *Święty Tomasz...* op. cit., s. 119.

³⁸³ S. Th. I, q. 14, a. 13, ad.3, (t. 2).

³⁸⁴ S. Th. I, q. 25, a. 3, resp., (t. 2).

³⁸⁵ S. Th. I, q. 25, a. 4, ad. 2, (t. 2).

³⁸⁶ S. Th. I, q. 25, a. 4, resp., (t. 2).

³⁸⁷ R. Dawkins, *Bóg urojony*, Wydawnictwo CiS, Warszawa 2007, s. 117-118.

absolutna pełnia i intensywność bytu³⁸⁸. Nie znaczy to jednak, że w Bogu może być nonsens, sprzeczność, że Bóg może łączyć w sobie byt i niebyt. Jeśli Bóg coś przewidział, to się stanie, bo stanowi dla Boga teraźniejszość³⁸⁹. W wszechwiedzy Boga tkwi zdecydowanie bardziej przemawiający argument za brakiem cierpienia w Bogu, niż ten, który wynika z faktu, że nic nie sprzeciwia się Jego woli. Bóg nie cierpi z powodu naszego cierpienia, gdyż jednocześnie z nim widzi również nasze wieczne szczęście. My również nie odczuwalibyśmy cierpienia gdybyśmy jednocześnie, w tym samym momencie, nie tylko znali szczęśliwe zakończenie ale jeszcze aktualnie je przeżywali. Jednak to co w Bogu jest odwiecznie aktualne, w naszym życiu musi się aktualizować w czasie. Wszystko co Bóg wie, że się stanie, musi koniecznie istnieć, gdyż podpada pod jego wiedzę (*scientia visionis*), nie musi zaś istnieć bezwzględnie koniecznie, jeśli się to ujmuje w swoich bliskich, własnych przyczynach. II wojna światowa mogła się nie zdarzyć gdyby losy Europy potoczyły się inaczej. Fatum nie jest bezwzględnie niezmiennie³⁹⁰, gdyż tkwi w samych stworzonych przyczynach³⁹¹. Bóg nie poznaje bytów przygodnych tak jak my: kolejno, według ich następowania po sobie, ale równocześnie naraz, gdyż Jego poznanie ma za miarę wieczność³⁹². Rzeczy zmienne istnieją niezmiennie w Bogu, tak jak rzecz poznawana istnieje w poznającym³⁹³. Jednym słowem Boża przedwiedza w wieczności jest tak naprawdę wiedzą po fakcie choć w doczesności ten fakt jeszcze nie nastąpił. Wynika z tego jasno, że Bóg nie może przeciwdziałać przyszłym zdarzeniom a raczej – cytując słowa Tomasza – mówiąc Bóg ich nie może uczynić, mówimy, że one nie mogą się stać³⁹⁴, czyli nie istnieć skoro zaistniały, bo byt i niebyt to sprzeczność.

Jak pogodzić to z powszechnym mniemaniem, że cuda jednak się zdarzają?

4.4. Cuda jako odwieczne działanie Boga

Cuda na pierwszy rzut oka wydają się być rzeczywistością teologiczną, kwestią wiary. Jednak w ujęciu Tomasza z Akwinu, podobnie jak cała angeologia, twierdzenia o cudach są czysto intelektualną spekulacją, opartą na dowiedzionej wcześniej wszechmocy Bożej. Cudem nazywamy powodowanie skutku przez Boga z pominięciem przyczyny lub powodowanie skutku, który przekracza możliwości przyczyn stworzonych³⁹⁵. Każdy cud

³⁸⁸ G. Emery, *Niezmiennność* ...op. cit., s. 410.

³⁸⁹ S. Th. I, q. 14, a. 13, resp., (t. 2).

³⁹⁰ S. Th. I, q. 116, a. 3, resp., (t. 8).

³⁹¹ S. Th. I, q. 116, a. 2, resp., ad.2, (t. 8).

³⁹² S. Th. I, q. 14, a. 13, resp., (t. 2).

³⁹³ S. Th. I, q. 14, a. 15, ad. 1, (t. 2).

³⁹⁴ S. Th. I, q. 25, a. 4, ad. 2, (t. 2).

³⁹⁵ S. Th. I, q. 105, a. 6, resp., (t. 8).

łączy się z podziwem³⁹⁶ i zwie się niezwykły, gdyż dokonuje się poza zwyczajnym biegiem natury³⁹⁷. Nie wskazuje na cud podziw, który ma swe źródło w nieznanomości przyczyn ale to, co jest w pełni godne podziwu tj. czego przyczyna jest zasadniczo i dla wszystkich ukryta. A tą jest Bóg³⁹⁸. Takie postawienie sprawy rodzi pytanie, czy w ogóle jesteśmy w stanie orzec, że jakiegokolwiek zdarzenie jest cudem? Wyjaśnianie przez biblistów, uznawanych za cudowne, wydarzeń ze Starego Testamentu³⁹⁹, lub wręcz odbieranie im charakteru historycznej relacji⁴⁰⁰, jeszcze bardziej podsyca sceptycyzm. Czy nasza wiedza kiedykolwiek będzie dostatecznie wyczerpująca, by wykluczyć przyczyny naturalne? Nie dziwią więc liczne głosy mówiące, że w przyszłości dla wszystkich niewyjaśnionych zdarzeń znalezione zostaną ich naturalne przyczyny⁴⁰¹. Rozstrzygnięcie problemu komplikuje fakt, że nawet na polu wiary, Matka Boża, święci w niebie, aniołowie oraz ludzie o niezwykłych zdolnościach telekinetycznych, uzdrawiania itp. to nie Bóg a właśnie przyczyny naturalne. Nawet Jezus, jako człowiek jest przyczyną naturalną. Twierdzenie, że czynił cuda mocą Bożą a nie ludzką doskonale konweniuje z Tomaszową tezą, że przyczyny wtórne działają mocą przyczyny pierwszej – Boga. Również objawienia maryjne w tym kontekście nie są, w ścisłym tego słowa znaczeniu cudem. Jak mielibyśmy więc wykluczyć wszystkie naturalne przyczyny z jakiegokolwiek zdarzenia nie znając w pełni możliwości przyczyn naturalnych, ba, nie znając swojej własnej możliwości, dopóki się nie urzeczywistni⁴⁰²?

Mimo to - wracając do Tomasza z Akwinu – uważa on ingerencję Boga za teoretycznie możliwą. Na szczególną uwagę zasługuje tu jednak poważne zawężenie pojęcia cudu. Zdecydowanie nie jest Bożą ingerencją nic, co ma swoje naturalne przyczyny a więc ani narodziny, ani śmierć, ani choroby, ani powroty do zdrowia, ani wypadki, zarówno dobre jak i złe, ani najbardziej nawet nieprawdopodobne zbiegi okoliczności - wszystko to składa się na fatum. Ma to wielkie znaczenie w obliczu ludzkiego głodu cudów, który sprawia, że gotowi jesteśmy widzieć ingerencję Boga w najdrobniejszych ludzkich sprawach, nawet tam gdzie nie ma ku temu żadnych podstaw. Bóg działa jedynie wtedy, gdy przyczyna

³⁹⁶ S. Th. I, q. 105, a. 7, resp., (t. 8).

³⁹⁷ S. Th. I, q. 105, a. 7, ad.2, (t. 8).

³⁹⁸ S. Th. I, q. 105, a. 7, resp., (t. 8).

³⁹⁹ Np. tłumaczenie plag egipskich wybuchem wulkanu. Por. T. Jelonek, *Biblijna historia zbawienia*, WAM, Kraków 2004, s.94-96.

⁴⁰⁰ Teza, że Biblia, nawet księgi historyczne, nie mają charakteru historycznej relacji lub kroniki a mają raczej charakter bardzo fantastycznego opowiadania. Por. K. – S. Krieger, *Przemoc w Biblii*, WAM, Kraków 2004, s. 21.

⁴⁰¹ Por. P. Vardy, *Krótko o filozofii Boga*, WAM, Kraków 2004, s. 255; zob. też J. Breś, *Egzystencjalny dowód za istnieniem Boga a zasada pełnej samowystarczalności fizycznej przyrody* w: „Ruch filozoficzny”, tom LXIV, nr 1, Toruń 2007, s. 85.

⁴⁰² Por. M. A. Krapiec, *Struktura bytu ...op. cit.*, s. 41 - możliwość jest niepoznawalna dopóki nie jest w akcie.

wywołanego skutku jest zasadniczo i dla wszystkich ukryta. Działać ponad porządkiem natury może tylko Bóg, gdyż tylko On do tego porządku nie należy, a Jego nieskończona moc jest nieograniczona ani do jakiegoś szczególnego skutku, ani też do tego, by ten skutek wywoływać jakimś określonym sposobem⁴⁰³. Tomasz z Akwinu wymienia różne stopnie cudów: pierwszy - gdy Bóg czyni to, czego natura nigdy uczynić nie może np. by dwa ciała zajmowały jedno miejsce, lub by morze się rozstało i przepuściło przechodzących; drugi – gdy Bóg czyni to, co naturalne ale nie w tym porządku, np. że ktoś widzi gdy oślepnie, albo żyje gdy umarł (wskreszenie); trzeci - gdy Bóg czyni to, co zwykle natura ale bez pomocy czynników naturalnych np. uzdrowi kogoś kto z natury może zostać uzdrowiony, lub gdy pada deszcz choć nie ma chmury⁴⁰⁴. Ważne, że choć Bóg działa poza porządkiem natury to jednak nigdy nie przeciw naturze. Zachowana jest więc fundamentalna nieingerencja w naturę. Jeśli weźmiemy porządek rzeczy, który zależy od Boga jako pierwszej przyczyny, przeciw temu porządkowi Bóg czynić nie może, bo czyniłby to przeciw swojej przewidującej wiedzy albo przeciw swojej woli albo przeciw dobroci. Bóg może jednak czynić poza porządkiem ujętym według tego, jak zależy od którejkolwiek bądź z drugich przyczyn, gdyż nie jest podległy porządkowi drugich przyczyn ale takowy porządek Jemu podlega. Może więc gdy zechce, powodować skutki drugich przyczyn bez ich udziału - dokonywać dzieł, których drugie przyczyny nie mogą dokonywać, gdyż nie rozciąga się na nie ich możność⁴⁰⁵. Mimo to św. Tomasz rozważa zarzut: skoro Bóg ustanowił niezmienny porządek natury czyniąc coś poza tym porządkiem sam byłby zmienny. W odpowiedzi Akwinata chcąc być w zgodzie z nieporuszalnością Opatrzności Bożej⁴⁰⁶ twierdzi, że każda ingerencja jest odwiecznie zaplanowana. Ingerencja za pomocą cudów nie jest zmianą niezmiennego porządku natury ani zmianą w Bogu gdyż Bóg nadając rzeczom określony porządek, zastrzegł sobie, co sam z jakiegoś powodu będzie w wiadomym sobie czasie inaczej czynił. Stąd też nie zmienia się gdy działa poza tym porządkiem⁴⁰⁷.

Wniosek: aby nie popaść w sprzeczność między niezmiennością Boga a Jego działaniem w czasie, poza porządkiem natury trzeba pamiętać: 1) że Bóg działa w wieczności, a Jego działanie jest zawsze pierwotne wobec wszelkiego działania stworzeń; 2) że jeśli boże działanie jeszcze się nie objawiło to oznacza tylko, że wszystkie byty umieszczone na osi czasowej muszą na skutki odwiecznego działania Boga czekać, aż urzeczywistnią się we

⁴⁰³ Por. S. Th. I, q. 105, a. 6, resp., (t. 8).

⁴⁰⁴ Por. Tomasz z Akwinu, *Opatrzność Boża* ...op. cit., s.14.

⁴⁰⁵ S. Th. I, q. 105, a. 6, resp., (t. 8).

⁴⁰⁶ S. Th. I, q. 116, a. 3, resp., (t. 8).

⁴⁰⁷ S. Th. I, q. 105, a. 6, ad.3, (t. 8).

właściwym czasie; 3) że Bóg może włączyć się w łańcuch działających przyczyn naturalnych, ale nigdy nie będzie przyczyną naturalną, gdyż nie podlega prawom natury tylko góruje nad nimi jako ich twórca; Bóg jako jedyny jest przyczyną ponadnaturalną; 4) i na zakończenie uwaga Tomasza, że nie każde działanie Boga jest cudem. „Nie jest cudem stwarzanie świata czy usprawiedliwienie grzesznika, gdyż choć są dokonywane tylko przez Boga, sama ich natura wskazuje, że nie mogą być dokonane przez inne przyczyny. Stąd też nie dokonują się z pominięciem porządku natury, skoro do tego porządku nie należą⁴⁰⁸.

4.5. Sens modlitwy w obliczu niezmienności Boga

Ostatnim pytaniem jakie należy zadać Tomaszowi z Akwinu, jest pytanie o sens modlitwy. Skoro wszelkie działanie Boga jest pierwotne i odwieczne, skoro w swej niezmienności nic nie może na Boga oddziaływać, pozostaje on nieporuszony nie tylko wobec najstraszniejszego, niesprawiedliwego i najbardziej bezsensownego zła ale pozostaje nieporuszony również wobec ludzkiego błagania o pomoc. Po co się modlić skoro nie możemy liczyć nawet na współczucie. Problem jest trudny. W tym kontekście dyskutowane są dwie kwestie: cierpienie a raczej niecierpiętlivość Boga⁴⁰⁹ i Jego obojętność wobec świata⁴¹⁰. Nawet jeśli liczymy na cud, to w żaden sposób nie możemy Boga do tego cudu nakłonić, bo albo zdecydował odwiecznie zainterweniować, albo nie. A może są to zbyt pochopne wnioski? Bóg wprawdzie nie może czynić tego, co wewnętrznie sprzeczne ale czy mamy prawo twierdzić, że nie może czynić nawet tego, co my czynimy, darząc innych pomocą i współczuciem? Oto co pisze Emery przedstawiając stanowisko św. Tomasza: „Doktryna Czystego Aktu odsuwa wszelką próbę uznania niezmienności Boga za jakąś niezdolność czy życiową ułomność. Jeśli Bóg nie podlega zmianom ani cierpieniu, to jest tak z powodu Jego pełni bez żadnej domieszki, z powodu nadrzędnej intensywności Jego bytu”⁴¹¹. Bóg nie jest obojętny wobec świata, ale w najwyższym stopniu hojny, miłujący bezinteresowną miłością⁴¹². Zobaczmy, co jest podstawą takiego myślenia i jakie rozwiązanie tej trudności proponuje Tomasz z Akwinu.

⁴⁰⁸ S. Th. I, q. 105, a. 7, ad.1, (t. 8).

⁴⁰⁹ Zob. uzasadnienie niecierpiętlivości Boga w: T. G. Weinandy OFMCap, *Czy Bóg cierpi?*, W drodze, Poznań 2000, s. 294.

⁴¹⁰ Zob. D. Oko, *Doskonale obojętny? Zarys współczesnej krytyki tomaszowego pojmowania niezmienności Boga*, PAT, Instytut Tomistyczny; J. Salij, *Jak nieskończenie doskonały i niezmienny Bóg może interesować się swoim stworzeniem*, UKSW, Instytut Tomistyczny (teksty zamieszczony w Internecie na stronie Instytutu Tomistycznego: <http://www.it.dominikanie.pl/spotkania20056/3.html>)

⁴¹¹ G. Emery, *Niezmienność Boga...* op. cit., s. 410.

⁴¹² Tamże, s. 415 - 416.

Mówiliśmy o tym, że działanie Boga to Jego myślenie – Opatrzność Boża oraz stwarzanie – czyli realizowanie tego, co myśl powzięła a wola zaakceptowała. Przy omawianiu stwarzania Tomasz pisze: w akcie stworzenia Bóg okazuje wobec świata dobroć, sprawiedliwość, hojność i miłosierdzie⁴¹³, każde z innego powodu. Udzielanie doskonałości w ogóle należy do dobroci, stosownie do potrzeb do sprawiedliwości, nie ze względu na swój pożytek ale jedynie ze swojej dobroci - należy do hojności. Do miłosierdzia zaś należy udzielanie rzeczom doskonałości, czyli dóbr, o ile one koją i ratują z każdego nieszczęścia. Miłosierdzie Boga nie oznacza tego, co ludzkie czyli serca przejętego smutkiem na widok niedoli bliźniego⁴¹⁴. Jaki z tego wniosek? Bóg w swoim odwiecznym teraz nie czyni niczego, czego by odwiecznie nie czynił. Nie należy więc oczekiwać jakiejś niezrealizowanej dobroci, sprawiedliwości czy miłosierdzia. Bóg jest w najwyższym stopniu dobry, gdyż wszelkie dobro – byt – pochodzi od Niego. Bóg jest w najwyższym stopniu sprawiedliwy, gdyż każdemu bytowi udziela wszystkiego, co mu potrzebne do realizacji swej doskonałości. Bóg jest w najwyższym stopniu hojny, gdyż z dawania nie czerpie absolutnie żadnego pożytku. W końcu, Bóg jest w najwyższym stopniu miłosierny gdyż wszystkim bytom dał potrzebne środki jako pomoc w każdym nieszczęściu. Czy rzeczywiście w każdym? Ktoś może zapytać: a śmierć⁴¹⁵, a nieodwracalne wypadki, a nieuleczalne choroby, klęski żywiołowe, głód?

Rzeczywiście, Bóg dając nam świat w posiadanie nie dał jednocześnie instrukcji obsługi, ale dał rozum. To dzięki niemu badacze i naukowcy wszystkich epok odkrywają nie świat ale Opatrzność Bożą, nawet jeśli nie zdają sobie z tego sprawy. To dzięki rozumowi mamy dziś na wiele chorób lekarstwa, których nie było jeszcze sto, lub dwieście lat temu. To dzięki rozumowi wszelkie braki uzupełniamy maszynami, protezami. Kto wie jak wyglądać będzie życie ludzi za kolejny tysiąc lat? Poza tym, bez względu na epokę w jakiej żyjemy zło możemy się poddać lub walczyć z nim wszelkimi dostępnymi środkami. Nawet jeśli te środki są ograniczone. To właśnie w tej decyzji: co zrobić i jak, ma nam pomóc modlitwa.

Św. Tomasz interpretuje modlitwę, jako ludzką odpowiedź w dialogu zapoczątkowanym przez Boga, jako współpracę z dziełem Opatrzności Bożej⁴¹⁶. Nie poprzez szukanie sensu zła, które nas spotyka, gdyż taki sens nie istnieje ale poprzez odczytywanie odwiecznego planu urządzenia świata i naszego w nim miejsca. Poprzez jak najlepsze

⁴¹³ S. Th. I, q. 21, a. 3, resp., (t. 2).

⁴¹⁴ S. Th. I, q. 21, a. 3, resp., (t. 2); S. Th. I, q. 44, a. 4, ad. 1, (t. 4).

⁴¹⁵ Krąpiec uzasadnia, że starzenie się i śmierć jest wynikiem działania na człowieka czynników zewnętrznych (innych stworzonych bytów), którym człowiek skutecznie opiera się tylko pewien czas. Patrz: M. A. Krąpiec, *Dlaczego...* op. cit., s. 116.

⁴¹⁶ G. Emery, *Niezmiennność Boga* ...op. cit., s. 415 - 416.

wykorzystanie środków, którymi dysponujemy do złagodzenia skutków zła. Poprzez znalezienie pomocy w sobie samym i w innych ludziach, nawet gdyby tej pomocy trzeba było długo szukać. To prawda, że nie każdy brak da się czymś zastąpić, że są takie braki, które bolą do końca życia ale skoro naszym celem jest urzeczywistnienie naturalnej możliwości, póki żyjemy nasza możliwość nie znika. Dopóki możemy, choćby ruszać tylko jedną powieką⁴¹⁷ możemy być pożądanym dobrem, powodem udoskonalenia siebie i innych. Bóg przecież nie chce triumfu bytu nad niebytem, dobra nad złem, chce triumfu urzeczywistnienia nad brakiem. Modlitwa, refleksja, skupienie, przemyślenie... innymi słowy użycie rozumu może pomóc nam pokonać pochodzące od zmysłów uczucia gniewu, rozgoryczenia, złości i rozpacz. W sytuacji zła człowiek okazuje swoje człowieczeństwo, szczyt swoich możliwości gdy jego wola nie staje się złą, lecz gdy pomimo zła nadal chce dążyć do dobra.

Jest jeszcze jedno, dające do myślenia, zdanie Tomasza na temat modlitwy: „nasza modlitwa nie ma na celu zmiany planów Bożych ale tylko osiągnięcie tego, co Bóg postanowił nam dać, gdy o to prosić będziemy”⁴¹⁸. Jak to interpretować? Czyżby odwieczne postanowienia Boga wymagały naszego wyjednania? Czyżby to wyjednanie miało wpływ na zawsze pierwotne działanie Boga? Wieczność Boga i ogarnianie całego czasu jednym spojrzeniem to dla ludzkiego umysłu spora łamigłówka. Jeśli jednak Bóg odwiecznie wszystko widzi to odwiecznie widzi zło oraz naszą wobec niego postawę. Może w takim razie cuda, choć nie są reakcją na wydarzenia to przynajmniej są Bożym odwiecznym działaniem w zgodzie z Jego odwieczną wolą i odwieczną wiedzą na temat wydarzeń w czasie. Bóg bowiem nie mógłby odwiecznie zaplanować ingerencji w czasie, gdyby nie wiedział, co konkretnie i w jakich okolicznościach chce czynić. Wobec tego nasza postawa wobec Boga nie jest obojętna, bo jeśli nawet my sami jeszcze jej nie znamy, to Bóg odwiecznie ją widzi w swoim wiecznym ‘teraz’.

⁴¹⁷ Jean – Dominique Bauby, francuski dziennikarz, redaktor naczelny *Elle*, w stanie całkowitego paraliżu, poruszając tylko powieką lewego oka, podyktował książkę, zob.: J. – D. Bauby, *Skafander i motyl*, przeł. K. Rutkowski, Wydawnictwo Słowo, Gdańsk 2008.

⁴¹⁸ S. Th. II - II, q. 83, a. 2, resp., ad.2. (t. 19).

ZAKOŃCZENIE

Dla wszystkich ludzi, których spotkała w życiu tragedia, najbardziej racjonalne tłumaczenia nie są pociechą, zdolną umniejszyć cierpienie. Każdy brak dobra, brak miłości, brak zrozumienia, brak pomocy, brak zdrowia, a w szczególności brak życia, czyli śmierć doczesna tych, których kochamy, odczuwamy na tyle dotkliwie, że błagamy Boga o cud lub, gdy jest już za późno, pytamy, z najgłębszej otchłani serca, dlaczego nie sprawił cudu. Ból często sprawia, że emocje nie dopuszczają do głosu rozumu. Mimo to, fakt, że w ogóle istnieje racjonalne wyjaśnienie zła jest wielką wartością. Ból bowiem rodzi pytania, które nie powinny pozostawać bez odpowiedzi. Dlatego należałoby Tomaszową koncepcję zła i Opatrzności Bożej umieścić w gronie jego największych osiągnięć.

Można uznać, że *Suma Teologii* Tomasza z Akwinu rozwiązuje w sposób ostateczny kwestię zła i jego miejsca w zamyśle Opatrzności Bożej gdyż w odpowiedzi na żadne pytanie nie pojawia się sprzeczność lub luka. Precyzyjne zdefiniowanie pojęć takich jak dobroć Boga, wszechwiedza, sprawiedliwość, wszechmoc, Opatrzność i rządy Boże pozwala rozwiązać wszelkie aporie starożytności, roztrząsane przez filozofów niejednokrotnie po dziś dzień. Temat otwiera jednak szerokie perspektywy badawcze, jeśli wziąć pod uwagę wykraczające poza filozofię tezy oparte na Objawieniu takie jak: stan pierwotnej szczęśliwości w raju, grzech pierworodny i jego konsekwencje oraz Zbawienie jako reakcja na grzech. Podjęcie tych zagadnień nie mieści się jednak w ramach niniejszego opracowania i wykracza poza filozofię zła. Warto jednak podkreślić, że w prezentowanych kwestiach *Sumy Teologii* Tomasz z Akwinu stosuje argumentację czysto filozoficzną i nie odwołuje się do prawd objawionych. Nieliczne tylko wypowiedzi dotyczące łaski, grzechu i kary sugerują późniejszą konfrontację z problematyką teologiczną. Nie mają one jednak wpływu na ciąg filozoficznych przesłanek i wniosków w temacie zła.

Podsumujmy w skrócie ten wywód.

Niezmienny, doskonały Bóg stwarza zmienne byty, które są w drodze do doskonałości. Istotą zmienności i osiągnięcia doskonałości jest ruch - działanie rozumiane jako przejście z możliwości do aktu. Działanie jest najwyższą doskonałością stworzeń, istotą ich istnienia. Bóg udzieliwszy bytom moc działania nie powoduje w nich zmian, ale stworzenie samo działa, udoskonalając siebie i inne byty. Przy czym każdy byt działa w zakresie wyznaczonym formą bytu udzieloną od Boga. Działając byty wyrządzają sobie nawzajem zło,

które jest nieuniknione gdyż warunkiem bycia przyczyną jest możliwość wywoływania skutku, a warunkiem zaistnienia skutku jest możliwość doznawania działania, doznawania zmiany. Tak więc każdy byt działający może wywołać skutek w sobie lub innym bycie – tym skutkiem jest zmiana w obrębie bytu: substancjalna lub przypadłościowa. Bóg jako Pierwszy Poruszyciel powoduje pierwszą zmianę substancjalną – ruch z niebytu do bytu. Wszystkie kolejne zmiany w bycie dokonują inne przyczyny stworzone – łańcuch przyczyn działających, podległy fatum, czyli nieprzewidywalnemu sumowaniu się przyczyn. Zmiany mogą być dobre – powiększać dobro bytu i złe – pomniejszać dobro bytu. Zatem nie Bóg powoduje wszelki wzrost i zanik w przyrodzie. Nie Bóg powoduje śmierć, kataklizmy, susze, powodzie, huragany. Nie Bóg powoduje zło, które sobie i innym stworzeniom wyrządzają ludzie. Tak jak każde dobro w stworzonym świecie, każdy wzrost i udoskonalenie powodują stworzenia dzięki czemu są dobre; tak każde zło, brak, wadę powodują również stworzenia. Złe są jednak dopiero wtedy gdy w tym działaniu uchybiają tzn. działają nie tak jak w pierwotnym planie Opatrzności przewidział Bóg. Winę za złe działanie ponoszą jednak wyłącznie stworzenia obdarzone wolną wolą, które same decydują czy ich działanie jest doskonałe – czyli rozumne czy nie. Choć Bóg odwiecznie zna losy świata, to ani ich nie zaplanował ani nie zdeterminował ani nie zrealizował. Do Boga należy jednak początek i koniec historii dlatego też nawet samodzielne działanie stworzeń nie wymyka się spod Opatrzności, która tak urządziła świat, by byty same doszły do swego celu jakim jest Bóg, a byty wolne same zdecydowały, co jest ich celem. Pomimo samodzielności stworzeń Bóg ich nie opuścił, gdyż jest obecny w każdym stworzeniu tak jak jest obecna przyczyna w skutku; a ponieważ Bóg jest wieczny jego obecność w stworzeniu jest wieczna.

Odczytywanie w tragicznych losach świata sensu Bożej pedagogiki, niezbadanych wyroków Bożych i Bożej woli oraz nawoływanie w związku z tym do bojaźni Bożej zakłada, że Bóg w swej wszechmocy steruje losami narodów i jednostek oraz, że stosuje zło jako środek do dobra. Są to twierdzenia okazjonalizmu, z którymi Tomasz z Akwinu zdecydowanie się nie zgadza.

Jakie życiowe rady można wyciągnąć z lektury *Sumy Teologii*? Jej Autor przede wszystkim zachęca do używania rozumu. To jest najwyższy wymiar człowieczeństwa, aby swoje chcenie podporządkować myśleniu. Jeżeli chcemy czynić dobro musimy je najpierw rozpoznać, rozważyć, wybrać właściwe środki. Kierując się uczuciami, emocjami i opartymi na nich zachciankami nie zrealizujemy własnej doskonałości ani nie staniemy się dobrem dla innych. A co w sytuacji kiedy dotknie nas zło? Myśl przewodnia jaka bije z całej Tomaszowej

filozofii zła – to prymat dobra nad złem, prymat istnienia nad wszelkim brakiem. Tomasz z Akwinu zdaje się radzić, by wtedy gdy cierpienie jest nie do zniesienia a zło zdaje się być większe od dobra, by właśnie wtedy, wbrew najczarniejszym myślom, z całych sił i z największą życiową determinacją odnaleźć dobro, które pozostało w nas samych i we wszystkich innych bytach, które Bóg stworzył, by były nam pomocą w każdym nieszczęściu. Jeśli bowiem z powodu utraconego dobra poddamy się rozpacz i zamiast widzieć to, co mamy, będziemy widzieć wyłącznie to, czego nie mamy, wtedy zło zatriumfuje.

SPIS RYSUNKÓW I TABEL

Rysunek 1. Różnica w strukturze bytu Boga i bytów przygodnych	s. 16
Rysunek 2. Schemat bytu substancjalnego wraz z przypadłościami	s. 22
Tabela 1. Kategorie zła jako brak bytu przypadłościowego	s. 37

BIBLIOGRAFIA

1. Arystoteles, *Kategorie i Hermeneutyka z dodaniem Isagogi Porfiriusza*, Biblioteka Klasyków Filozofii, PWN, [Warszawa] 1975.
2. Bauby Jean – Dominique, *Skafander i motyl*, przeł. K. Rutkowski, Wydawnictwo Słowo, Gdańsk 2008.
3. Berger Klaus, *Po co Jezus umarł na krzyżu?*, W drodze, Poznań 2004.
4. Bocheński Innocenty Maria, *ABC tomizmu*, Veritas, Londyn 1950.
5. Bocheński Józef Maria, Parys Jan, *Między logiką a wiarą*, Les editions noir sur blanc 1995.
6. Boecjusz, *De consolatione philosophiae*, przeł. G. Kurylewicz, M. Antczak, Wydawnictwo Marek Drowiecki, Kety 2006.
7. Borgosz Józef, *Tomasz z Akwinu*, Myśli i Ludzie, Wiedza Powszechna, Warszawa 1962.
8. Breś Jerzy, *Egzystencjalny dowód za istnieniem Boga a zasada pełnej samowystarczalności fizycznej przyrody w: „Ruch filozoficzny”, tom LXIV, nr 1, Toruń 2007.*
9. Chesterton Gilbert Keith, *Święty Tomasz z Akwinu*, przeł. A. Chodecki, PAX, Warszawa 1976.
10. Chenu Marie-Dominique OP, *Święty Tomasz z Akwinu i teologia*, przeł. A. Ziernicki, Wiesław Szymona OP, Znak, Kraków 1997.
11. Chenu Marie-Dominique OP, *Wstęp do filozofii św. Tomasza z Akwinu*, Antyk, Kety 2001.
12. Copleston Frederick, *Historia filozofii*, PAX, Warszawa 2004.
13. *Czy przed wielkim wybuchem Był Bóg?*, red. T. D. Wabbel, Państwowy Instytut Wydawniczy, Plus minus nieskończoność, Warszawa 2007.
14. Dajczer Tadeusz, *Rozważania o wierze*, Święty Paweł, Częstochowa 1992.

15. Dawkins Richard, *Bóg urojony*, Wydawnictwo CiS, Warszawa 2007.
16. Elders Leo, *Filozofia Boga*, MAG, Warszawa 1992.
17. Evans Gillian Rosemary, *Filozofia i teologia w Średniowieczu*, przeł. Jan Kielbasa, Znak, Kraków 1996.
18. Gilson Etienne, *Tomizm*, przeł. Jan Rybałta, PAX, Warszawa 1998.
19. Gogacz Mieczysław, *Elementarz metafizyki*, ATK, Warszawa 1987.
20. Gogacz Mieczysław, *Subsystencja i osoba według św. Tomasza z Akwinu*, Opera philosophorum medii AEVI, Tom 8, Textus et studia, ATK, Warszawa 1987.
21. Grabman Marcin, *Wstęp do Sumy teologicznej świętego Tomasza z Akwinu*, przeł. A. Żychliński, Wydawnictwo OO. Dominikanów, Lwów 1935.
22. Heinrich Władysław, *Zarys historii filozofii średniowiecznej*, PWN, Warszawa 1963.
23. Heinzmann Richard, *Filozofia średniowieczna*, Antyk, Kety 1999.
24. Hoffe Otfried, *Mała historia filozofii*, PWN, Warszawa 2004.
25. Jan Paweł II, *Fides et ratio*, TUM, Wrocław 1998.
26. Jelonek Tomasz, *Biblijna historia zbawienia*, WAM, Kraków 2004.
27. Kamieński Stanisław, *Światopogląd religia teologia. Zagadnienia filozoficzne i metodologiczne*, KUL, Lublin 1998.
28. Kasprzak Leszek, Węgrzecki Adam, *Wprowadzenie do filozofii*, PWN, Warszawa 1977.
29. Kehl Medard SJ, *I widział Bóg, że to jest dobre. Teologia stworzenia*, przeł. W. Szymona, W drodze, Poznań 2008.
30. Klimski Tadeusz, *Jedno i byt. Analiza koncepcji realistycznych. Arystoteles, św. Tomasz, współcześni tomiści*, ATK, Warszawa 1992.
31. Kostro Ludwik, *Chrześcijańska koncepcja przyrody całkowicie samowystarczalnej fizycznie*, Scientia, Gdańsk 2002.
32. Kowalczyk Stanisław, *Filozofia Boga*, KUL, Lublin 2001.
33. Krajski Stanisław, *Tomaszowa filozofia przyrody w : Św. Tomasz z Akwinu, O ukrytych działaniach natury*, przeł. A. Roslan, Wydawnictwo św. Tomasza z Akwinu, Warszawa 2003.
34. Krąpiec Mieczysław Albert, *Dlaczego zło? Rozważania filozoficzne*, KUL, Lublin 1995.
35. Krąpiec Mieczysław Albert, *Dzieła, Byt i istota. Św. Tomasza „De ente et essentia” przekład i komentarz*, KUL, Lublin 1994.

36. Krąpiec Mieczysław Albert, *Struktura bytu. Charakterystyczne elementy systemu Arystotelesa i Tomasza z Akwinu*, KUL, Lublin 1963.
37. Krieger Klaus-Stefan, *Przemoc w Biblii*, WAM, Kraków 2004.
38. Krzeptowska Magdalena, *Moja droga od rozpacz do nadziei*, Znak, Kraków 2002
39. Leibniz Gottfried Wilhelm, *Teodycea. O dobroci Boga, wolności człowieka i pochodzeniu zła*, przeł. M. Frankiewicz, PWN, Warszawa 2001.
40. Leon XIII, *Aeterni patris* w:
ekai.pl/bib.php/dokumenty/aeterni_patris/aeterni_patris.html
41. Łysień Leszek, *Bóg rozum wiara*, PAT, Kraków 2003.
42. Mazierski Stanisław, *Pojęcie konieczności w filozofii św. Tomasz z Akwinu*, KUL, Lublin 1958.
43. Nietzsche Friedrich, *Antychryst*, Zielona Sowa, Kraków 2004.
44. Oko Dariusz, *Doskonale obojętny? Zarys współczesnej krytyki tomaszowego pojmowania niezmienności Boga*, PAT, Instytut Tomistyczny,
<http://www.it.dominikanie.pl/spotkania20056/3.html>
45. *Oksfordzka ilustrowana historia filozofii*, red. A. Kenny, przeł. J. Łoziński, Zysk i S-ka, Poznań 2001.
46. Olszewski Mikołaj, *Tomasz z Akwinu*, WAM, Kraków 2003.
47. Olszewski Mikołaj, *Bóg a zło w myśli Tomasza z Akwinu w: Studia z dziejów filozofii zła*, pod. red. R. Wiśniewski, UMK, Toruń 1999.
48. Pieper Josef, *Tomasz z Akwinu, Ludzie i czasy*, przeł. Z. Włodkowska, Znak 1966
49. *Popularna Encyklopedia Powszechna*, red. Jan. Pieszczachowicz, Fogra, Bertelsmann Media, Kraków - Warszawa 2001.
50. Queiruga Andres Torres, *Bóg jako anty-zło w: Communio. Kolekcja (7)*, Pallotinum, Poznań 1992.
51. Ratzinger Joseph, *Śmierć i życie wieczne*, PAX, , Warszawa 2000.
52. Salij Jacek OP, *Eseje tomistyczne*, W drodze, Poznań 1998.
53. Salij Jacek, *Jak nieskończenie doskonały i niezmienny Bóg może interesować się swoim stworzeniem*, UKSW, Instytut Tomistyczny,
<http://www.it.dominikanie.pl/spotkania20056/3.html>
54. Scheler Max, *Cierpienie, śmierć, dalsze życie*, przeł. Adam Węgrzecki, PWN, 1994.
55. Schmidt Josef, *Teologia filozoficzna*, przeł.. Piotr Romański, Wydawnictwo Marek Drewnicki, Kęty 2006.
56. Sikora Adam, *Między wiecznością a czasem*, Znak, Kraków 2006.

57. Stępień Antoni Bazyli, *Wstęp do filozofii*, KUL, Lublin 2001.
58. Stępień Tomasz, *Problem przyczynowania sprawczego w ujęciu Mieczysława Gogacza w kontekście Drugiej drogi św. Tomasza z Akwinu*, „SPCh”, 42(2006)2.
59. *Studia z dziejów filozofii zła*, red. R. Wiśniewski, UMK, Toruń 1999.
60. Swieżawski Stefan, *Dzieje europejskiej filozofii klasycznej*, PWN, Warszawa - Wrocław 2000.
61. Swieżawski Stefan, *Rozum i tajemnica*, Znak, Kraków 1960.
62. Swieżawski Stefan, *Święty Tomasz na nowo odczytany*, Znak, Kraków 1983.
63. *Święty Tomasz teolog*, red. Michał Paluch OP, Antyk, Warszawa-Kety 2005.
64. Tatarkiewicz Władysław, *Historia filozofii*, t.1, PWN, Warszawa 2001.
65. Tomasz z Akwinu, *Opatrzność Boża i magia*, przeł. Z. Włodkowska, Wydawnictwo św. Tomasza z Akwinu, Warszawa 1994
66. Tomasz z Akwinu, *O ukrytych działaniach natury*, Wydawnictwo św. Tomasza z Akwinu, Warszawa 2003.
67. Tomasz z Akwinu, *O wieczności świata. Teksty i studia*, przeł. A. Pokulniewicz, Scholar, Warszawa 2003.
68. Tomasz z Akwinu, *Suma contra gentiles. Prawda wiary chrześcijańskiej w dyskusji z poganami innowiercami i błędzącymi*, przeł. Z. Włodek, Wł. Zega, t. 1 - 2, W drodze, Poznań 2003, 2007.
69. Tomasz z Akwinu, *Suma Teologii*, przeł. Pius Bełch OP,
www.katedra.uksw.edu.pl/suma/suma_indeks.htm
70. Twardowski Jan, *Bóg prosi o miłość*, Wydawnictwo literackie, Kraków 2000.
71. Twardowski Kazimierz, *O filozofii średniowiecznej wykładów sześć*, Lwów 1910.
72. Weinandy Thomas G. OFM Cap, *Czy Bóg cierpi?*, W drodze, Poznań 2000.
73. Weisheipl James A. OP, *Tomasz z Akwinu. Życie, myśl, dzieło*, W drodze, Poznań 1985.
74. Wodziński Cezary, *Światłocienie zła*, Fundacja na rzecz Nauki Polskiej, Wrocław 1998.
75. Woroniecki Jacek OP, *Katolickość tomizmu*, Instytut Edukacji Narodowej, Lublin 1999.
76. *Wprowadzenie do filozofii*, M. Krąpiec, St. Kamiński, Z. Zdybicka, A. Maryniarczyk, P. Jaroszyński, KUL, Lublin 2003.
77. *Wtajemniczenie w Filozofię Świętego Tomasza z Akwinu*, red. E. Peillaube, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1930.

78. Wszolek Stanisław, *Pytając o Boga*, Biblos, Tarnów 2004.
79. Vardy Peter, *Krótko o filozofii Boga*, WAM, Kraków 2004.
80. Życiński Józef, *Teizm i filozofia analityczna*, t.1-2, Znak, Kraków 1985 - 1988.